Nr. 33. We Lwowie, — Niedziela dnia 9. Lutego 1890. **Rok XXIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
we Lwowie z odnoszeniem do domu: miesięcznie złr. 1·50 — kwartalnie złr. 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej: miesięcznie złr. 2·— — kwartalnie złr. 6·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamieszczona zmiana się kończy nie w środku, lecz z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: A. Adam (Ciborowski), rue de Saint-Pères 51. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — **Reklamy i nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów, dnia 8. lutego.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby posłów Rady państwa poczęła się ogólna rozprawa nad rządowym projektem ustawy o uregulowaniu prawnych stosunków wyznaniowych gmin żydowskich. P. Türk wystąpił namiętnie przeciw żydom. Odpowiadali mu minister Gautsch i staroczech Zucker (żyd). Bloch zapowiedział kilka poprawek. Rozprawę przerwano. Przyszłe posiedzenie we wtorek.

W sprawie ugody czesko-niemieckiej uchwalił klub centrum (liechtensteinowski) rezolucję, w której uznaje dążność tego aktu do przywrócenia miru w Czechach; oświadcza zaś, że do miru wewnętrznego w Austrji potrzeba nietylko zagodzenia waśni narodowościowych, ale prze- [redacted]

W klubie staroczeskim oświadczył Mežnik w imieniu wszystkich posłów czeskich z Morawy, że w zupełności przystępują do zawartej ugody: nie mogą jednak ukrywać obawy, że wskutek niej ludność czeska na Morawie może znaleźć się w gorszem niż dotąd położeniu; jeśli nie dał jej żadnych przyrzeczeń, i pozostawił ją tylko dalszą walką o własnych siłach. Dr. Rieger wyjaśnił, dlaczego niepodobna było objąć ugodą także Morawy i Szlązka, i klub cały przyjął oświadczenie Riegera że ugoda, dotycząca powrotu Niemców do sejmu czeskiego, w niczem nie zmienia obecnego stosunku czeskich posłów z Czech do towarzyszy z Morawy; klub czeski przyjmuje wszelkie narodowe i kulturowe dążenia narodu czeskiego na Morawie i Szlązku jako swoje, i gotów je, jak zawsze, z całym poprzeć naciskiem.

Rozprawa przed trybunałem państwowym w sprawie naruszenia nietykalności poselskiej dep. Ozarkiewicza odbędzie się 21. bm.

Politik podnosi pogłoskę, jakoby rozpowszechnioną w sferach politycznych, że hr. Oswald Thun ma otrzymać tekę rolnictwa.

W skutek wezwania wnieśli wczoraj wszyscy radcy wyższego sądu krajowego w Pradze umotywowane deklaracje, do których z dwóch, pozostałych obecnie senatów, należeć pragną.

D. 4. bm. odbyło się w Poznaniu walne zebranie delegatów powiatowych wraz z prowincjonalnym komitetem wyborczym na w. ks. Poznańskie celem określenia listy kandydatów na posłów do parlamentu niemieckiego. Kraj podzielony jest na 15 okręgów wyborczych, z których każdy wybiera po jednym deputowanym. Pierwotnie był zamiar zamianowania dla wszystkich tych okręgów kandydatów polskich, w ostatniej jednak chwili uchwalono o tyle zmienić pierwotną decyzję, że w okręgu wschodnio-leszczyńskim pozostawiono delegatom wolność wejścia w kompromis z tamtejszymi katolikami niemieckimi. Tym sposobem ustanowiono tylko 14 kandydatów, których nazwiska jutro podamy. Z tych okręgów dziesięć uważać można za zupełnie pewnych dla stronnictwa polskiego, jeden mniej pewny, dwa wątpliwe, a w trzech wyborcy niemieccy mają taką przewagę, że o wyborze naszych kandydatów nie może być mowy.

Polski komitet prowincjonalny na Prusy Zachodnie i Wschodnie postawił na 13 okręgów tylko dziesięciu własnych kandydatów, trzy zaś okręgi, jako zamieszkałe w ogromnej większości przez ludność niemiecką, zupełnie pominął. Z tego powodu spotkał go zarzut, iż postąpił niewłaściwie, albowiem przy wyborach nietylko należy się starać o przeprowadzenie własnych kandydatów, lecz tam, gdzie Polacy są w mniejszości, ujawniać głosowaniem swe istnienie i świadomość narodową. Niemcy katolicy stawiają w Prusach Zachodnich wszędzie własnych kandydatów.

Z Petersburga donoszą: Komisja, ustanowiona pod przewodnictwem ks. Kantakuzena dla rewizji statutu zarządu kościoła ewangielickiego i ordynacji gmin kościelnych, przedłożyła w tych dniach carowi sprawozdanie ze swych prac. Postawiono w niem wniosek, aby rząd ściśle kontrolował wszystkie gminy kościelne w cesarstwie, oraz, aby prawo patronatu nad niemi przeszło w ręce rządu. Gminy mają wprawdzie i nadal posiadać prawo mianowania kandydatów na opróżnione posady pastorskie, lecz zatwierdzenie tychże zależałoby wyłącznie od postanowienia ministra spraw wewnętrznych. Administracja dóbr kościelnych która dotychczas pozostawała w ręku pastorów, przekazaną ma być reprezentacjom odnośnych władz gubernialnych. Z dochodów luterskich dóbr kościelnych będzie duchowieństwo luterskie otrzymywać pensje podług urządzeń, przyjętych dla duchowieństwa rzymsko-katolickiego. W końcu wnosi komisja, aby fakultet teologiczny w Dorpacie przekształcono na akademję duchowną i przeniesiono ją do Petersburga.

Jak z Paryża donoszą, hrabia Paryża abdykował onegdaj na rzecz ks. Orleanu, swego najstarszego syna, który w dniu tym osiągnął pełnoletność. Tenże zjawił się wczoraj nagle w Paryżu z dwoma dokumentami w kieszeni: rezygnacją hr. Paryża i własnym manifestem do Francuzów. W razie rzeczywistego pojawienia się księcia we Francji, ma rząd postąpić z nim w myśl ustawy o banicji członków dawnych rodów panujących, która naznacza karę więzienia za samowolny powrót któregokolwiek z tych wygnańców. Według innych doniesień, nowy pretendent przybył do Paryża i został aresztowany. Że Orleanie żadnej nie mogą mieć nadziei królowania we Francji, to rzecz pewna.

Wskutek zaburzeń ulicznych w Paryżu, które zaszły kilka razy po zgromadzeniach wyborczych, nakazał rząd, ażeby grupy osób, które z okrzykami lub śpiewem wychodzą na ulicę, były rozpędzane przez kawalerję i żandarmerję. Republika postępuje zupełnie tak, jak królestwo lub cesarstwo, a nawet gorzej.

Odpowiadając na posiedzeniu Izby posłów na interpelację irredentystów w sprawie zabronienia przez władze obchodu rocznicy republiki rzymskiej z r. 1849, oświadczył Crispi, że rząd mniema, iż nie chodziło w tym obchodzie o pamiątkę historyczną lecz o przypomnienie wypadków, które Francję mogłyby nieprzyjemnie dotknąć(!). Włochy zostają w doskonałych stosunkach z Francją i pragną je utrzymać. Na interpelację w sprawie nieporządków na uniwersytecie w Neapolu, oświadczył minister oświaty, że uniwersytet wkrótce zostanie na nowo otwarty, a na wypadek ponowienia się rozruchów rząd i parlament będą musiały wystąpić energicznie.

Wobec nalegania Portugalii, aby sprawę jej sporu z Anglią rozstrzygnąć drogą konferencji międzynarodowej, ważnem jest doniesienie *Köln. Ztg.*, że Anglia przyjmie tę propozycję. *Times* występuje z argumentem, że kolonie wszystkim innym narodom, prócz Anglii, przynoszą szkodę, że zatem Anglia — tylko z miłosierdzia nad Portugalią, pragnie zabrać terytorjum, do którego Portugalczycy roszczą sobie pretensje.

Nowej Pressie donoszą z Belgradu, że według nadeszłych z Sofii prywatnych doniesień, spisek Panicy był wcale groźny. Należało do niego wielu oficerów, urzędników i mieszczan, tudzież dwa pułki. Aresztowania nie ustają, we wszystkich załogach ogłoszono sądy doraźne, wojsko wszędzie skonsygnowano. Dyrektorem policji w Sofii mianowany został znany ze swej energii, dotychczasowy naczelnik policji w Szumli Radosławow.

W myśl poprzednio już powziętego zamiaru uda się książę Ferdynand wraz z matką swoją księżną Klementyną na kilka dni do Filipopola.

Urzędowy komunikat turecki oświadcza, że zupełnie fałszywemi są wiadomości, donoszące, iż skutkiem firmanu cesarskiego niezadowolenie wzrasta na Krecie, że przygotowuje się tam powstanie i że Rosja, Francja, Anglia i Włochy doręczyły Porcie notę z prośbą o odwołanie firmanu. Na Krecie panuje spokój, a między muzułmanami i ludnością chrześciańską istnieją dobre stosunki.

Z Koła polskiego.

Od komisji redakcyjnej Koła poselskiego polskiego otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Na dzisiejszem posiedzeniu Koła poselskiego w dniu 5 lutego, prezydent miasta Krakowa, p. Szlachtowski, zaproszony przez prezesa Koła, przedłożył petycję Rady miejskiej krakowskiej, żądającej poparcia Koła polskiego w sprawie urządzenia w Krakowie targów na woły i stacji popasowej. Opowiedział on dzieje tej sprawy, toczącej się od r. 1862, co pomijając wspomniemy tylko, iż chwilowo, w czasie zarazy na bydło urządzono taką stację wołową w Krakowie, lecz stałe jej urządzenie nie przyszło do skutku głównie w skutek oporu dyrekcji kolei Północnej. Obecnie tak właściciele bydła w Galicji, jak i kupcy wołów żądają urządzenia w Krakowie targów na woły i stacji popasowej; oświadczyła się za tem ankieta, w której brali udział reprezentacja Towarzystwa rolniczego i Izby handlowej, a także popierają to władze krajowe; jakkolwiek zaś urządzenie targów na woły i stacji popasowej wymaga znacznego nakładu ze strony miasta Krakowa, reprezentacja jego chce to urządzić, bo to może się także przyczynić do wzrostu miasta. Rada miejska krakowska udała się w tej sprawie z prośbą do namiestnictwa, teraz zaś wniosła petycję do Rady państwa, a w oddzielnej petycji, którą prezydent złożył, uprasza Koło polskie o poparcie tej sprawy tak w Radzie państwa, jak u rządu.

Następnie prezydent miasta wspomniał o drugiej sprawie tj. o budowie w Krakowie gmachów dla pomieszczenia jednego gimnazjum i szkoły realnej, które obecnie są pomieszczone w tak nieodpowiednich lokalach, iż miejska służba zdrowia i budownictwo miejskie żąda zamknięcia tych lokali, z powodu, że jeden budynek jest szkodliwy zdrowiu uczniów, a drugi powinien być zamknięty z powodów budowlanych.

Sam minister oświecenia, gdy zwiedzał te lokale w Krakowie, uznał, że są całkiem nieodpowiednie dla pomieszczenia w nich szkół; lecz później w odpowiedzi swojej pismiennej orzekł, że rząd nie będzie budował tych gmachów, lecz żąda, by miasto lub prywatni podjęli się budowy tychże, a rząd płacić będzie czynsz. Wreszcie nadmienił, że co do tej sprawy, bliższe jeszcze objaśnienia da radca miejski i poseł miasta Krakowa, p. Chrzanowski. Następnie p. Chrzanowski uzupełniając to przedstawienie wykazał, że urządzenie targów na woły w Krakowie jest odpowiednie nietylko dobru miasta Krakowa, ale dobru całego kraju. Co do drugiej sprawy nadmienił, że na przedstawienie deputacji Koła Polskiego w r. 1888, w której to deputacji przemawiający brał udział, minister oświecenia oświadczył, że rząd pragnąłby, aby jaka instytucja finansowa w Krakowie podjęła się budowy gmachów na pomieszczenie gimnazjum i szkoły realnej w Krakowie, a w takim razie w miejsce czynszu, który państwo płaci za pomieszczenie tych szkół w lokalach nieodpowiednich, opłacałby rząd procent od kapitału użytego na budowę gmachu na umorzenie tegoż kapitału. Krakowska Kasa Oszczędności przedłożyła ofertę co do podjęcia się tej budowy, oraz plany tych budynków, które to plany, z pewnemi zmianami poczynionemi przez rząd, zostały zatwierdzone. Pomimo tego rząd nie zawarł dotąd umowy z Krakowską Kasą Oszczędności o wykonanie tych budowli, i dotąd jedno gimnazjum i szkoła realna pomieszczone są w lokalach tak nieodpowiednich i złych, iż budownictwo miejskie i miejska służba zdrowia zamknąć je będzie musiała. Z tego powodu uprasza prezesa Koła, aby sprawę tę postawił na posiedzeniu najbliższego posiedzenia Koła polskiego, a wówczas, wyłuszczywszy szczegółowo całą sprawę, przedłoży odpowiednie wnioski.

Po opuszczeniu posiedzenia przez deputacje miasta Krakowa, złożoną z prezydenta miasta Krakowa p. Szlachtowskiego i radcy miejskiego p. Weigla, przewodniczący p. Jaworski otworzył dyskusję co do formalnego tylko załatwienia obu spraw, poruszonych przez deputację miasta Krakowa, odkładając ich merytoryczne załatwienie na później, gdyż za pół godziny ma się rozpocząć posiedzenie komisyj parlamentarnych wszystkich stronnictw prawicy.

P. Struszkiewicz postawił wniosek, ażeby petycję miasta Krakowa, tyczącą się urządzenia targów na woły i stacji popasowej, przekazać do rozstrzygnięcia odpowiedniej komisji Koła, z przyłączeniem do tej komisji posła miasta Krakowa p. Chrzanowskiego.

Po krótkich rozprawach, w których zabierali głos pp. Gniewosz, Chrzanowski, Romaszkan, Czecz i Rapoport, uchwalono powyższy wniosek z poleceniem tejże komisji, aby zdała sprawę Kołu w jak najkrótszym czasie.

Następnie p. Chrzanowski wniósł, aby na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Koła raczył przewodniczący zamieścić trzy sprawy tyczące się ministerstwa oświecenia, mianowicie: 1) żądanie budowy gmachu dla odpowiedniego pomieszczenia gimnazjum i szkoły realnej w Krakowie; 2) sprawę powiększenia zasiłków ze skarbu państwa dla szkół fachowo-przemysłowych w Galicji, odpowiednio memorjałowi przedstawionemu w maju r. z. przez Wydział krajowy; wreszcie 3) sprawę uzupełnienia organizacji ck. szkoły sztuk pięknych w Krakowie, o co przemawiający otrzymał właśnie w tej chwili petycje, wystosowane przez dyrektora tej szkoły, mistrza Matejkę, do Rady państwa i do Koła polskiego.

Przewodniczący p. Jaworski przyrzekł, że Koło zajmie się gorąco sprawami przedłożonemi przez miasto Kraków i wszystkie trzy sprawy, wskazane przez p. Chrzanowskiego, postawi na porządku dziennym obrad najbliższego posiedzenia Koła, jednak po ukończeniu obrad nad przedmiotami położonemi na porządku dziennym obrad następnego posiedzenia Izby poselskiej.

P. Piniński wniósł, ażeby prezydjum Koła żądało, iżby na porządku dziennym obrad Izby poselskiej zamieszczono sprawę nowego kodeksu karnego, jak oraz sprawę częściowej reformy postępowania sądowego, jak to Koło już uchwaliło.

Korespondencje „Gaz. Narod."

Wiedeń d. 6. lutego 1890.

(W.) Tajemnicą pokryto dyskusję, która się onegdaj w Kole polskiem nad niemiecko-czeską ugodą toczyła. Nie chcę i ja pieczęci z tajemnicy obrad tych zrywać — ani się o nią u delegatów naszych dopominać — lecz ze stanowiska człowieka, stojącego na uboczu, a przysłuchującego się, co w trawie piszczy, mam i ja coś o stanowisku Polaków względem ugody do powiedzenia.

Nie wiem o ile interpretowanie doniosłego faktu ugody przy obradach w Kole polskiem opierało się na głębszej myśli politycznej — mam owszem powody przypuszczać, że ci, którzy Koło o zaszłym fakcie informowali i wynikłą stąd zamianę w politycznej sytuacji charakteryzowali — nie zdołali się wznieść ponad poziom swych domowo-gospodarskich recept politycznych — na wszelki wypadek należy ze stanowiska naszego uważać ugodę niemiecko-czeską za fakt polityczny, przeciw któremu Polacy, chcąc być wiernymi dotychczasowej polityce Koła polskiego, nie mogli podnieść jakichkolwiek zasadniczych zarzutów.

Dla przeważnej części delegatów, którzy głosowali onegdaj w tym duchu, iż ugodę niemiecko-czeską „uważają za fakt pożądany", nie ma ta uchwała zupełnie tego znaczenia, jakoby podziwiali nieporównany spryt hr. Taaffego i gloryfikowali gabinet; dla nich tylko dynastyczna idea była rozstrzygającą. Cesarz sam wyraził niedwuznacznie wolę swoją, ażeby ugoda była przeprowadzoną — cesarz naparł na rząd, ażeby *coûte que coûte* pogodził Niemców z Czechami — a uczynił to ten cesarz, który dla naszych narodowych żądań okazał się sprawiedliwym i łaskawym — i to samo wystarczyło, ażeby Polaków usposobić dla ugody jak najlepiej. Usuwając najgłówniejszą walkę wewnętrzną, dąży się do wzmocnienia państwa, a Polacy od lat dwudziestu-kilku przy każdej sposobności składali dowody, że wzrost potęgi państwa jest ich programem — i oto tajemnica onegdajszej uchwały. Za rządów centralistycznych wotowali Polacy wydatki na armię, gdy stronnictwo rządowe największe trudności własnemu stawiało rządowi; tak samo zachowywali się Polacy w ostatniem dziesięcioleciu — dziś więc w najściślejszej konsekwencji z całą swą przeszłością wyrażają zadowolenie swe z ugody, bo widzą w niej przedewszystkiem wzmocnienie państwa — pomimo, iż w ciągu tej przeszłości musieli nieraz poświęcać interes własny i przyjmować ciosy, które się przeciw nim samym zwracały.

Na dzisiejszem stanowisku może ugoda — nie twierdzę aby na długo — ułatwić zadania delegacji, tyczące się postulatów krajowych. Właśnie dlatego, że ugodowe uczucia — szczerze czy nieszczerze — zapanowały nad postawą lewicy w Radzie państwa, jestem pewny, że część przynajmniej lewicy, ale część znaczna, zachowa się wobec spraw galicyjskich dość objektywnie i sympatyczniej, niż to przez ostatnie dziesięć lat bywało.

Takiego stanowiska Niemców spodziewam się przedewszystkiem dla sprawy indemnizacyjnej, co do której przedłożenie rządowe, opracowane dosłownie wedle warunków uchwały sejmowej z r. 1883, wejdzie już za dni pięć do Izby. Dzisiaj już daje przeważna część lewicy zapewnienie, że zmieni w tej sprawie dawną swą postawę. „Należy jednak rozróżnić ugodę od projektowanej równocześnie przez rząd konwersji reszty długu indemnizacyjnego. Sprawy te nie stoją ze sobą w stosunku zależności i konieczności. Konwersja pozostawioną będzie wyłącznie sejmowi galicyjskiemu, który prawdopodobnie zbierze się w drugiej połowie maja, jednocześnie z sejmem czeskim.

Sporna kwestja 200.000 zł., które kraj od r. 1883 miał więcej płacić na umorzenie indemnizacji, tudzież co do takiej samej kwoty, dawanej przez rząd od dnia zawarcia ugody, załatwioną ma być przez upoważnienie rządu do ułożenia się z reprezentacją kraju co do sposobu spłaty rzeczonych kwot, zwłaszcza pierwszej, która z dniem przyjścia ugody do skutku stałaby się płatną w wysokości 1,400 000 zł. (tj. 200 000 za lat siedm)

W całej tej sprawie ma w Izbie posłów zastępować rząd minister Zaleski.

Możecie być pewni, że wszelką zasługę przyjścia do skutku ugody indemnizacyjnej będą eskontowali na swój rachunek dyplomaci krakowscy, a za nimi oczywiście *Czas* i *Przegląd*; to jednak niewątpliwe, że gdyby nie wzmagająca się w Kole opozycja przeciw niedbałemu traktowaniu spraw galicyjskich przez rząd, gdyby nie obawa, że część Koła mogłaby się stać mniej głuchą na gotowość Niemców w uporządkowaniu sprawy indemnizacyjnej mimo, a może i wbrew dzisiejszemu rządowi, to, kto wie, czy nie bylibyśmy zmuszeni i w tej sprawie ugiąć czoła przed aplikowaną nam zazwyczaj maksymą: głową muru nie przebijesz.

Co do pogłosek, jakoby w składzie gabinetu już teraz miały zajść zmiany — nie dawajcie im wiary. Zmiany są możliwe i prawdopodobne, ale że nie teraz, to rzecz pewna. Dzisiejsza prawica, chociażby tylko nominalnie, pozostanie u władzy do końca b. perjodu wyborczego. Ponieważ jednak między Czechami, nie licząc już młodoczechów, jest bardzo wielu z ugody niezadowolonych, i ponieważ także z obecnem stanowiskiem umiarkowanych Niemców liczyć się należy — nie obejdzie się to wszystko bez pewnego oddziałania na skład gabinetu.

DOBA NA NIŻU.

4) Napisał **Abgar-Sołtan.**

(Ciąg dalszy.)

— Ha! Aleksandrze mój — zawołał gwałtowniej jeszcze — wieszli teraz, ku czemu ja dążę? Wypij więc na pomyślność zamiarów naszych! Wypij na pohybel, śmierć i hańbę wrogów! — I wychylił jednym haustem ostatni puhar.

Bałaban, któremu wszystka krew z oblicza umknęła, porwał się na równe nogi i cisnął niedopitym puharem tak, że bryzgi wina i kryształu w kawały rozprysły się na wszystkie strony i głosem potężnym, strasznym boleścią i rozpaczą rozczarowania zawołał:

— Więc gadzina ona plugawa nie zginęła w twojej piersi? Więc szatan on nie zamarł w tobie? Więc aż z bisurmanem sprzymierzasz się na zagładę onej miłej matki-ojczyzny onej sławnej rzeczypospolitej, któráć czas do naprawy zbrodni ostawiła, pomsty za nię nie wzięła..

Hetman stał niemy, słuchając, a niby nie słysząc słów Bałabanowych, tylko na czole wystąpił mu fałd poprzeczny tuż ponad oczyma, ogień w oczach rósł coraz potężniejszy, w miarę słów rycerza, a słowa brzmiały coraz donośniej.

— O! zmienniku! O! zdrajco... Wyrodny synu matki najmilejszej! Zaliż tyś mógł mniemać, że do onego dzieła haniebnego pomocą ci będę? Zaliżbyś sądził, że gdy towarzyszem, przyjacielem a sługą ci byłem, kiedyś do naprawy, a zadość uczynienia występków twych dążył, toć i teraz we wszetecznych twych zamysłach wsparciem a narzędziem będęć?

Zborowski w zdumieniu swojem, niemy i drżący, słuchał zuchwałej mowy; takiemi słowy nikt doń jeszcze nie przemawiał. Skrzyżował ręce na piersiach i płomiennymi oczyma patrzył na nieopatrznego mowcę. Gniew coraz straszniejszy wzbierał mu w piersi a słowa w ustach konały. Wreszcie zdławionym, głuchym głosem zawołał:

— Precz mi z oczu służalcze! Precz najemniku! Precz podły niewolniku! Nie tobie sądzić czyny a sprawy pana twojego.

— Tyś mi już ni panem, ni bratem, ni towarzyszem! — odparł spokojnie Bałaban, patrząc nań pogardliwie.

— Mówięć idź mi precz z oczu, jeźlić życie miłe, bo inaczej wypuszczęć plugawą duszę z tego ścierwa — i począł drżącą ręką szukać miecza.

— Pohamuj się, wnijdź w siebie hetmanie... poniechaj praktyk zdradzieckich z wrogami ojczyzny — mówił surowo rycerz.

Lecz w tejże chwili Samuel dopadł miecza i wznosząc go w górę, ze straszną furją uderzył nań, wołając:

— Broń się, jeźlić życie miłe!

Rycerz przytomnie i z zimną krwią odbił straszliwy hetmański cios, i zrazu zasłaniając się tylko, odpierał ślepe razy rozwścieczonego gniewem i winem przeciwnika.

Spokój ten roznamiętniał jeszcze bardziej Samuela; począł on wymierzać tak potężne cięcia, że zdawało się, że ni miecz, ni ręka Bałabanowa nie oprą się im, w miarę jednak wzrastającej wściekłości hetmańskiej i rycerz zapalać się począł oblicze zarumieniło mu się od pracy ciężkiej, z oka błysnął jakiś złowrogi promień, a w ślad za nim wypiętnował się na obliczu wyraz powagi i surowości wielkiej.

Cofnął się o kilka kroków przed szalonemi ciosami potężnej dłoni... nagle przed nacierającym bezmyślnie i nieopatrznie hetmanem wyciągnął wprost w piersi mierząc, swój prosty, niemiecki miecz. Pchnięcie było okrutne, lecz nie śmiertelne, głucho tylko zadzwoniła kolczuga, i hetman pod tym ciosem straszliwym zachwiał się i runął na wznak o ziemię; a padając uderzył głową o krawędź dębowego stołu tak silnie, że zmysły postradał.

Bałaban przypadł do leżącego, kolczugi na piersiach uchylił i silną dłonią ostrze miecza do nagiej piersi przyłożył... jeszcze chwila a życie z tego pięknego ciała uleci.

Trzymając tak ostrze przy piersi przeciwnika, rycerz począł szeptać sam do siebie, jakby usprawiedliwić pragnął czyn, który zamierzał spełnić.

— Znać Bóg mnie tu przysłał, bym karą na zmiennika wymierzył; wyrok sejmowy, na rubieży rzeczy pospolitej wykonał... dzieło zdrady w zarodku zgniótł. — Mówiąc to spojrzał po raz pierwszy w twarz omdlałego.

— Wyrok wykonywam... rzecz pospolitą od niewoli a straszliwych terminów salwuję — szeptał dalej rycerz, po chwili jednak miększym, wahającym głosem przemówił. — Bezbronnego mordować — hańba a niesława; towarzysza młodości jak psa zabijać... Nie! nie! jam ci był wiernym przyjacielem i będę nim do końca. Jać upaść nie dam — do zdrady niedopuszczę, traktaty z Bisurmanem potargam... na prawą drogę nawiodę.

Po tych słowach, miecz do pochwy wetknął, do boku przepasał i z namiotu pospiesznie wyszedł. Opodal ujrzał starego Borowskiego, którego żałość tak zmogła, że na pieńku siedząc w płaczu usnął; budząc go rzekł:

— Mości Borowski! spieszcie do hetmana, bo źle się z nim dzieje, trunek z nóg go obalił i znać w mocy ducha nieczystego jest, bo bluźnił straszliwie i bredził od rzeczy; a teraz wszelkiej już świadomości się zbył.

Zostawiwszy zrozpaczonego starca, skierował spiesznie kroki w stronę szałasu obożnego zaporoskiego Surmiły, gdzie przy bladem światełku kagańca starszyzna siczowa na radę się zgromadziła.

* * *

Na odległym, dalekim, wschodnim krańcu widnokręgu, blask rumianno-lazurowy, jako goniec zbliżającej się jasności dziennej, coraz szerzej kręgi świetlane roztaczał.

Dniepr jakby uśpiony jeszcze, cicho toczył mętne wody, otulony szatą mgły gęstej, opadającej co raz to niżej... aż ku samej gładkiej i niezmąconej wód przestrzeni.

Cisza uroczysta zdradzająca oczekiwanie jakiegoś wielkiego gościa zapanowała w całej przyrodzie, najlżejszy wietrzyk niewstrząsnął liściem drzew, nie zmącił, nie zmarszczył lśniącej toni.

Brzask wzmagał się; ostatnie gwiazdy jedne po drugich konały; niebo coraz krwawiej rumienić się poczynało, zmieniając szafiry na rubiny płomienne, a te znowu w brylanty się wyiskrzały. Wreszcie pierwszy promień słoneczny błysnął i potęgą swego światła przygniótł mgły nadrzeczne tak, że z trwogą umykały na łono swej macierzy i już tylko cieniuchną a z każdą chwilą bardziej nikłącą warstwą rzekę osłaniały.

W tej chwili przed namiotem obożnego Surmiły, kozak od stóp do głów zbrojny, twarzą na wschód zwrócony, oczami w kolebkę dnia wpatrzony, podniósł potężną krzywulę do ust — i wnet groźna nuta pobudki obozowej przerwała ciszę oczekiwania.. była hasłem rozbudzenia nowego życia.

W ślad za nią ozwały się rogi, krzywule i litaury wzdłuż dnieprowych brzegów — to zmiana nocnych straży na dzienne.

Głos pobudki, ponad mgły lotne przemknął się aż do przeciwnych wybrzeży, tam łamał się: częścią w dzikie, straszne, dalekie stepy uleciał, by tam między burzanami skonać; częścią odbił się echem, i na modre fale powrócił, i drżał ponad niemi, i dźwięczał w przestworzu, i szeptał miłośnie fali: że ona nie samotna, nie bezbronna, że ją szabla i pierś zaporozka bronią i nie wydadzą w moc pohańską.

Echo drży jeszcze, lecz miesza się już ze szmerem wietrzyka, który z południa powiał i zfałdował, w tysiące kryształowych skaz połamał, gładkie przed chwilą jeszcze zwierciadło; miesza się z dalekim odgłosem uderzeń wioseł, od wschodniego brzegu dochodzącym, znać zbliża się do ostrowu łódź jakowaś, chociaż jeszcze z pomiedzy mgły konającej dojrzeć jej nie można.

Na pierwszy odgłos pobudki, z namiotu wyszli: nasamprzód Bałaban, z twarzą uspokojoną i łagodną, za nim olbrzymi pułkownik Perebinos, wzniósłszy w górę ramiona, stąpał zwolna, oparłszy rękę na rękojeści potężnej szabli, dalej Bohusławiec jak zawsze zamyślony i posępny, na końcu sam obożny.

Obożny Surmiło był to Litwin znacznego bojarskiego rodu, falą losu aż tu między dnieprowe ostrowy, między to dzikie rycerstwo zagnany, za jakieś winy w młodości, pomiedzy swoimi popełnione, surową tu pokutę czynił.

Nie było pomiędzy całem towarzystwem męża tak odważnego i przytem tak głęboko zastanawiającego się nad przyszłością tej skrajnej rycerskiej placówki, tak wyrozumiałego na winy drugich, a tak dla siebie surowego. Nawet to nieokrzesane towarzystwo umiało zalety jego ocenić, bo niejednokrotnie buławę mu ofiarowało, przyjąć jej jednak nie chciał.

Teraz szedł ostatni, widać na ważnych naradach noc przepędził, bo od natłoku ciężkich myśli pomarszczyło się wysokie, białe czoło rycerskiego męża, oczy duże siwe błądziły gdzieś w dali, ku południowi zwrócone, a ręką, to szarpał długi zwisły wąs, to pocierał nią po równym cienkim nosie, ruchy to były zupełnie bezwiedne, mimowolne, myśli w mózgu tłoczące się nie pozwalały mu na nie zwracać uwagi. .

Nagle przystanął, głowę wzniósł i pilnie nadsłuchiwać począł, bystry słuch jego pochwycił już daleki plusk wioseł i cichy szum prutej fali.

(C. d. n.)

Jeszcze jeden drobiazg, który nie będzie dla was bez interesu. Donieśliście, że p. St. Koźmian przestał być redaktorem *Czasu*. Jest to i prawda i nie prawda. Rzecz się tak miała. Przed paru tygodniami napisał ztąd p. Koźmian artykuł o ugodzie czeskiej. Redakcja *Czasu* nie zgodziła się z jego treścią, gdyż był pesymistyczny — oddano go więc do korekty p. Bobrzyńskiemu a ten poczynił pewne zmiany, lubo nie esencjonalne.

Skutkiem tego p. Koźmian ustąpił najkategoryczniej z redakcji i nie był jej członkiem przez... dni pięć. Przez te okropne dni nie miał kraj biuletynów o tryumfach hr. Taaffego, o działalności p. namiestnika w Wiedniu, o obiadowych konferencjach to z hr. Kalnokim to z Szegyenim itd. W redakcji *Czasu* zapanowała rozpacz: oportunizm wydał walkę zasadom — i ostatecznie zdecydowano się wysłać hr. L. Dębickiego w deputacji do Wiednia, aby groźnego redaktora przebłagać. Deputację wsparł jednocześnie list p. Bobrzyńskiego, w którym uczeń uniewinniał się i składał hołd mistrzowi. Otóż mistrz przebaczył, a *Czas* nazwał go z radości niedźwiedziem, który może jeszcze kiedyś *Gazetę Narodową* podrapać. *All is true.*

Sprawa podhajecka.

W powiecie podhajeckim, z powodu zwołania sejmiku relacyjnego przez posła tamtejszego i członka Wydziału kaj. dr. Damiana Sawczaka, oraz wyboru posła do Rady państwa na miejsce hr. Romana Potockiego, zaszły wypadki, któremi zajmują się różne pisma, zarówno polskie jak ruskie. Nie mogliśmy i w naszem piśmie pominąć ich milczeniem i wyraziliśmy bardzo chłodno pogląd nasz na nie w artykule p. t. „Czy to roztropnie?“ Artykuł ten jednakże uległ konfiskacji, zmuszeni więc jesteśmy wstrzymać się od wszelkich uwag i podajemy dziś tylko dokumenta, stanowiące *species facti*.

Oto członek Wydziału krajowego i poseł podhajecki dr. Damian Sawczak zwołał był wyborców swoich na dzień 6. bm. do Podhajec celem złożenia sprawy z swych czynności poselskich, i udał się do wydziału Rady powiatowej o użyczenie mu sali na ten cel. Prezes Rady powiatowej podhajeckiej odmówił mu wszakże sali w budynku Rady powiatowej, tłumacząc się koniecznością użycia jej na inne cele aż do 13. bm., po którym to dniu dopiero mogłaby na sejmik relacyjny być udzielona.

Dr. Sawczak wynajął więc „salę“ w miejscowej oberży i tam wyborców zwołał. Lecz tu nastąpiła znów niespodziewanie interwencja starostwa.

Do zwierzchności gminnych powiatu podhajeckiego rozesłanym został okólnik tej treści:

L. 1584.

Do Zwierzchności gminnej

w..

Poseł sejmowy dr. Damian Sawczak porozsyłał zaproszenia do wszystkich Zwierzchności gminnych i wyborców na zgromadzenie celem zdania sprawy z czynności poselskich na dzień 6. lutego br. w Podhajcach. Ponieważ powyższe zgromadzenie ze względów policyjnych zakazałem i z tego powodu zamierzone zebranie nie odbędzie się w Podhajcach, przeto podaję to do wiadomości Zwierzchności gminnej z wezwaniem, aby zawiadomiła o tem interesowanych wyborców, by niepotrzebnie nie trudzili się do Podhajec.

Podhajce dnia 3. lutego 1890.

Ck. starostwo: *Szczurowski.*

Zachodziło pytanie, jakie to były względy policyjne, które spowodowały zakaz. Oto wyjaśnienie daje pismo starostwa do dr Sawczaka, które brzmi w oryginale, jak następuje:

L. 1584.

Do Wysoko poważanoho Dr. Damiana Sawczaka, Posła na Sojmi krajewym i Członka krajewoho Wydiłu w Lwowi.

Dnia 3 s. m. donesłyśte Wysoko poważanyj Hospodyne szczo zaprosyłyśte na deń 6. s m. o hodyni 11. pered połudnem swoich wyborciw w cili zdania zwitu z Waszoj dijalnosty posolskoj w Podhajcach. Z ohladu, że wnoczasno donesłyśte Wysoko poważanyj Hospodyne szczo zbory odbudut sia w Podhajcach w zajizdi Adlera.

Ponieże piśla soderzania dochodzenie w zajizdi Adlera, kotryj o tim zibranii nicze ne znaje, nema widpowidnoho pokoju na widbutie toho zhromadzenia a prezes Rady powitowoi izwoływ na widbutie toho zhromadzenia w znachodiaczij sia w tim samim domi sały Rady powitowoi po perwa po dniu 13. s. m., proto ja widkazuju szczo zachodyt oskrybka w nawedenim proszeniu szczo do mijscia zhromadzenia, zakazuju na pidstawi postanowlenia §§. 2 i 6 zakona z 15. łystopada 1867 Cz. 136. d. r. d. widbutia toho zhromadzenia w dniu 6. s. m. w Pidhajcach.

Protiw tomu zarządzeniu prysłuhuje w myśli §. 18. nawedenoho zakona rekurs w protiahu dniw 8 do wysokoho ck. Namistnyczestwa za poseredstwom ck. Starostwa wnesty sia majuczym.

Pidhajci dnia 2. Februarja 1890.

Ck. Starostwo *Szczurowski.*

Zakaz ten wywołał oczywiście rekurs dr-a Sawczaka do namiestnictwa. Oprócz tego główny komitet ruski, a oraz towarzystwo polit. Narodna Rada odniosły się z skargą telegraficzną do hr. Taaffego, i namiestnictwo zniosło wczoraj zakaz komisarza Szczurowskiego. Poseł Sawczak rozpisał tedy nowe zgromadzenie wyborców i zamieszcza w *Dile* następujące pismo:

„Wskutek tego, że ck. namiestnictwo zniosło zakaz c. k. starosty podhajeckiego z dnia 3. bm co do zwołanego przezemnie na dzień 6. lutego w Podhajcach zebrania wyborców, podaję do wiadomości wszystkich moich wyborców, że na kategoryczne żądanie członków powyższych wyborców, zwołuję ich po raz drugi celem zdania sprawy z mojej czynności poselskiej w sejmie, do Podhajec d. 10. bm. (w poniedziałek) o godzinie 11. przed południem, i proszę szan. wyborców, aby się w oznaczonym wyżej czasie i miejscu zebrać raczyli. We Lwowie d. 8. lutego 1890. *Dr. Damian Sawczak*, poseł podhajecki i członek Wydziału krajowego“.

Na tem stanęła na razie sprawa podhajecka. Dalszego jej ciągu należy się spodziewać na zwołanym sejmiku relacyjnym i przy wyborze posła do Rady państwa.

Obecnie zajmuje się nią już *N. fr. Presse* w telegramach ze Lwowa, których nam także powtarzać niepodobna. Że krytyka tego organu jest zjadliwa, dla kraju nieprzychylna, a ultrasom ruskim jedynie pożądana — temu nie przyjdzie się dziwić. Mógł się tego i najnieprzezorniejszy człowiek spodziewać.

Oprócz tego telegrafują dziś z Wiednia, że ks. Ozarkiewicz zamierza wnieść we wtorek w sprawie wyborów w Podhajcach interpelację, która podniesie mu młodzieży i demokracji.

Mamy więc nową a nieszczęsną „borbę“. A kto temu winien?

Ś. p. Ludwika z Potockich
Lucjanowa Siemieńska.

W *Czasie* dzisiejszym znajdujemy wspomnienie pośmiertne o zacnej tej i wielkiego serca kobiecie. Wspomnienie to napisane przez p. L. Debickiego z uczuciem gorącem i szlachetnem powtarzamy w całości, pewni, że szanowny autor rad będzie, gdy za pośrednictwem naszego dziennika. serdeczne słowa jego poświecone tej samej matronie, rozejdą się szerzej po ziemi polskiej, gdzie *Czas* mniej może rozpowszechniony. A niebyła obcą pani Lucjanowa u nas na Rusi, tu bowiem miała liczne stosunki rodzinne i przyjacielskie, w których, jak autor powiada, była tak wierną i tkliwą.

Kiedyś, — pisze p. L. D., gdy nadejdzie chwila zbierania pamiętników polskich z XIX. wieku, z epoki rozbudzonego ruchu poezji romantycznej i literatury, z czasów konspiracji, orężnych powstań, więzień i emigracji na Zachód lub wysyłki na Sybir — wtedy wystąpi i zaznaczy sie typ niewiasty polskiej. Nie podobna do portretów swych babek w pudrowanych fryzurach i muszkach na twarzy, kobieta polska ze stulecia niewoli ma powagę i surowość matrony. przypominającą niekiedy prababki w robronach, ale los jej i powołanie odmienne, a wpływ może silniejszy, niż był kiedykolwiek. Nie jest to ani sawantka, ani kobieta emancypowana, *basbleue* lub lwica — nie jest także kobietą niezrozumiałą, chorują ą na jakąś wyższość zapoznaną. Mickiewicz w wierszu do Matki Polki najsilniej jedną stronę jej posłannictwa zaznaczył — a jaką tam przedstawia matkę, taką bywa córką, siostrą żoną. Wpatrzona w miecz, co serce Panny Najświętszej krwawi — gotowa zawsze do ofiary i poświęceń. przyjmuje wszystkie ciosy z poddaniem chrześcianki i patrjotycznem bohaterstwem; na pobojowiskach opatruje rannych, u drzwi więzienia oczekuje sposobu udzielania pociechy, idzie na wygnanie z wygnańcem, czy na Zachód czy na Sybir. A nigdy wśród najsroższych niepokojów i najtragiczniejszych przejść, gdy opuszcza dostatki, dom rodzinny, kraj, gdy znosi trudy nad siły kobiety — nigdy na jej ustach skargi — owszem uśmiech i słowo otuchy, niekiedy nawet nadmiarem ducha poświęcenia i szlachetnej egzaltacji niewieściej, daje podniętę zbyt silną. Wśród tego nie zaniedbuje normalnych obowiązków kobiety — jest uległą i cierpliwą towarzyszką życia, skrzętną gospodynią, troskliwą żoną i matką — a ma zawsze tajemnicę we własnym nawet niedostatku pomnażania okruchów chleba, aby się niemi dzielić z towarzyszami niedoli, zawsze u jej stołu, choć liczne grono dziatek jest jeszcze miejsce dla zagórskich gości; rzekłbyś, że tu jak w sąsiekach Rzepichy przybywa cudownie mąki, a miodu w konwiach.

Do tej kategorji niewiast polskich z epoki niewoli należała ś. p. Łucjanowa Siemieńska. Wielkiego rodu i dostatniej paranteli, młodą panienką opuściła rodzinę i kraj, aby połączyć się węzłem małżeńskim z poetą-wygnańcem. Było to w czasie, kiedy z Galicji rządy Kriega wydalały resztę emigracji z 1831 wobec związków przygotowujących wypadki 1846 r.

Lucjan Siemieński miał podwójną aureolę poety i misjonarza wielkiej idei. We Francji nowożeńcy rozpoczęli życie tułacze, w którem przy niedoli materjalnej było wielkie bogactwo duchowe. Tłómacz Królodworskiego Rękopisu i autor powieści Muzamerit zbliżył się do Mickiewicza i zajął w jego orszaku należne jego talentowi stanowisko. Przebywał panujące wśród emigracji gorączki: centralizacji wersalskiej, następnie mesjanizmu — ale przebył je szczęśliwie i prędko, a duch jego spotężniał, wytrzeźwiał i rozwinął się do niezwykłej miary. W tych wszystkich przejściach towarzyszka jego życia dzieliła, choćby najgorętsze patrjotyczne uniesienia, lecz wyniosła z domu lampę wiary, która nie zgasła wśród burz. Lucjan Siemieński do Kościoła powrócił, jak tylu towarzyszy wygnania, Walery Wielogłowski, Kajczewicz, Semenenko — wydobył się z mistycyzmu, gdy mistrz Adam, najbliższy przyjaciel Seweryn Goszczyński w nim się zatrzymał. Wyjątkową intuicją swego ducha wysnuł on z katolicyzmu, wszystkie jego polityczne i społeczne konsekwencje — i stanął śmiało i otwarcie wbrew prądowi, któremu pierwotnie ulegał, w obozie zachowawczym. Takim już powrócił do Krakowa w r. 1848

Pani Lucjanowa żyła modlitwą i dobrymi uczynkami — pobożność jej jakaś staropolska nie uległa nigdy zmianie, owszem wzrastała w prawdziwą świątobliwość. Lecz obok wiary zapał patrjotyczny gorzał pierwotnym blaskiem, niekiedy z pewnemi złudzeniami. I można było w tem stadle, którego miłość i harmonia wzmocniona tylu ciężkiemi próbami — czynić porównania różnicy między umysłem męskim a niewieściem sercem.

Choć los bywał ciężki, pożycie w tym domu było zawsze pogodne. Poeta mało się troszczył o sprawy powszednie — on był w społeczności z Homerem, Wirgilim, mistykami średnich wieków i odczuwał piękno wszystkich epok i wszystkich rodzajów — zawsze pogodnego umysłu i łatwego obcowania. Wielką była słodycz jego małżonki, uprzejmy uśmiech na ustach, choć wszystkie troski życia jej przypadły w udziale. Mo litwa dodawała siły, a Bóg radził o potrzebach rodziny, bo bywał zawsze dłużnikiem za ubogich, nieszczęśliwych, którzy od tych drzwi nigdy nie odeszli bez pomocy i pociechy. Piękną jest hojność i miłosierdzie bogatych, ale jakżeż podziwienia godnem jest to miłosierdzie, które się okupuje pierwszemi potrzebami własnemi, a rzecz dziwna, bywa ono niekiedy skuteczniejsze Trzeba znać samemu z doświadczenia walkę o chleb powszedni na dziś i na jutro, trzeba znać te wszystkie troski materjalne z własnego życia, aby zro umieć, jak one ciężą, jak gnębią nawet tych, którzy nie lgną do dóbr tego świata, aby praktycznie a miłośnie potrzebom drugich zaradzić. Miłosierdzie pani Lucjanowej Siemieńskiej nie ograniczało się tylko na krakowskich ubogich — ona pierwsza odkrywała każdego wygnańca lub sybiraka, co tutaj przybył, co więcej, ona pamiętała o tych, co zostali na obczyźnie, o instytucjach emigracyjnych, które ją zaliczają pomiędzy najgorliwsze swe opiekunki. Rozdawała lub posyłała, co tylko oszczędzić zdołała, lub co mogła wyjednać. A nie była to prosta jałmużna, to był podział dawany tak, jak się daje bratu w niedoli. to była opieka macierzyńskiego serca. Dom państwa Lucjanów w Krakowie był też instytucją odrębnego znaczenia. pierwszym etapem dla przybywających z emigracji, punktem oparcia dla rozbitków, a szkołą dla młodych. Trzeba było przyglądać się temu, jak pani Lucjanowa umiała łagodzić sarkazm męża, jego niecierpliwość i poruszyć jego serce, pełne dobroci, aby wzbudzić jego zajęcie dla początkujących talentów, co się chwytają nieudolną jeszcze ręką pióra lub pędzla.

Spokrewniona z najmożniejszymi w kraju, a bardzo wierna i tkliwa w stosunkach rodzinnych, że tylko wspomniemy na czulszą przyjaźń z siostrą cioteczną Klementyną, z Potockich Miączyńską, wielkiej świątobliwości panią, z jej córką hr. Włodzimierzową Dzieduszycką, z rodziną hr. Potockich z Krzeszowic — unikała wielkiego świata dla siebie i córek. W Krakowie żyła życiem emigracyjnem. To też na emigracji imię pani Lucjanowej wyjątkową było otoczone czcią i pamięcią. Wśród twardego żywota i ciągłych trosk przyszły cięższe ciosy. Jedyny syn legł w boju w czasie powstania 1863 r. Żal matki koiła duma Polki, że oddała na ołtarz ojczyzny, co miała najdroższego w chwilach srogich narodowych nieszczęść.

Owdowiawszy, czerpała siły w otoczeniu córek i wnuków, w życiu niemal zakonnem, w praktykach Tercjarki św. Franciszka. Bóg zsyłał przy troskach pociechy.

K i e d y w d r o g ę t o i c z a s śpiewał Lucjan Siemieński przed zgonem i żegnał tkliwie najbliższych: „wszyscy moi, żal mi was!“ Małżonka jego w lat 12 później, żegnając sierocą rodzinę — doszła do kresu trudów i ofiar — Bóg ją powołał do odpoczynku.

Awans na kolei państwowej.

(Dokończenie).

Niższymi urzędnikami w kategorji II.

Z płacą 1000 złr. mianowani werkmistrze: Palischek Jan, Holasek Ferdynand, Schüttler Jan, Luszpak recte Luzbach Jan i Cycon Józef w Stanisławowie, Cholewiński Teofil we Lwowie.

W kategorji III. z płacą 850 złr.: werkmistrze Kamiński Antoni, Mokrzycki Jerzy i maszyniści Osiński Władysław, Szczur recte Szczerski Jan i Weimann Wilhelm w Stanisławowie.

Z płacą 800 złr.: Böhm Adolf we Lwowie, Reichhard Karol w Czerniowcach, Czepielowski Józef we Lwowie, Zabawski Jan i Rotter Józef w Stanisławowie.

Z płacą 700 złr.: Żurakowski Teofil w Hlibokiej, Krüger Otto we Lwowie, Moszek Edward w Ottynii.

W kategorji IV. z płacą 650 złr.: Jettmar Adolf w Czerniowcach, Kratochwil Karol w Stanisławowie, Noha Wiktor i Fastnacht Franciszek w Czerniowcach, Maresch Franciszek w Stanisławowie.

Z płacą 600 złr.: Hargesheimer w Stanisławowie, Hein Franciszek we Lwowie, Rarogiewicz Wincenty w Stanisławowie, Wroński Franciszek w Czerniowcach, Meltzer Józef w Krakowie, Bazali Romuald w Stanisławowie, Chmura Franciszek tamże, Becker Frydryk w Kuczurmare, Bojko Teodor we Łwowie, Perskawiec Ireneusz w Bukaczowcach, Prokopowicz Konstanty w Kaczyce, Rudkowski Gustaw w Kołomyi, Kałuski Władysław we Lwowie.

Z kategorji V. z płacą 550 złr.: Lang Jan w Suczawie, Schollmajer Ludwik w Karapcziu, Wesołowski Edmund w Korszówce, Mercik Jan w Gurahumora.

Z płacą 500 złr.: Kossyk Edward i Mietlewicz Kazimierz w Stanisławowie, Podoski Antoni w Suczawie, Rudnicki Eugen i Swiedzicki Aleksander we Lwowie, Wychowski Alfred w Matjowcach, Rottenburg Gustaw w Czerniowcach, Bielecki Jan w Hrebennem, Hesky Antoni w Haliczu, Migacz Józef w Staremsiole, Rosmanyj Albert we Lwowie, Rutkowski Antoni w Czerniowcach, Orienter Dawid we Lwowie, Appermann Jakób w Stanisławowie.

Przy kolei węgiersko-galicyjskiej mianowani urzędnikami VII. kl.

Z płacą 2000 złr.: Iglatowski Józef w Krakowie, starszy rewident w Krakowie, Szukiewicz Karol starszy rew. w Krakowie. Majewski Stanisław starszy inżynier w Stryju, Bartmański Edmund starszy inżynier w Przemyślu.

Z płacą 1800 złr.: Boczkowski Telesfor starszy inżynier w Zagórzu

Urzędnikami VIII kl.

Z płacą 1500 złr.: Jankowski Alojzy rewident.

Z płacą 1400 złr.: Schenk Adolf oficjał w Posadzie Chyrowskiej, Trauczyński Stanisław oficjał w Przemyślu, Zaleski Jan inżynier w Krakowie, Adamski Walenty inżynier w Drohobyczu, Kozubski Jan w Krakowie, Chilarski Antoni rewident we Lwowie, Zambasiewicz Lubomir rewident w Krakowie.

Z płacą 1300 złr.: Stella Juliusz rewident.

Urzędnikami IX kl

Z płacą 1200 złr.: Majewski Władysław adj. w Ustrzykach, Leszczyński Emil adj. we Lwowie, Kajetanowicz Jakób adj. w Zagórzu, Mieszkowski Edmund adj w Krakowie,

Z płacą 1100 złr.: Lekicz Ziwa adj. we Lwowie, Chrzan Józef adj. w Krakowie.

Z płacą 1000 złr.: Pilecki Antoni adj. w Wiedniu, Hübel Rudolf adj. w Lisku Łukawicy, Jaworski Ignacy adj w Krakowie, Pisarski Adam adj. w Krakowie, Namysłowski Władysław inż. w Zagórzu, Ziglarsz Jakób adj. w Krakowie, Nebenzahl Maurycy adj. w Krakowie.

Z płacą 900 złr.: Żukowski Mikołaj adj w Chyrowie, Schuster Ludwik adj. w Makówce, Reuss Stefan inż.-adj. w Krakowie, Jarosiewicz Jan inż.-adj we Lwowie, Gürtler Stanisław inż.-adj. we Lwowie, Maywal Zygmunt inż.-adj. w Przemyślu, Cabicadt Jan adj. w Dobromilu, Giełdanowski Rudolf Inż.-adj. w Zagórzu.

Urzędnikami X kl.

Z płacą 800 złr.: Asystenci Jankowski Józef. w Szczawnem, Mykita Bazyli w Krakowie, Leontewicz Jan w Krakowie, Sozański Jan we Lwowie, Miniewicz Henryk we Wiedniu, Olszański Feliks w Żywcu, Jelonek Stanisław w Nowym-Sączu, Slowik Marcin w Jaśle, Eberhard Feliks w Stryju, Daniłowicz Seweryn w Zagórzu, Bakonyi Antoni w Niżankowicach.

Z płacą 700 zł.: Gernand Jakób w Krościenku, Lewicki Jan w Mokrem, Tokarski Tadeusz w Krakowie, Felsztyński Romuald w Zagórzu, Zasławski Antoni w Czerniowcach, Kohn Jakób i Latinek Kazimierz w Posadzie Chyrowskiej. Nacięski Karol w Komańczu, Kurtz Stanisław w Buczaczu, Piasecki Edmund w Przemyślu-Bakończycach, Drozd Ludwik w Starzawej.

Z płacą 600 zł.: Kellem Henryk w Krakowie, Wroński Karol w Olszanicy, Rotter Bolesław w Podgórzu-Płaszowie, Karpiński Stanisław w Krakowie, Kwieciński Rudolf w Stróżu, Chlebowski Roman w Stryju, Osuchowski Leopold w Posadzie Chyrowskiej, Veith Edmund w Podgórzu-Płaszowie, Beister Tomasz w Ustrzykach.

Z płacą 500 zł.: Dobrowolski Włodzimierz w Chyrowie, Okniński Kazimierz w Drohobyczu, Leszyński Celestyn w Załużu, Polakiewicz Włodzimierz w Dublanach-Kranzbergu, Przybylski Stefan w Przemyślu, Rawski Tomasz w Łupkowie, Stawarski Antoni w Iwoniczu, Winnicki Karol w Posadzie Chyrowskiej, Bakowski Kazimierz w Krakowie, Hetper Leon w Posadzie Chyrowskiej, Müller Stanisław w Przemyślu, Zych Stanisław w Chyrowie, Majewski Henryk w Bednarowie, Schmid Stanisław.

B Niższymi urzędnikami.

W kategorji I. z płacą 1200 zł.: Kajanek Jan w Nowym Sączu.

W kategorji II. z płacą 900 zł.: Zaufall Jan w Zagórzu.

W kategorji III. z płacą 850 zł.: Zaufall Franciszek w Stryju; — z płacą 800 zł.: Cermak Józef, Schromm Jan, Noworytko Tomasz, Deibler Jan i Poest Ludwik w Zagórzu.

W kategorji IV. z płacą 600 zł.: Jaskołowski Franciszek w Zagórzu, Kropodra Jan w Nowym Sączu, Lewicki Jakób, Jagła Ferdynand i Zabawski Karol w Przemyślu, Speidel Piotr i Kozaczyński Bruno w Zagórzu, Sedlaczek Ignacy i Biniewicz Szczepan w Przemyślu, Kisielowski Józef, Gutthy Aleksander, Kostial Józef, Lipowczan Michał i Musiał Józef w Zagórzu.

W kategorji V. z płacą 550 zł: Gagulski Ferdynand w Przemyślu, Fastnacht Mateusz w Zagórzu, Rybacki Józef w Nowym Sączu.

Z płacą 500 zł.: Dąbrowski Ludwik i Malec Wojciech w Przemyslu, Hak Józek w Nowym Zagórzu, Just Karol, Andrisik Józef, Kuczkowski Julian i Passella Władysław w Przemyślu, Bruna Józef w Nowym Zagórzu, Krzywka Karol, Speidel Jakób, Czyński Bronisław i Zulawa Konstanty w Zagórzu, Borth Józef w Przemyślu.

Powyższe mianowania weszły w życie jeszcze z d 1. stycznia br., z dniem zaś 1. bm. posunięci zostali do rangi wyższej płacy następujący urzędnicy:

W klasie VII

do rangi z płacą 2000 zł.: Czaykiewicz Jan, star. rewid. we Lwowie, Merunowicz Jakób, star inż. w Stanisławowie. Boczkowski Telesfor, star. inż. w Zagórzu, Jedlicka Gwido, star inż. we Lwowie.

W klasie VIII

do rangi z płacą 1500 zł.: Mianowski Ludwik, inż. we Lwowie, któremu nadto przyznano personalny dodatek 100 zł. rocznie, Trauczyński Stanisław, oficjał w Przemyślu, Tinz Henryk, inż. w Stanisławowie, Zaleski Jan, inż. w Krakowie, Adamski Walenty, inż. w Drohobyczu, Chilarski Antoni, rew. we Lwowie.

W klasie VIII.

do rangi z płacą 1300 zł.: Jasiński Zygmunt, tyt. inż. we Lwowie.

W klasie IX.

do rangi z płacą 1200 zł.: Dworzak Albin Albert, adj. we Lwowie.

z płacą 1100 zł.: Dobrzański Aleksander, adj. we Lwowie, Legler Alfons, inż. w Drohobyczu, Hostalek Franciszek, adj. w Krakowie, Pilecki Antoni, adj. w Wiedniu, Gerstman Jan, inż. w Czerniowcach.

z płacą 1000 zł. adjunkci: Żukowski Mikołaj w Chyrówce, Koncewicz Szymon we Lwowie, Gürtler Franciszek w Suczawie, Adamowicz Robert w Czerepkowcach, Zamorski Władysław we Lwowie, Brüll Józef w Czerniowcach, Dzosan Jan w Hlibokiej, Piatkiewicz Marceli w Czerniowcach.

W klasie IX

do rangi z płacą 900 zł. asystenci: Majewski Aleksander w Krakowie, Żnrawski Seweryn we Lwowie, Braun Józef w Krakowie, Atlas recte Klaften, Norbert recte Nachman we Lwowie, br. Jabłoński Rudolf w Bursztynie.

W klasie X

do rangi z płacą 800 zł. asystenci: Michalewski Emil w Kołomyi, Rutkowski Juliusz w Nowym Sączu, Jakoubek Józef we Lwowie, Swidłowski Ernest w Kuczurmare, Wiśniewski Walerjan w Stanisławowie, Köhler Wacław w Korszowie, Pospiszil Antoni w Stanisławowie. Kozaryn Tadeusz w Stanisławowie, Schwarz Alfred w Czerniowcach, Gernand Jakób w Krościenku, Lipp Adolf w Sichowie, Tokarski Tadeusz w Krakowie, Felsztyński Romuald w Zagórzu.

z płacą 700 zł. asystenci: Bethleheim Maurycy Urban Franciszek i Brunner Ignacy we Lwowie Bryk Edmund w Stanisławowie, Wittlin Jan w Krakowie, Schamschula Józef w Radowcach, Wasserman Leopold we Lwowie, Chlebowski Roman w Stryju, Zazula Albin we Lwowie

z płacą 600 zł. asystenci: Dobrowolski Włodzimierz w Chyrowie, Hoszowski Władysław w Stanisławowie, Hofman Karol w Suczawie, Stelzer Jan we Lwowie, Okniński Kazimierz w Drohobyczu, Polakiewicz Włodzimierz w Dublanach, Ilnicki Tadeusz w Stanisławowie Krupański Marjan w Żółkwi, Przybylski Stefan w Przemyślu, Kuncewicz Stanisław w Wybranówce, Neiger Izak w Czerniowcach, Pospischil Wilhelm w Nowosielicach, Fuchsa Stanisław we Lwowie, Götz Jan w Kołomyi, Müller Wilhelm we Lwowie, Malinowski Ludwik w Stanisławowie, Mokrański Bazyli w Stanisławowie, Rawski Tomasz w Łupkowie, Stawarski Antoni w Iwoniczu, Hetper Leon w Posadzie Chyrowskiej, Tokarski Piotr w Czerniowcach.

Urzędnikami mianowani

z płacą 500 zł. aspiranci: Sternberg Eliasz we Lwowie, Wondrausch Jakób w Hatnie, Malinowski Józef w Bursztynie.

Aspirantami mianowani

z adjutum miesięcznem 50 zł: Dobrzański Leon we Lwowie, Sabath Salomon w Sichowie, Lewicki Adolf w Żółkwi.

Z personalu służby niższych stopni posunięci zostali na wyższe stopnie

W kategorji II

do rangi z płacą 950 zł.! Motyczka Henryk w Diwacce.

W kategorji III.

do rangi z płacą 850 zł. Czermak Józef w Zagórzu.

Mianowani

w randze z płacą 500 zł: Prohaska Leopold w Hrebenowie i Laszkiewicz Tadeusz w Stanisławowie.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 8. lutego.

* **Konfiskata** dotknęła znowu wczorajszy numer *Gazety Narodowej* za artykuł p. t. „Czy roztropnie?“ Nie zdoławszy już zarządzić powtórnego nakładu, dołączamy dziś treść wczorajszego numeru, pominąwszy inkryminowany ustęp, w oddzielnym dodatku.

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała; nauczyciela Jana Markiewicza stałym nauczycielem kierującym cztero-klasowej szkoły etatowej męskiej w Jaśle; Franciszka Pietlickiego stałym nauczycielem szkoły etatowej w Gruszce; Józefa Drzyzgę, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Pisarzowej; Jadwigę Wąsowiczównę w Jarosławiu, stałą nauczycielką młodszą dwuklasowej szkoły etatowej w Jarosławiu na przedmieściu leżajskiem.

* **Śluby**. Związek małżeński między p. Karolem Stablewskim, obywatelem z Wielkopolski, i panną Anną Mylo, pobłogosławiony został onegdaj w Krakowie. — W Sarnce gubernji Podolskiej odbył się onegdaj ślub p. Józefa Skarbek Borowskiego, właściciela dóbr w Galicji, z panną Jadwigą Mańkowską, córką ś. p. Walerjana Mańkowskiego i Tekli z Łaźnińskich.

† **Dr. Józef Malinowski**, znany w szerokich kołach miasta naszego adwokat, zmarł wczoraj o godz. 7. wieczorem. Lubiany przez wszystkie sfery towarzyskie, był inicjatorem i jednym z głównych założycieli kasyna miejskiego, które zawdzięczając jego zapobiegliwości dzisiejszy piękny własny budynek, powołało go na swojego prezesa. Pamiątką po nim pozostanie bogata biblioteka, którą ofiarował kasynu miejskiemu, liczne dzieła dobroczynne i imię uczciwego i zacnego mecenasa i człowieka.

Co do zapisów na cele dobroczynne, poczynionych przez nieboszczyka, a wchodzących z chwilą jego śmierci w życie, to wynoszą one ogółem sumę 100 000 złr., przeznaczonych jeszcze w r. 1880 na pamiątkę ówczesnego pobytu cesarza we Lwowie. Według listu fundacyjnego, zapis rozpada się na 6 rozmaitych przeznaczeń uposażonych kapitałem lokowanym w 6 prct złotej rencie węgierskiej. 20.000 złr. na wspieranie zubożałych adwokatów lub ich wdów. (Na razie rozdawane będą co roku dwa wsparcia po 360 złr.) 20.000 na stypendja dla artystów i literatów celem doskonalenia się. 20.000 złr. na popieranie celów gal. Tow muzycznego. 20.000 złr. ku wspieraniu ubogich sług prywatnych. 10.000 złr. na posagi dla ubogich dziewcząt służących, i 10 000 złr. ku wspieraniu ubogich chłopców uczących się rzemiosła.

Na obrót trzech ostatnich fundacyj ma wpływ reprezentacja miasta Lwowa, która te zapisy przyjęła w r. 1881. Z dochodów wszystkich 6 fundacyj odkładanych będzie 5 prct na pomnożenie kapitału żelaznego.

Wydział kasyna miejskiego na wieść o śmierci śp. Malinowskiego, uchwalił złożyć wieniec na trumnie przez deputację, wywiesić chorągiew żałobną, zaprosić ogół członków do gremialnego zjawienia się na pogrzebie i zaniechać urządzenia wieczorku z tańcami zapowiedzianego na dzisiaj.

[redacted] W Gnieźnie zmarła dnia 5 bm. Stanisława z Łebińskich Raszewska.

* **Kółko słowiańskie** w Czytelni akademickiej. W dalszym ciągu swej zajmującej pracy o wpływie Mickiewicza na Szewczenkę, z której podaliśmy sprawozdanie zeszłego tygodnia, omawiał akad. A. Kolesa działalność literacką Szew. od r. 1840 do 1845. Na pierwsze 3 lata przypada kozakofilstwo kobzarza, które popycha go do idealizowania przeszłości Ukrainy w poematach historycznych. W tych utworach naturalnie trudno dopatrzeć wyraźnego wpływu Adama. Z r. 1843 na 44 przypada przełom w poglądach Szew., który teraz już nie jeden naród, ale całą ludzkość stara się objąć swym wzrokiem. Przełom ten widać w Hajdamakach; nowy punkt widzenia w Śnie, który w wielu miejscach wzorowany jest na III. części Dziadów. Prelegent zaznaczywszy czynniki, jakie się na to złożyły, wskazał na zgodność w formie i budowie obu poematów, następnie porównał „Drogę do Rosji,“ „Przegląd wojska“ i inne z odnośnymi ustępami „Snu“. Najwięcej jednak wpłynęły nań „Przedmieścia stolicy“ i „Petersburg.“ Co się tyczy stosunku ustępu ze Snu o pomniku Piotra Wielkiego i odnośnego z Dziadów, to ten się nie da bliżej określić, bo własna obserwacja poety najważniejszą w nim gra rolę. Ostatnią część swej pracy odczyta p. Kolesa na V. posiedzeniu Kółka słowiańskiego, które się odbędzie we środę d. 12. b. m. w sali XV. na uniwersytecie.

* **Z Koła literacko-artystycznego.** Wieczór z tańcami odbędzie się w lokalu Koła literacko-artystycznego we czwartek d. 13. bm. Lista dla członków otwarta do wtorku wieczora.

* **Z Czytelni akademickiej**. W poniedziałek 10. bm. o godz. 7. wieczór posiedzenie kółka historycznego w lokalu Czytelni. Kol. Aleksander Czołowski odczyta swą pracę p. t. „Losy ziem naddunajskich przed powstaniem księstw wołoskich.“

* **Lista zaproszeń** na wieczór akademicki jutrzejszy jest już zamknięta. Bilety są do nabycia w kasynie miejskiem od godz 10. do 6. wieczorem. Zaproszenia należy zwracać przy zakupnie biletów.

* **Odczyty Tow. oświaty ludowej.** W niedzielę 9. lutego 1890, odbędzie się w szkole św. Anny odczyt prof. Stanisława Majerskiego p. n. „Działanie wody na skorupę ziemi.“ Wstęp wolny. Początek o godz. 5. popołudniu.

* **Z galic. Towarzystwa muzycznego.** Dyrekcja zaprasza członków chóru mięszanego na nadzwyczajną próbę w poniedziałek dnia 10. bm. o godzinie 7. wieczór.

* **Cena wstępu** na wystawę obrazu Siemiradzkiego „Fryne w Eleusis“ obniżoną została na jutro jako niedzielę na 20 ct. Wystawa będzie otwarta od 9 rano do 5 godz. po południu.

* **Z „Sokoła“.** Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ we Lwowie urządza we wtorek dnia 11. b. m. o godz. 7. wieczorem doroczne publiczne ćwiczenia uczniów.

Wstęp dla rodziców wolny za okazaniem biletów wstępu, które w celu doręczenia rozdzielono między uczniów.

* **Wieczorek maskowy**. który urządza tutejsze Tow. „Gwiazda“ odbędzie się w sobotę dnia 15. lutego br. na dochód funduszu Stowarzyszenia w lokalu własnym przy ul. Franciszkańskiej l. 7. W skład programu wchodzą „Zaręczyny Beliala, czyli djabeł w zalotach wielka scena piekielna z pochodniami, tańcami, baletem i ewolucjami w sześciu oddziałach.“

* **Nadzór nad gminami.** Wydział krajowy postanowił na wczorajszem posiedzeniu dla wykonywania nadzoru nad gminami i powiatami utworzyć dwie stałe komisje lustracyjne, złożone z urzędników konceptowych i rachunkowych, a podzieliwszy kraj na okręgi, zarządzać za pomocą tych komisyj perjodyczne badanie gospodarki gminnej i tym sposobem szerzącej się po kraju, zwłaszcza po małych miasteczkach, korrupcji.

* **Zarząd powiatowej kasy dla chorych m. Lwowa** odbył dnia 6. lutego br. swoje miesięczne posiedzenie, na którem przewodniczący p. Gubrynowicz po zagajeniu sesji przedstawił gremialnie członkom Zarządu i Wydziału nadzorczego, nowomianowanego kierownika biura dr. Romana Kulczyckiego, następnie zdał sprawę z czynności kasy za miesiąc styczeń 1890. Z porządku dziennego powzięto uchwałę co do osnowy wydać się mających dekretów dla zamianowanych urzędników. Zamknięcie rachunkowe z końcem stycznia br. wykazało w dochodach 5505 złr. 82 ct. w wydatkach 3684 złr. 28 ct. z czego pozostałość kasowa 1821 złr. 54 ct. jest ulokowana na książeczkach kasy oszczędności. Ruch chorych w miesiącu styczniu był niezwykle wielkim, bo 378 osób; z tych 6 odesłano do szpitala 5 umarło w kuracji domowej. W sprawie obsadzenia posad lekarzy kasy uchwalił zarząd udać się do zarządu gal. Towarzystwa lekarskiego we Lwowie na ręce prezesa prof. dr. Ozyżewicza z uprzejmą prośbą o przed-

stawienie pięciu najzdolniejszych z kompetujących na te posady, poczem Zarząd na następnej sesji nominacje załatwi. Wreszcie na wniosek przewodniczącego powzięto jednomyślną uchwałę, by dla dobra i spotęgowania prawidłowego rozwoju tej młodocianej instytucji zostającej w ciągłej styczności co do nadzoru i egzekutywy z władzą magistratualną wystosować petycję do prześwietnej reprezentacji m. Lwowa na ręce p. prezydenta miasta, przez deputację ustnie poprzeć się mającą o unieśmiertelnienie pozostawienia biura kasy w lokalności gmachu ratuszowego, w którymby był kasy silniejszą zyskał podstawę. Na tem zamknął przewodniczący posiedzenie o godzinie w pół do 10. wieczorem.

* **O odczycie** p. J. Sadlaczkówny doniesiono nam, że prelegentka opowiadała o początkach Rusi kijowskiej podług Karamzyna. Otóż rzecz się miała przeciwnie. Szanowna prelegentka w liście do nas pisanym twierdzi, że właśnie zbijała Karamzyna, jako fałszującego dzieje pisarza. Zgodnie z prawdą uzupełniamy tem oświadczeniem nasze o odczycie p. J. S. sprawozdanie.

* **Chajdery lwowskie.** W myśl okólnika namiestnictwa, z dnia 11. czerwca 1889 zarządził magistrat rewizję chajderów przez komisję, w której skład wchodzili pp. dr. Pawlikowski, Wierzbięta i Billitzki. Komisja wykryła 51 chajderów i przedłożyła magistratowi sprawozdanie, z którego wynika, iż urządzenia szkolne a zwłaszcza sanitarne tych zakładów w najnazwyczajniej części nie odpowiadają wymogom ustaw. Tylko 17 chajderów miało osobne pokoje do nauki, 9 mieściło się przy synagogach, w 25 zaś wypadkach pokój, w którym odbywała się nauka był zarazem mieszkaniem właścicieli lub belferów. Nauka w chajderach trwała 7 godzin dziennie (8—3), dzieci przynosiły jedzenie ze sobą i jadły w pokoju, gdzie się uczyły. Pokoje te są z reguły nadzwyczaj brudne; wychodki wadliwe i cuchnące, ani jeden chajder nie miał na zewnętrznej stronie budynku tablicy z polskim napisem, jak tego wymaga ustawa. Z 51 właścicieli chajderów tylko 20 miało koncesję i kwalifikację, 3 tylko kwalifikację, 28 zaś nie miało ani koncesji ani kwalifikacji. Chajdery te były rozłożone jak następuje: Na III. dzielnicy 26 chajderów (492 dzieci), na II. dz. 17 chajderów (276 dzieci), śródmieście 8 chajderów (136 dzieci). W czasie rewizji znalazła komisja w chajderach 25 chorych dzieci — w trzech chajderach dzieci nie zastano, gdyż właściciele dowiedziawszy się o rewizji, wydalili dzieci dosyć wcześnie.

Opierając się na zdaniu komisji, zarządził magistrat zamknięcie 40 chajderów, pozostawiając warunkowo 7 chajderów na III. zaś 4 na II. dzielnicy. W tej cyfrze 6 właścicieli ma koncesje i kwalifikacje, 3 mają tylko kwalifikacje, 2 zaś nie mają ani kwalifikacji ani koncesji. Równocześnie w myśl okólnika namiestnictwa ogłosił magistrat postanowienia, do których właściciele pozostawionych 11 chajderów zastosować się mają do 6 tygodni pod zagrożeniem zamknięcia i tych chajderów.

* **Z Krakowa** piszą nam: W *Gazecie Narodowej* z d. 6. lutego zaprzecza prof. dr. Zoll jako naoczny świadek temu, co namiestnik miał dr. Korczyńskiemu powiedzieć. Nie dotykając już tego, co namiestnik miał powiedzieć, donosimy, że prof. Korczyński drugi raz jeszcze był u namiestnika i to już nie z prof. Zollem, ale wezwany razem z dyrektorem policji.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Zubeńsko, w powiecie liskim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 złr.

* **Stypendja.** Wydział krajowy nadał dalsze opróżnione stypendja: Zygmuntowi Janowi Jorkaschowi z I. wydziału prawniczego uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, w kwocie 157 zł. 50 ct. z fundacji Głowińskiego. — Władysławowi Brodowiczowi z II. wydziału inżynierji w szkole we Lwowie w kwocie 157 zł. 50 ct. z funduszu Głowińskiego.

* **Zamach na kasę podatkową.** W nocy na 2. bm. usiłował nieznajomy złoczyńca włamać się do lokalności urzędu podatkowego w Zaleszczykach w ten sposób, że za pomocą drążka dębowego podważył drzwiczki żelazne, zamykające otwór kominowy ze strony korytarza, skutkiem czego zamek drzwiczek, który był zamknięty, został oderwany. Następnie złoczyńca przebił na wskróś ścianę do pokoju, w którym znajduje się kasa wertheimowska, żelazna kasa podręczna i skrzynia dębowa, żelazem okuta. Otwór jednak, wybity w murze, był tak mały, że złoczyńca do wnętrza lokalu urzędowego nie zdołał się dostać i zapewne spłoszony umknął. Podejrzane o ten zbrodniczy zamach indywiduum aresztowano.

[illegible]

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi d. 8. lutego o godzinie 12. w południe:

W ubiegłej dobie, licząc od 12 godz. w południe d. 7. bm. do 12. godz. w południe dnia 8. bm. mieliśmy wiatr co do kierunku zmienny od N do SW, co do siły mierny (2,0), stan nieba zmienny, powietrze bardzo wilgotne (93% wilg. wzgl.), opad: śnieg, wysokość opadu 0·4 mm.

Średnia temperatura doby była — 5·1° C, najwyższa — 1·4° C wczoraj o 2., najniższa — 9·8° C w nocy.

Uwaga: Wczoraj do godz. 3. po południu padał śnieg nieznaczny, wieczór się wypogodziło nad ranem zaś niebo znowu się zachmurzyło.

Zniżka barometryczna 720—725 mm znajdowała się w półn. Skandynawii; zwyżka 775—770 na morzu Niemieckiem, zniżka drugorzędna utworzyła się we Włoszech.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 769 mm. Barometr opada.

Prognoza na dwie doby następne, od 12. godz. w południe d. 8. bm. do godz. 12. w południe dnia 10. bm.:

Wiatr będzie co do kierunku zmienny od S do W, co do siły mierny (2—4); średnia temperatura w tym czasie pozostanie bez zmiany, stan nieba będzie zmienny, względna wilgotność powietrza bez zmiany; opad: śnieg nieznaczny. Powietrze niespokojne.

* **Jutro** d. 10. lutego: św. Scholastyki. — św. Ihnatya.

W Prezydjum komitetu ratunkowego złożono dotąd następujące datki na rzecz ludności dotkniętej nieurodzajem: Dr. Karol Lewakowski 1000 franków, Machczyńska 5 zł., Jan Jackl z Wojnicza 5 zł., urzędnicy rachunkowi magistratu lwowskiego 24 zł., nauczyciele szkoły im. Konarskiego we Lwowie 5 zł. 50 ct., H. Bukowski ze Sztokholmu 200 marek niem., Gmina miasta Lwowa 2000 zł., Dr. Stella Sawicki 50 zł., Samuel Horowitz 200 zł., Jakób Stroh 150 zł., H. R. 10 zł., Wład. Bełza 3 zł., Dr. Till 10 zł., Apolinary Stokowski 10 zł. Herman Ketter 2 zł., N. N. z Schönburgu w Saksonii 10 marek niem., Tomasz Valk z Rudolfswerth 10 zł., Tomasz Gurowicz z Budapesztu 10 zł. Jan Ihnatowicz 20 zł., Maurycy Hoffman 25 zł. ks., Michał Stasionis 10 zł.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** Recenzent teatralny otrzymuje dziś list następujący:

„Drogi Panie! Święciłeś wczoraj czerwonym ołówkiem w swym kalendarzu występ pani Anieli Aszpergerowej. Nic dziwnego. Zapewne tak, jak ja, stary, nałogowy miłośnik teatru, masz w niezatartej pamięci tę pierwszorzędną artystkę w jej licznych, a tak skończonych kreacjach scenicznych, pełnych wdzięku, siły lub grozy. Z pietyzmem składasz hołdy u jej stóp jak przy posągu przeszłości. Kochamy ją wszyscy, czcimy, życzymy sto lat życia i zdrowia — lecz właśnie dlatego bylibyśmy się wahali doradzać pani Anieli, aby jeszcze raz, już po zakończeniu karjery świetnym obchodem 50-letniego jubileuszu, na deski teatralne powracała.

„Snać dyrekcja teatru, ani jej kocha ani czci, kiedy ją przecież do tej ryzykownej próby nakłoniła. Czy to kult dla sztuki? Czy to gorące pragnienie, ażeby miłośników sceny uraczyć biesiadą artystyczną, której im poprzedni dyrektor, jakiś cerber zadrośny, odmawiał? Czy to poważny wysiłek — tem poważniejszy, że pierwszy — ze strony nowego kierownictwa teatru, ażeby scenę pchnąć na właściwe tory?

„Tej strony, może nieco drażliwej, nie dotknąłeś łaskawy panie, pozwól więc, abym ja o niej zdanie swe wypowiedział.

„Znam wędrowne po małych miasteczkach panoramy, gdzie jeszcze zawsze oglądać można „Trzęsienie ziemi w Lizbonie“ lub „Zdobycie Małakowy“. Biedny właściciel panoramy jest pewny, że gdy takie tytuły wywiesi, garnąć się będzie publika jak muchy do miodu. Zapomina biedak, że od tego czasu różne już miasta się trzęsły i różne szturmy przypuszczano — i że tamtemi dawno już ludzie przestali się entuzjazmować.

„W podobnem — powtarzam w podobnem położeniu, bo nie chciałbym, aby ktoś z porównania tego wyprowadzał sąd uwłaczający artystce — wydaje mi się dzisiejszy dyrektor teatru. Medytuje, medytuje — nareszcie wydobywa wielkie imie, któremu się niegdyś świat entuzjazmował — sądzi, że skasuje lata, rozwój sztuki, zmianę wymagań publiczności — i woła: patrzcie, biegnijcie, podziwiajcie, gratulujcie mi pomysłu — to znowu Aszpergerowa, przed którą padaliście na kolana. Do tego wszystkiego dorabia się oczywiście odpowiednią scenerję. Nie pomnąc już o wieńcach i wstęgach jubileuszowych, sprawia się nowy wieniec z bobkowych liści (nie drogi), poeta pisze madrygał, usłużnej prasie (a bij się w piersi i ty łaskawy recenzencie!) każe się gloryfikować przeszłość i wiązać ją zręcznie z zapowiedzianem przedstawieniem — puszcza się jednem słowem publiczności najpospolitszego szmermela — i robi się to o ile możności najoszczędniej, w guście owego właściciela panoramy, który ma tylko kasę i naiwną publikę na oku i koniec. Nie czuje się nawet wyrzutów sumienia, że się tem robi największą krzywdę — artystce.

„Mówią słusznie o wielkich ludziach, że największą dla nich sztuką umrzeć w stosownej porze. Wielkie dusze czują to, umieją się przezwyciężać i cofać dobrowolnie z areny życia. Czyż jednak jest wielki człowiek, któregoby w danej chwili nie skusiło pochlebstwo, faryzeuszowska zachęta? Takim pokusom uległa wielka artystka i da się to psychologicznie usprawiedliwić — ale kusiciel dotknął się tylko cynicznie uroków przeszłości, zażartował sobie z artystki i z publiczności — całkiem jak w panoramie, a nawet i z tym samym zawodem co do jednodniowego sukcesu kasy, bo naiwnych troszkę się oblagowało, ale miłośnicy sztuki powiedzieli sobie już z góry *toujours perdrix* i kiwnęli niechętnie ręką.

„No. po głoszonych zapowiedziach, że dopiero teraz doczekamy się reformy teatru narodowego w kierunku poważnym — to mało, djabelnie mało! A czegoż można spodziewać się po dalszych pomysłach, skoro ten pierwszy, zdaje się należycie premedytowany, taki jest i rachunkowo i artystycznie naiwny? Zawsze to ten sam charakter drobiazgowego przedsiębiorstwa, któremu tylko najzwyklejsza blaga skrzydła zasad przypina — *toujours perdrix*, tylko że coraz mniej świeża... A przecież stolica i kraj mogłyby i powinnyby stanąć wyżej. Przyjmij łaskawy panie itd.“

Cóż mamy powiedzieć na ten list? Dodajemy kropkę i pauzę.

Dział ekonomiczny.

Ankieta w sprawie ochrony przed zarazą nierogacizny. Namiestnictwu galicyjskiemu doniesiono, że w ostatnim czasie niemal wszystkie transporty nierogacizny pochodzące z naszego kraju, a wysyłane do St. Marx i Pragi, były dotknięte zarazą pyskową i racicową. Spostrzeżenia podobne poczyniono również w Białej, zaraz z chwilą otwarcia tamże zakładu obserwacyjnego dla galicyjskiej nierogacizny, przeznaczonej do chowu na wypas, lub w celach hodowli. Namiestnictwo wysnuło ztąd wniosek, że zaraza ta panuje w naszym kraju daleko groźniej, aniżeli przypuszczano, i że bywa zawlekaną jedynie przez nierogaciznę w obrót handlowy wprowadzaną. Ażeby więc położyć koniec tej zarazie i ochronić przynajmniej handel bydła rogatego od dalszych strat, uznało namiestnictwo za konieczne wzięcie pod rozwagę, czy i w jaki sposób należałoby zmienić obecnie obowiązujące postanowienia weterynaryjno-policyjne i zwołało osobną ankietę, którаby wzięła pod rozwagę obmyślenie środków zaradczych.

Ankieta odbyła się w namiestnictwie dnia 4 b. m. pod przewodnictwem p. namiestnika, a później wice-prezydenta p. Lidla. Obecni byli pp.: członek Wydziału krajowego Tadeusz Romanowicz; prof. weterynarji dr. Antoni Barański, jako delegat lwowskiego Towarzystwa gospodarczego; Julian Brzeziński, jako delegat krakowskiego Towarzystwa rolniczego; dyrektor szkoły weterynarji dr. Piotr Seifman; jako delegat lwowskiej izby handlowej Przybylski; ze strony rządu: protomedyk dr. Józef Merunowicz i weterynarz krajowy Aleksander Littich. Ankieta zastanawiała się przedewszystkiem, nad kwestją zabronienia wywozu żywej nierogacizny inną drogą — jak tylko przez Białe. Obecnie nierogacizna, nie przeznaczona na natychmiastową rzeź, lecz do dalszego chowu na wypas, albo w celach hodowli, jako t. zw. chuda nierogacizna i targowa przeznaczona do obrotu handlowego w innych krajach, może być załadowana wyłącznie tylko do Bielska. zkąd musi być natychmiast odpędzona do prowizorycznej stacji obserwacyjnej w Białej, gdzie poddaną ma być obserwacji. Owóż rząd zamierza ten przepis rozciągnąć na całą nierogaciznę w ogólności. Temu żądaniu sprzeciwił się jednak reprezentant Wydziału krajowego i delegaci obu Towarzystw gospodarczych lwowskiego i krakowskiego.

Następnie podniesiono, ażeby zezwolić na eksport tylko takiej nierogacizny, która zakupioną została na targach, zostających pod nadzorem weterynarzy. Przeciw temu nie podnieśli członkowie zasadniczej objekcji ale zwrócili uwagę rządu, iż należałoby pomnożyć ilość jarmarków, których dziś jest 26. do 47, tj. do liczby istniejących obecnie weterynarzy.

Dalej zaproponowano, ażeby nierogaciznę eksportową ładowano tylko na pewnych stacjach, gdzie jest zaostrzony nadzór weterynarski. Przeciw temu punktowi również nie podniesiono zasadniczych zarzutów, ale zwrócono uwagę rządu, iż należałoby wykonywać przedewszystkiem ściślejszą kontrolę nad wydawaniem paszportów pochodzenia.

Następnie poruszono kwestję zakazu dowolnego wyładowywania nierogacizny po drodze. Ankieta podniosła jednak, iż handlarze zdołają łatwo obejść podobny przepis, wysyłając żywy towar do stacji pośredniej, a po 24 godzinnej przerwie wyszlą takowy dalej do miejsca przeznaczenia.

Wreszcie poruszono potrzebę wydania zakazu, ażeby — tak, jak to ma miejsce w pasie granicznym — nierogacizny nie można było w całym kraju pędzić do stacyj kolejowych, ale przewozić je furami. Temu wnioskowi sprzeciwili się stanowczo delegaci Wydziału krajowego i obu Towarzystw gospodarczych, uważając słusznie takie utrudnienie za zbyt szkodliwe dla handlu.

Na tem skończyła ankieta swą czynność.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków dnia 7. lutego. Na dzisiejszym targu na Kleparzu okazał się zupełny brak odbiorców na żyto, którego ofiarowanie staje się natarczywem w tym samym stosunku, jak zwiększają się zapasy. — Jeżeli pomimo to ceny nie uległy znaczniejszemu obniżeniu, to tylko dlatego, że właściciele decydowali się raczej zatrzymać je na składach, niż oddawać po cenach obniżonych. — Co do pszenicy i jęczmienia usposobienie nie było także o wiele lepsze, a ceny dla braku odbiorców z trudnością tylko utrzymały się na dotychczasowym poziomie.

Na targach zagranicznych tendencja osłabła także w ostatnim czasie.

Płacono za pszenicę białą od 9.40 do 9.75 złr.; za czerwoną od 9.50 do 9.80 zł.; za żółtą od 9·30 do 9·70 zł.; za żyto od 8·45 do 8·60 zł.; za jęczmień browarny od 7.50 do 8.50 zł.; na paszę od 7 — do 7·25 zł.; za owies od 8·— do 8·40 zł.; groch od —.— do —.— zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 8. lutego. Urzędowa *Wiener Abendpost* donosi co do ugodowej reorganizacji krajowej Rady kultury dla Czech (w myśl ugody czesko-niemieckiej), że rozpoczęły się już w ministerstwie rolnictwa prace około przygotowania odnośnego projektu ustawy, który będzie sejmowi czeskiemu przedłożony.

Wiedeń d. 8. lutego. Klub narodowców niemieckich oświadczył się w zasadzie za wstąpieniem posłów niemieckich do sejmu czeskiego; wyraził niezadowolenie z prawa veto, przyznanego kurji dworskiej przez konferencję ugodową, i podniósł potrzebę zniesienia rozporządzeń językowych.

Berlin d. 8 lutego. Powszechnie utrzymują tutaj, że między cesarzem a kanclerzem zachodzą różnice co do ustawy o socjalistach i opieki nad pracą robotniczą, a jeżeli cesarz przybył na obiad do ks. Bismarka, to tylko aby okazać, że różnice te w niczem nie nadwyrężyły stosunku wzajemnego obu władców Niemiec. Brak kontrasygnatury kanclerza lub ministra na reskryptach cesarskich, niema żadnego znaczenia istotnego. Kontrasygnaturę uznano za zbyteczną, ponieważ chodzi o rozkazy monarsze, niemające znaczenia prawnego, o przygotowanie aktów rządowych, a nie o rzeczywiste akty rządowe.

Z obiadu u kanclerza słychać dodatkowo, że cesarz z wielkim zapałem przemawiał za energiczną polityką kolonialną, i ubolewał, że Niemcy nie posiadają takich wielkich zasobów na ten cel jak Anglia. „Przedewszystkiem — dodał cesarz — potrzebują Niemcy silnej floty, a o tę się starać będę“.

Berlin d. 8. lutego. Pomiędzy głosami pism niemieckich o znanych reskryptach cesarza Wilhelma, uderza artykuł, zamieszczony w *Köln. Ztg.* Góruje w nim zapatrywanie, że reskrypty cesarskie obudzą tylko pośród ludności robotniczej wiele wygórowanych nadziei, po których nastąpią rozczarowania, gorsze od dzisiejszego niezadowolenia. W kołach robotniczych wzrośnie zanadto poczucie własnych sił i wiara w znaczenie robotników w państwie — a socjalni demokraci nie postradają ani jednego głosu w skutek enuncjacji cesarza.

Rzecz szczególna, że giełda powitała reskrypty cesarskie zniżką. Upatruje ona w nich nietylko możliwe trudności w dalszym rozwoju przemysłu niemieckiego, lecz nadto uważa ów goniący za popularnością apel do mas jako dalsze przygotowanie wojenne.

Berlin d. 8. lutego. Prasa socjalistyczna podnosi, że dopiero praktyka okaże, czy się ziszczą obietnice reskryptów cesarskich. Na każdy sposób socjalna demokracja odniosła moralne zwycięztwo, skoro się polityka rządowa co do niej zmieniła jeszcze przed wyborami do rajchstagu. Klęskę poniósł kanclerz, który — a nie ministrowie i nie rządy Rzeszy — ciągle się opierał ustawom dla ochrony pracy. Wskazówki, jakie daje cesarz w obu reskryptach, są powtórzeniem żądań, od wielu lat przez socjalną demokrację podnoszonych, zwłaszcza co do międzynarodowego ustawodawstwa o robotnikach. Dlatego powinni robotnicy starać się o wprowadzenie jak najwięcej posłów socjalistycznych do rajchstagu. Klasy robotnicze przyjmą, co im będzie ofiarowane, ale nigdy nie zapomną, że ich pomyślność tylko ich samych może być dziełem.

Hamburg d. 8. lutego. Z Wybrzeża Niewolniczego (w Afryce zachodniej) nadchodzi ważna wiadomość, że podróżnikowi Krausemu udało się parowcem niemieckim przepłynąć rzekę Voltę od ujścia do morza w górę na przestrzeni 330 kilometrów. Skonstatowano przytem, że misja kapitana Francois (Niemca), aby niektóre okolice tamże przyjęły protektorat Niemiec, nie udała się.

Paryż d. 8. lutego. Dzienniki tutejsze zachowują przeważnie rezerwę wobec reskryptów ces. Wilhelma i radzą czekać na bliższe i szczegółowsze propozycje rządu niemieckiego.

Paryż d. 8. lutego. *Courrier du Soir* donosi: Książę orleański, który obecnie doszedł do pełnoletności, przybywszy do Paryża, zameldował się w urzędzie rekrutacyjnym z żądaniem zaciągnięcia w szeregi armii. Urząd odesłał go do ministerstwa wojny, gdzie odmówiono jego żądaniu. Książę powrócił wówczas do hotelu, i tu został uwięziony, ale postępują z nim ze wszelkiemi względami.

Pogłosce, jakoby książę przywiózł z sobą akt abdykacji hrabiego Paryża, zaprzeczają. Sprawą tą zajmie się dzisiejsza rada ministerjalna.

Paryż d. 8. lutego. W dziennikach porannych mnóstwo jest szczegółów o uwięzieniu księcia Orleanu. Rząd wiedział, że książę znajduje się w Lozannie, a nie strzeżono granicy. Książę pofarbował wąsy i przybył z księciem Luynes niepoznany z Genewy do Paryża. Gdy żądanie wcielenia w szeregi wojskowe zostało odrzucone w merostwie i w ministerstwie wojny, wystosował książę do ministra wojny prośbę, ażeby mu wielkiego honoru służenia jako prostemu żołnierzowi w szeregach francuskich nie odmawiano. W 25 minut później został uwięziony. Żądaniu, by mu na słowo honoru pozwolono zostać na wolnej stopie, odmówiono.

Dzienniki republikańskie nazywają życzenie księcia czczą pogonią za efektem teatralnym. *République Française* pisze, że jedynym komentarzem faktu, może być tylko ustawa. Choćby postępek księcia wystawiono jako czyn młodego patrjoty, to należy go jednak uważać tylko za reklamę pretendenta.

Dzienniki monarchiczne wyrażają dla księcia podziw i uznanie. *Figaro* mniema, że idea monarchiczna skorzysta na tem. *Gaulois* pisze, że czyn ten obudzi najszlachetniejsze uczucia i jak najżywsze sympatje. Prasa bulanżerowska cieszy się, iż rząd znalazł się w kłopocie.

Bruksela d. 8. lutego. Prasa tutejsza nie wierzy, aby podniesiony przez cesarza niemieckiego projekt międzynarodowej konferencji robotniczej znalazł życzliwe przyjęcie w Belgii, Francji i Anglii.

Haaga d. 8. lutego. Pogłoska, jakoby car nie przyjął urzędu sędziego polubownego w sporze Holandji z Francją o granice w Guajanie (w środkowej Ameryce jest mylną. Car zażądał tylko jeszcze niektórych dodatkowych dokumentów, aby mógł wydać wyrok w sporze, w którym chodzi o świeżo odkryte kopalnie złota.

Rzym d. 8. lutego. Zdaje się, że na obecnej sesji Izba posłów już wiele wrzawy nie narobi. Ostra dyskusja powstanie chyba nad wnioskami Cavalottego, aby deputowanych nie mianowano na posady płatne, tudzież aby wybrano komisję do zbadania, w jaki sposób rząd obraca fundusze dyspozycyjne. Są to wnioski, które dawniej postawił był właśnie Crispi jako deputowany.

Petersburg d. 8. lutego. *Journal de St. Petersb.* wyraża się sympatycznie o najnowszych reskryptach cesarza niemieckiego i sądzi, że znajdą one żywszy oddźwięk, niż zaproszenie rządu szwajcarskiego na kongres robotniczy.

Belgrad d. 8. lutego. Układy w sprawie zawarcia ugody handlowej z Bułgarją zostały zerwane; pełnomocnik serbski odwołany.

Władze serbskie nie przyjmują zbiegających teraz do Serbii emigrantów bułgarskich.

Londyn d. 8. lutego. *Times* nie może się dopatrzyć celu zamierzonej przez cesarza Wilhelma konferencji w sprawach robotniczych.

Londyn d. 8. lutego. Doniesienie *Timesa*, jakoby ambasador rosyjski, Staal, powołany został do Petersburga, dla zdania sprawy o zatargu anglo-portugalskim, niema podstawy. Staal zamierzał już dawno wziąć urlop i spędzić go w Petersburgu.

Standard donosi z Shangaju: Z powodu wzmocnienia rosyjskich sił zbrojnych na Syberji, ściąga rząd chiński wielkie masy wojsk do Mandżurji, i zamówił już w Europie kilkanaście tysięcy repetjerów.

Wiedeń dnia 8. lutego, godz. 2 min. — po południu. Akcje kredytowe 321·25. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 106·10. Akcje węgierskie Banku kredytowego 348·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 166·10. Akcje Unionbanku 256·75 Akcje kolei Karola Ludwika 187 50. Akcje kolei Północnej 262·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 135 50. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 218·—. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 233 50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 191·—. Losy komunalne wiedeńskie 143·25. Akcje Tow. tureckiego 116 50. Galic. oblig. idemn. 104·50. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 222 —. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 237·10. Akcje Bankvereinu 122·75. Rosyjski rubel papierowy 128·—.

4²/₁₀% renta wspólna 88·90. 5% renta austr. papier. 101·90. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 103·40 5% renta węg. pap. 99·20. Napoleondory 9.42. Marki niem. 58 02½.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 8. lutego (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	186·—	189·—
Kolei Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	234·—	237·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	298 —	—·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5%	101·25	102·25
„ „ „ 5% wyl. 10%	105·50	106·50
Banku krajowego 4½% los. w 51 latach	98·50	99·[illegible]
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	101·50	102·50
„ „ „ „ 4%	97·40	98·40
„ „ „ „ 5% los. w 37 lat.	101·50	102·50
„ „ „ „ 4% los. w 41½ l.	94·40	95·40
„ „ „ „ 4½% los. w 52 l.	99·60	100.60
„ „ „ „ 4% los. w 56 lat.	93·40	94·40
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	55·—	58·—
„ „ „ „ (d. 5%) 2½%	46 —	49·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·25	105·25
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	91·60	92·60
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
„ „ z r. 1883 4½%	97·25	98·25
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	23·—	25·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	36·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·49	5·59
Dukat cesarski	5·56	5·66
Napoleondor	9·40	9·50
Półimperjał rosyjski	9·65	9·75
Rubel rosyjski srebrny	1·32	1·42
Rubel rosyjski papierowy	1·27	1·29
100 marek niemieckich	57·60	58·60

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1889.)

	Posp. lub kurjer	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8·50	6·26	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·30
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	[illegible]	2·38	[illegible]
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	5·05	2·—		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·55		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyrowa, Ławocznego i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		12·08		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·41
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·[illegible]0	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	7·—	10·23	11·05
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·16	10·13		
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Suczawy		4·25		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		8·45		
Do Stryja, Chyrowa, Ławocznego i Suchej		10·20		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróże		[illegible]		
Do Bełzca (Tomaszowa)				8·03

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

DROBNE OGŁOSZENIA.
po cencie od wyrazu.

POSZUKUJE się pomieszkania. złożonego z 6 lub 7 pokoi z 2-ma kuchniami, jasnego i suchego, niedaleko od śródmieścia. Łaskawe zgłoszenia nadsyłać do Administracji „Gazety Narodowej."

MIEJSCE kasjera lub kontrolora w zarządzie dóbr większych pragnąłby zająć natychmiast człowiek młody, kawaler, ukończony gimnazjasta, akademik posiadający praktykę gospodarstwa wiejskiego. Odpisy świadectw na żądanie. Bliższe porozumienie listownie pod A. Z. poczta Kniaże obok Złoczowa. 154

RZĄDCA w Waniowie nie poleca więcej swych usług. 155

CUKIER

Najlepszy w głowie . funt 17 ct,
Bardzo dobry w głowie „ 16½ „

Kawa wyborna
funt 90 centów.

Herbata doskonała
funt 2 złr.

Wysiewki z herbat
funt 1 złr. 20 ct.

5-kilowe pakiety kombinowane

6 funtów cukru
2 funty kawy
¼ funta herbaty
Pakiet kawy figowej

Razem na złr. 3 75 opłacone do każdej poczty

1258 poleca

KAROL BAYER
we Lwowie
przy ulicy Krakowskiej l. 11.

Prawdziwe

Wina Węgierskie

rozsyła w beczułkach po 10 litrów.

Cena za 1 litr:

dobre, stare, stołowe wino białe po	ct. 24
wytrawne z roku 1872 białe . . .	„ 28
Riesling z r. 1872, białe	„ 35
Moorskie z r. 1868, białe	„ 50
Samotok wytrawny, słodki . . .	„ 75
Czerwone wina, najlepszej jakości od ct. 25 za litr i wyżej.	
Śliwowica prawdziwa syrmska od ct. 70 do złr. 1·20 za litr.	

Beczki liczę po rzeczywistych kosztach a zwrócone w dobrym stanie franco przyjmuję z powrotem.

Kupcom przy odbiorze najmniej za 100 złr. daję 5% opustu, przy większych zamówieniach dalsze ustępstwa.

Przy zamówieniach prosimy o podanie stacji koleji.

Ign. Spitzer
właściciel winnic i piwnicy
w Bratysławiu (Preszburg)
w Węgrzech. 1129

Pszczelny 1275

Wosk i Miód

z Węgier, z zapewnieniem najlepszej jakości tanio do sprzedania. Małe wysyłki na próbę za zaliczką. Zapytania adresować pod znakiem: „M. G. Rudolf Mosse, Wien.

1066

Ponieważ
Kotwiczny Pain-Expeller
znajduje się już prawie we wszystkich rodzinach jako niezawodny środek domowy w zapasie, więc wszelkie zachwalanie tegoż staje się zbytecznem. Czynimy tu wzmiankę tylko ze względu na te osoby, które jeszcze nie doświadczyły, że prawdziwy kotwiczny Pain-Expeller używanym bywa z najlepszym skutkiem jako uśmierzające bole nacieranie w podagrze, reumatyźmie, darciu, kłóciu w boku, bolach biodrowych, nerwobolach, bolu zębów itd. Ten domowy środek skutkuje niezawodnie, a cena jego bardzo umiarkowana: 40 i 70 kr. Prawdziwy tylko ze znakiem kotwicy. Dostać można w aptekach. — **F. Ad. Richter & Cie.**, Rudolstadt, Londyn itd.

WILHELM SEITC

Łyczaków Nr. 10 we Lwowie,
PRACOWNIA SUKIEN MĘZKICH
oraz mundurów,
przyjmuje wszelkie przerabiania, nicówki, reperacje i wywabiania plam.
Poleca się P. T. Szanownej Publiczności jako najtańszy warsztat krawiecki we Lwowie.

AWAZY CHAROW
kąpielowy,
pracował przez szereg lat w pierwszorzędnych zakładach wodoleczniczych,
Kąpie, naciera, masuje podług najnowszej metody.
Mieszka we Lwowie
przy ulicy Ruskiej l. 6.
Na żądanie zgłasza się i na polecenie lekarskie wykonuje procedury.

Przewyborne w smaku i zapachu
przez SUEZ sprowadzane

HERBATY
chińskie
1191 a mianowicie:

		½ kl. zł.
Nr. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza	5·—
Nr. 1.	„Taszu" Perła Chin, żółto-kw.	4·40
Nr. 2.	„Juntojczan Pecha" biało-kw.	4·—
Nr. 3.	„Nandżyn", czarna, mocna .	3·20
Nr. 4.	„Souchong", mało narkot. . .	2·60
Nr. 5.	„Congo", familijna dobra . .	2·—
Nr. 6.	„Proszek herbaciany" . . .	1·50
Nr. 7.	„Wysiewki" z najlepsz herbaty	1·70
Nr. 8.	„Souchong", mało narkotyczna	3·60

poleca handel

ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, Rynek l. 42.



Najnowsze, zadziwiające c. k. uprz.
przetwory
którémi w przeciągu 48 godzin wyniszcza się doszczętnie szczury, myszy polne i domowe, krety itp. wszystkie gryzonie. — Rozsyłka za zaliczką. Cenniki na żądanie. Płatne w Wiedniu. Wyłącznie do nabycia tylko w Chemicznem laboratorium Wien, III. Bezirk Kegelgasse 2. 1292

200 sztuk
nowo wynalezionych, ciepłych, trwałych,
tygrysowych ubrań
dla panów, składających się z pary spodni i żakietu po złr. 1·50, dla pań złr. 2. Kto posiada takie ubranie, zabezpiecza się przed mrozem i wilgocią. Za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką. Gdy się niepodoba, pieniądze zwracam.
1279
F. Rabinowicz,
Wien, Wallfischgasse 4. G. N.

JAJA
wyłącznie tylko całkiem świeże każdego czasu
ENGELTER THOMY & Co.
Ludwigshafen Rh. (Niemcy)
Pierwszorzędne referencje.
Prosimy o oferty z podaniem średniej wagi, netto.
1291

Wzory 1293
rozsyłam wszędzie **franco.**

SUKNA
do wszelakiego użytku, tylko dobre, prawdziwe, trwałe i stosunkowo taniej jak gdzieindziej. Rozsyłam też do osób prywatnych na porę wiosenną i letnią.
Skład c. k. uprz. fabryki sukna i wyrobów wełnianych
Moriz Schwarz,
Zwittau (Morawa).
1000ce fabrycznych resztek na garnitury, zarzutki, spodnie, suknie kobiece i dziecinne, wysyłam po bajecznie niskich cenach, z któremi nikt współzawodniczyć nie może.
Materjały uniformowe dla c. i k. urzędników ściśle podług przepisu.
Bardzo obfitą kolekcję próbek chętnie wysyłam na żądanie.

EKONOM
żonaty, bezdzietny z 13-letnią praktyką, z świadectwami dłuższego pobytu na miejscach, obecnie na posadzie, na której i kierownictwo gorzelni prowadzi, poszukuje od 1. kwietnia r. b. innego miejsca. Łaskawe oferty prosi pod „Ekonom Gorzelnik" post. rest. Ryglice.
1290

Dębowe fryzy
pierwszej jakości kupuje w wielkich partjach
M. BARDIO Wien, VI. Esterhazygasse Nr. 30.
1290

OSOBA, lat 20
poszukuje posady za pannę we Lwowie u starszej osoby. Adres:
1285 M. T. Ożydow.

BIURO DZIENNIKÓW
Lwów, ulica Karola Ludwika 9.
przyjmuje 852
przedpłatę i ogłoszenia
po oryginalnych cenach redakcyjnych do wszystkich dzienników całego świata.

Farby artystyczne
wszelkiego rodzaju



i wszystkie inne przybory do malowania i rysowania
1233 poleca
Józef Hanke
we Lwowie Rynek 38 pod „Czarnym psem", Telefonu Nr. 173.

Syrup wapienno-żelazisty
z podfosforanu wapna
1135
sporządzony przez aptekarza **Herbabny w Wiedniu,**
od wielu lat zalecają najpierwsze powagi lekarskie z najlepszym skutkiem wszystkim
cierpiącym na płuca
jako to w grużlicy (suchotach płuc) zwłaszcza w początkach choroby, w ostrym i przewlekłym nieżycie płuc. w kaszlu każdego rodzaju, kokluszu, chrypce, astmie, zaflegmieniu i następnie
zołzowatym. cierpiącym na błednicę, niedokrewnym, rachitycznym i rekonwalescentom!

Wedle orzeczenia lekarzy **Herbabnego syrup wapienno-żelazisty z podfosforanem wapna** wzmacnia apetyt, sprowadza spokojny sen, zmniejsza kaszel, usuwa flegmę i poty, ułatwia tworzenie się krwi, u dzieci w okresie rozrastania się kości jest wskazanym, wzmacnia cały ustrój, nadaje twarzy świeży wygląd, podnosi siły i wagę ciała. Do każdej flaszki dołączamy liczne świadectwa lekarskie i instrukcje użycia napisana przez Dr. Schweizera.

SCHUTZ-MARKE — JULIUS HERBABNY WIEN — OESTERR. UNGARN — DEUTSCHES REICH

Cena 1 flaszki złr. 1·25, pocztą za opakowanie ct. 20 więcej. (Połówek flaszek nie ma).

Należy żądać wyraźnie **Herbabnego syropu wapienno-żelazistego z podfosforanu wapna.** Jako dowód prawdziwości znajduje się na zamknięciu flaszki nazwisko Herbabny, niemniej zaopatrzona jest każda obok podaną protokołowaną marką ochronną, która jest niezawodnym znakiem autentyczności syropu.

Wiedeń, „Apteka zur Barmherzigkeit"
Juliusz Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse Nr 73 i 75.

Takowy nabyć można we **Lwowie:** w aptece pod „Srebrnym Orłem", Zygm. Rucker, apt. Piotr Mikolasch, apt. J. Wewiórski, apt. H. Blumenfeld, A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w **Krakowie:** Ernest Stockmar, W. Redyk, K. Wiszniewski apt.; w **Białej:** Józ. Kolasza, A. Fuchs i R. Keler; w **Brzeżanach:** A. Durst; w **Borszczowie:** M. Niemczewski; w **Czerniowcach:** u Golichowskiego, dr. J. Barber, W. v. Alth; w **Dorna Watra:** F. Fritsch; w **Drohobyczu:** J. Aichmüller apt.; w **Gurahumora:** E. Botezat; w **Horodence:** M. Axentowicz; w **Jarosławiu:** J. Rehm i Grzymała; w **Jaśle:** R. Palch; w **Kimpolung:** F. Fritsch; w **Kołomyji:** J. Sidorowicz i E. Stenzel; w **Kopyczyńcach:** M. Reder; w **Krynicy:** H. Nitribit; w **Milówce:** M. Quirini; w **Mielcu:** A. Pawlikowski; w **Niżankowicach:** W. Włodzimirski; w **Podwołoczyskach:** D. Schneider; w **Przemyślu:** A. Mańkowski; w **Przemyślanach:** Z. Baranowski; w **Radowcach:** J. Rosignon i Decani; w **Sadagórze:** Rubinowicz; w **Śniatynie:** F. Niemczewski; w **Suczawie:** Ed. Liszka i J. Haberman; w **Sanoku:** F. Giela; w **Stanisławowie:** A. Beili i J. Macura apt.; w **Samborze:** Aleksiewicz apt.; w **Storożyńcu:** H. Füllenbaum; w **Tarnopolu:** J. Jamrogiewicz K. Kahane; w **Tarnowie:** St. Pawłowski; w **Ustrzykach:** J. Riedl; w **Wilamowicach:** F. Schneider; w **Żółkwi:** w c. k. aptece obwod. A. Dadleca.

Krochmalarnie.
W. H. Uhland,
Inżynier, właściciel wzorowej Krochmalarni w Lipsku, specjalista w urządzeniach najnowszego systemu Krochmalarni z ziemniaków, pszenicy i t. d. poruczył wykonywanie tego rodzaju fabryk zakładowi przemysłowemu pod firmą:
L. Zieleniewski, Kraków.
1134

Dla wszystkich Pań!
Oryginalny francuski wynalazek zabezpieczony certyfikatem Izby handlowo-przemysłowej w Wiedniu Nr. 32.941 nazwany:
Aparatem do fryzowania „Soi méme Coiffeur"
umożliwia każdej damie bez **obcej pomocy** każdą bądź francuską bądź najnowszą angielską fryzurę dokonać bez zarzutu i mocno w **przeciągu kilku sekund.**
Aparat nie pozostaje we włosach, a wedle orzeczenia fachowców jest on w użyciu prawdziwie **niezrównanym** i niezawodnie wkrótce stanie się przedmiotem niezbędnym dla każdej damy. — Nowy ten, poprawny francuski wynalazek, odróżnia się zarówno formą jak konstrukcją od wszystkich jemu podobnych przyrządów, a można go nabyć **wyłącznie** tylko w jedynem miejscu sprzedaży: **Wien IX Bezirk, Währingerstrasse 3.** Ceny w eleganckim pudełku z dokładną ilustrowaną instrukcją: Bronzowy złr. 1. Niklowany złr. 1·50. Złocony złr. 2. Przesyłka za zaliczką. Listy należy dokładnie adresować:
General-Depot des „Soi méme Coiffeur"
Wien, IX. Bezirk' Währingerstrasse 3.
1266 Odsprzedających poszukujemy.

Towarzystwo powroźnicze
w Radymnie
Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie
poleca swoje
wyroby powroźnicze i sieciarskie
tudzież **pasy do maszyn, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.**
w najlepszej jakości po cenach umiarkowanych.

Wskutek powrotu stypendysty naszego, posłanego kosztem Wys. Wydziału krajowego, z fabryk powroźniczych w Pöchlarn i Wiedniu, jesteśmy w możności dostarczać najozdobniejsze nawet, a dotąd w kraju niewyrabiane artykuły powroźnicze, jako to: sieci do polowania, na konie, załubnie, torebki myśliwskie, nakrycia salonowe na stół, hamaki, bez guzów i t. d. po cenach umiarkowanych.

Przestroga!

Ponieważ doszło do naszej wiadomości od bardzo poważnych osób, że handlarze wyrobami powroźniczemi wątpliwej wartości w Radymnie, podszywając się pod naszą firmę, potworzyli po całym kraju sklepy z wyrobami powroźniczemi, zasilając lichemi towarami z domieszką juty i kłaków P. T. Publiczność, przeto przestrzegamy każdego, że nikomu nie powierzyliśmy wyrobów naszych na sprzedaż, i prosimy z całem zaufaniem udawać się wprost do naszego Towarzystwa, gdzie tylko wyroby powroźnicze z czystych silnych konopi i pod kontrolą ludzi zaprzysięgłych wykonywane bywają, a cenniki na żądanie odwrotnie darmo i opłatnie wysyła się. 1196

Dyrekcja:
Marceli Świechowski. *Ks. Leon Pastor.*

JAN IHNATOWICZ
poleca
niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

	ct.
AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon . .	25
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	35
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik . .	25
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct. cały	30
BRAZYLINA prane w brazylinie materje czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	08
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły flakon	25
JAVELINA wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon	20
KWASEK w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka	05
KORZEŃ mydlany do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 ct. i	04
MYDEŁKO żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek . . .	25
ODALINA usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon	35
OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka .	25
QUILAJA materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materji nie traci, pakiet . . .	06
WYSKOK terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
ZIEMIANEK oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu . , ...	20

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3. ulica Halicka Róg Wałowej l. 35. — W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l. 2. 31

Najtańsze źródło do nabycia
wszelkich potrzeb 1842
do szycia, haftu i krawiecczyzny damskiej
WEŁNY BAWEŁNY i NICI do robót drutowych
WŁÓCZKI, barasu, filozeli, szuelki i pacierek
HAFTÓW na kanwie, atłasie i aksamicie
RZEŹB z drzewa z wycięciem na haft
WSTĄŻEK, wypustek, wstawek, szlarek i koronek
MYDEŁ, PERFUM, GRZEBIENI I SZCZOTEK
PULARESÓW, WORECZKÓW I SAKIEWEK,
Instrumentów muzycznych
Harmonik, Skrzypiec, Gitar Cyter, Herophonów
Strun znakomitych i przyborów do reparacji **FORTEPIANÓW**
w handlu pod firmą
A. SEDLAK
we Lwowie przy ulicy Sobieskiego l. 9.
Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

L. 5221/1890.

OBWIESZCZENIE.

Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem podaje do powszechnej wiadomości, że dnia **1. Lutego 1890** wylosowane zostały następujące obligacje:

A. Przy XXXIII. losowaniu 6% galic. pożyczki krajowej z roku 1873.

Ser. A. po 100 złr. w. a
Nr 699 719 744 749 754 769 818 820 829 979 997 111
1165 1149 1290 1391 1394 1543 1580 2039 2105 283
2934 2997 3229 3360 3366 3370 3377 3390 3439 347
3496 3499 3635 3736 3764 3814 3818 3830 3856 388
3956 4012 4046 4051 4072 4448 4433 4470 4944 512
5169 5287 6213 6233 6274 6314 6318.
Ser. B. po 300 złr. w. a. Nr 55 111 323.
Ser. C. po 500 złr. w. a. Nr. 5 134 232 543 587 64
765 771.
Ser. D. po 1000 złr. w. a. Nr. 114 224.

B. Przy XIII. losowaniu 4½% galicyjskiej pożyczki krajowej z roku 1883.

Ser. A. po 100 złr. w. a
Nr. 47 503 553 661 1139 1313 1316 1559 1926 2081 212
2129 2133 2173 2257 2325 2833 3003.
Ser. B. po 500 złr. w. a.
Nr. 30 84 100 383 450 596 954 1000 1296 1303 133
1371 1464 1492 1550 1742 1748 1979.
Ser. C. po 1000 złr. w. a. Nr. 200 309 361 659.
Ser D. po 5000 złr. w. a. Nr. 81 94.

C. Przy XI. losowaniu 4½% galicyjskiej pożyczki krajowej z roku 1884.

Ser. A. po 100 złr. w. a. Nr. 16 581..
Ser. B. po 1000 złr, w. a. Nr. 310.
Ser. C. po 5000 złr. w. a. Nr. 51.

D, Przy X. losowaniu 4½% galicyjskiej pożyczki krajowej z roku 1885.

Ser. A. po 100 złr. w. a. Nr. 82 87 115.
Ser. B. po 1000 złr. w. a Nr. 59 113.

E. Przy III. losowaniu 4½% galicyjskiej pożyczki krajowej z roku 1888.

Ser. A. po 100 złr. w. a. Nr. 8 45 56.
Ser. B. po 500 złr. w. a. Nr. 24 44.
Ser. C. po 1000 złr. w. a. Nr. 92.

F. Przy II. losowaniu 4½% galicyjskiej pożyczki krajowej z roku 1889.

Ser. A. po 100 złr. w. a. Nr. 19 28 123 168 446 497.
Ser. B. po 500 złr. w. a. Nr. 159 200.
Ser. C. po 1000 złr. w. a. Nr. 14 121.

Z dawniej wylosowanych obligacyj nie przedstawiono dotąd do wypłaty następujących Nr.

1. w pożyczce krajowej z roku 1873.

Ser. A. Nr. 1123 1353 3383 3385 3399 3408 3422
3490 3513 3538 3540 3641 3734 3739 3740 3810 3813
3817 3844 3854 3903 4019 4039 4056 4073 4363 4410
4411 4412 4413 4436 4437 4441 5201 5208 5282 5299
5300 6290 6333.
Ser. C. Nr. 116 137 413 443 745 822.

2. w pożyczce krajowej z roku 1883.

Ser. A. Nr. 123 127 134 148 366 526 654 905 1040
1103 1240 1273 1492 1699 1756 1817 2242 2614 2646
2732 2755 2910 2934 3006 3007 3009.
Ser. B Nr. 107 126 415 473 630 644 666 789 879
1042 1217 1239 1317 1851 1879 1924 1929 1984.
Ser. C. Nr. 8 52 299 311 338 408 551.
Ser. D. Nr. 43.
Ser. E. Nr. 62.

3. w pożyczce krajowej z roku 1884.

Ser. A. Nr. 86 206 228 236 253 414 415 494 499 600
640 799 800 824 978.
Ser. B. Nr. [redacted]

4. w [redacted]

Ser. A. Nr. [redacted]
Ser. B. Nr. [redacted]

Amortyzow[redacted]

a) w [redacted]

Zakwestjonow[redacted]
Ser. A. Nr. 3531 [redacted]
pada 1889 bieżąc[redacted]

b) w [redacted]

Amortyzowan[redacted] **kupon** z 1. listopada 1885. Ser. B. Nr. 1665 na 11 złr. 25 ct.

Zakwestjonowano i do amortyzacji podano:
Kupon z 1. maja 1886 Ser. C. Nr. 695 na 22 zł. 50 ct.
„ z 1. listopada 1886. Ser. D. Nr. 50 na 112 zł. 50 ct.

c) w pożyczce krajowej z roku 1884.

Amortyzowano **kupon** z 1. listopada 1885. Ser. C. Nr. 65 na 112 zł 50 ct.

Wylosowane obligacje wypłacone zostaną w pełnej imiennej wartości dnia **1. Maja 1890** za zwrotem tych obligacyj i kuponów w dniu spłaty kapitału jeszcze niezapadłych.

W razie jeżeliby wszystkie niezapadłe kupony nie zostały dołączone do obligacji wylosowanej, wartość takowych zostanie potrącona z kapitału.

Spłata kapitału nastąpi:
we Lwowie: w Kasie krajowej;
w Krakowie: w galic. Banku dla handlu i przemysłu i w Domu bank. A. Mendelsburga;
w Pradze: w zakładzie „Živnostenska Banka pro Czechy a Moravu v Praze."

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnia 1. Lutego 1890.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).

Dodatek do „Gazety Narodowej" Nr. 33

z dnia 9. lutego 1890.

Lwów, dnia 7. lutego.

Uchwalony na ostatniej sesji sejmu naszego projekt ustawy, normujący stosunki służbowe pisarzy gminnych w gminach wiejskich, nie otrzymał najw. sankcji. Powodem odmowy sankcji było nieuwzględnienie przez sejm życzeń, wyrażonych przez rząd krajowy tak w komisji gminnej, jak i w pełnej Izbie podczas dyskusji nad projektem ustawy, mianowicie, że w ustawie nie zostało władzom rządowym zastrzeżone prawo wystąpienia z własnej inicjatywy po myśli § 108 ustawy gminnej przeciw pisarzom gminnym, jeśliby obowiązków wypływających z poruczonego zakresu działania, należycie nie wykonywali, lub w ten sposób je zaniedbywali iż bez naruszenia dobra publicznego pełnienie tych obowiązków nie mogłoby być im dłużej pozostawione. Oprócz powyższego zasadniczego powodu odmowy sankcji, podniesione zostały jeszcze inne podrzędne.

Przebieg onegdajszego zebrania wykonawczego komitetu prawicy zachowany jest w tajemnicy. Jak słychać, postanowiono pozostać nadal w dotychczasowej swej organizacji. Również wyrażono potrzebę możliwego skrócenia rozpraw budżetowych i rychłego zwołania sejmu czeskiego. Czesi morawscy żądali założenia kilku szkół średnich na Morawie. Z klubu centrum podniesiono sprawę szkolną. W ogóle przyjęto przychylnie ugodę czesko-niemiecką, ale uchwalono postępować wyczekująco.

Dla posłów alpejskich ma prezydent Smolka postawić w przyszłym tygodniu na dziennym porządku nowele do ustawy o podatku domowym. Komisja budżetowa Izby posłów przyjęła wczoraj ustawę kongrualną o ekspozytach według wniosku rządowego.

Wiadomość, jakoby czescy posłowie ofiarowali usługi swe dla pośrednictwa w ugodzie między Rusinami i Polakami, wydała się nam tak dziwną, żeśmy jej nie powtórzyli. Dziś donoszą, że wiadomość ta była zmyśloną.

Polit. Corr zaprzecza pogłosce, jakoby z powodu zaprowadzenia prochu bezdymnego potrzeba było przerabiać manlichery.

Dzienniki wiedeńskie witają z zadowoleniem oba rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości, dotyczące narodowościowego podziału Czech w zakresie sądowym. *Nowa Presse* powiada, że rozporządzenia te są nietylko co do litery, ale i co do ducha zgodne z uchwałami konferencyj ugodowych, a szybkość, z jaką je wygotowano, zasługuje na wszelką pochwałę; hr. Schönborn usprawiedliwił zaufanie, jakie żywili do niego członkowie konferencji, tem bardziej, że poczęto od sprawy najdrażliwszej i najtrudniejszej.

Według *Politik*, dr. Mattusz, wybrany na prezesa czeskich mężów zaufania, podejmie przebrażenie stronnictwa staroczeskiego.

Namiestnik Czech hr. Thun wyjechał w zagrożone strejkami szklarzy północne, niemieckie okolice kraju. Burmistrze miast niemieckich witali go z wielką uprzejmością. W Gablońcu burmistrz, zagadnięty przez namiestnika, że zamiar uda się na niedzielny wiec centralistów do Cieplic, odparł, że wiec ten jest już zbyteczny.

Jenerał-gubernator Kaukazu ks. Dondukow-Korsakow ma do Petersburga przybyć d. 20. b. m. W tym też czasie rozstrzygniętą zostanie kwestja nowego obsadzenia posady jenerał-gubernatora Kaukazu, z której ks. Korsakow od dłuższego już czasu pragnie ustąpić. Utrzymuje się zawsze wersja, że posadę te zajmie obecny adjunkt księcia, jenerał-major Szeremetjew.

Okazuje się, że owacje operowe Francuzów dla caryzmu w Nicei nie były zbyt wielkie i dobrowolne. Rzecz była ukartowana, i gdy jakiś głos z parteru zażądał hymnu carskiego, natychmiast wystąpili wszyscy soliści i solistki z chórem, orkiestra zagrała, i śpiew się począł. Bawiący w Nicei cudzoziemcy byli oburzeni, a półurzędowa paryska *Rép. Franç* pisze: „Narodowe melodje w operze Glinki nie przyspieszą bynajmniej mobilizacji rosyjskiej. Rosja jest wielką kokietką, a serca takiej osóbki nie pozyskuje się czołganiem u jej stóp. Francja powinna liczyć tylko na siebie i siły własne".

Według doniesień z Brukseli, wybór dwóch senatorów w Namur, gdzie zwyciężyli konserwatywni kandydaci blisko 200 głosami, sprawił przygnębiające wrażenie w stronnictwie liberalnem. Sądzą też, że wybory w Dinant i Namur nie otwierają pomyślnych widoków dla przyszłych wyborów w czerwcu do Izby deputowanych.

W niedzielę odbędą się w Paryżu i w kilku departamentach wybory uzupełniające do Izby posłów; z tego powodu uciszono pogłoski o rozterkach w łonie gabinetu.

Sędzia śledczy dla sprawy krachu miedzianego zarządził ściganie sądowo-karne członków Rady zawiadowczej „Societé des métaux", pp. Laveyssiere, Jouberta i Secretana, jak niemniej prezydenta Rady zawiad. „Comptoir d'Escompte" Hentscha, z to pod zarzutem rozdawania dywidend fikcyjnych. Co do Secretana, ciężą na nim oraz zarzut lichwiarskiego nagromadzania towarów. Zdaje się jednak, że sędzia śledczy nie pozwie Rotszylda, a to według kompromisu między ministrami skarbu a sprawiedliwości, Rouvierem a Thevenetem.

Francuzka Izba posłów odrzuciła 285 głosami przeciw 203, projekt ustanowienia wielkich całorocznych komisyj parlamentarnych. Częściowo natomiast uchwalono wniosek rozszerzenia atrybucyj komisji inicjatywnej i przekazano go osobnej komisji. Jestto częściowe zwycięztwo rządu.

Jak słychać, Portugalia byłaby skłonną zdać się w sprawie swego sporu z Anglią na sąd konferencji belgijskiej.

Z Poznańskiego.

Köln Ztg. zżyma się na kandydatury polskie w Prusiech Zachodnich i podnosi ustęp z odezwy do wyborców, ogłoszonej przez polski komitet prowincjonalny dla Prus Zachodnich, upatrując w nich akcję polską przeciw biskupowi Rednerowi, którego niemieccy katolicy stawiają jako kandydata w obwodzie grudziądzkim. W obwodzie lubawskim stawiają kartelowcy kandydaturę Oldenburga a wolnomyślni Reibnitza. *Köln Ztg.* woła więc rozpaczliwie: „Ten obwód może być tylko wtedy dla nas (Niemców) uratowany, jeżeli będziemy unikać wszelkiego rozstrzelenia głosów". Dlatego domagają się wolnomyślni, ażeby inne stronnictwa głosowały na ich kandydata.

W Gnieźnie istnieje od lat 30 dom sierot, który uzyskał w swoim czasie prawa korporacyjne i zatwierdzenie statutów swych przez króla pruskiego. Zakład przyjmował na wychowanie sieroty katolickie bez względu na narodowość. Obecnie prezes rejencji bydgoskiej polecił, aby dozór zawiadomił rodziców narodowości niemieckiej wyznania katolickiego, którzy dzieci swoje do ochrony posyłają, aby je w przeciągu trzech czy czterech tygodni wycofali, bo ochrona może przyjmować tylko dzieci narodowości polskiej.

Nierozumna a zaciekła walka rządu pruskiego z językiem polskim w szkołach zaczyna wydawać fatalne owoce. Okazuje się, że postępy dzieci polskich w nauce, udzielanej po niemiecku, są bardzo niedostateczne, i wskutek tego władze szkolne musiały się zdecydować na obniżenie wymagań naukowych, co naturalnie z wielką szkodą wykształcenia dzieci polskich jest połączone. Obecnie wysłała rejencja poznańska do wszystkich powiatowych inspektorów swego okręgu rozporządzenie, w którem zwraca ich uwagę na to, że uczniowie szkół ludowych posiadają w historji powszechnej, a zwłaszcza brandeburskiej, bardzo mało wiadomości. Z tego powodu poleca rejencja nauczycielom, aby: 1) Ograniczyli wymagania w poszczególnych przedmiotach szkolnych, a nawet skreślili z planu niektóre ważne przedmioty w szkołach uczęszczanych przez polskich uczniów. i 2) wyraża im niezadowolenie z postępów dzieci w przedmiocie nauki, najwięcej w szkołach polsko-katolickich pielęgnowanym.

Koło polskie w sejmie pruskim złożyło w dniu 5. b. m. następujący wniosek: Izba deputowanych zechce uchwalić:

„Zważywszy, że usunięcie języka polskiego jako środka i przedmiotu naukowego w szkołach ludowych, sprzeciwia się przyrodzonym i historycznym prawom polskiej ludności, oraz zasadom pedagogiki;

„zważywszy, że zupełne usunięcie nauki języka polskiego i wykluczenie po większej części używania ojczystego języka przy nauce religii, bądź to szkodzi ostatniej bardzo, bądź też uniemożebnia właściwy jej cel i dlatego należy na polu szkolnictwa do tych środków, które szkodzą pośrednio interesom katolickiej religii;

„wzywa się królewski rząd, aby zniósł sprzeciwiające się temu rozporządzenia, zaprowadził na nowo język ojczysty dla dzieci polskich w szkołach ludowych jako środek i przedmiot naukowy, i nakazał udzielanie nauki religii we wszystkich oddziałach szkół ludowych wyłącznie w języku ojczystym".

Z Berlina.

Podaliśmy wczoraj w obszernem i wiernem streszczeniu oba reskrypty cesarza Wilhelma II. W Berlinie wywołała publikacja ich wrażenie nadzwyczajne. Już po dość niespodziewanem mianowaniu Berlepscha ministrem handlu — z którego to stanowiska Bismark się usunął — opowiadano sobie, że nastąpi wielce ważna enuncjacja samego cesarza w sprawie robotniczej; także na obiedzie u ks. Bismarka była mowa o sprawach robotniczych — a cesarz Wilhelm zapowiedział wprost br. Stummerowi, członkowi Rady stanu, że będzie miał wkrótce dużo ze sprawami temi do czynienia — ale nikt nie spodziewał się, że ważna ta sprawa tak nagle nastąpi.

Uderza i to, że na reskryptach cesarskich nie ma kontrasygnatury kanclerza. Wprawdzie ks. Bismark, trzymając się obowiązującej konstytucji, jest za treść reskryptów cesarskich odpowiedzialny — i może być, że tylko ze względu na podniesienie dynastycznej idei cezaryzmu podpis samego cesarza błyszczy pod reskryptami — niemniej wszakże dopuszczalnem jest mniemanie, że z wydaniem pomienionych reskryptów i opuszczeniem teki handlu przez ks. Bismarka, ustępuje niejako w cień dotychczasowa polityka żelaznego kanclerza i inne potęgi pod egidą młodego cesarza zaczynają brać górę nad polityką Niemiec.

Jeżeli weźmiemy na uwagę, że Niemcy stoją przed wyborami ogólnemi do rajchstagu, a chwila ta znachodzi kartel dotychczasowych stronnictw rządowych rozdartym — nie powinno nas dziwić, że cesarz Niemiec szuka popularnych haseł pod któremi mógłby stronników swoich do parlamentu wprowadzić. W kołach politycznych berlińskich góruje przekonanie, że wpływ obu reskryptów na akcję wyborczą będzie nadzwyczajnym, i że cała walka przedwyborcza przesuniętą została na całkiem inne i z gruntu zmienione podstawy.

Ale nie to tylko widzimy w publikacji rzeczonych reskryptów. Jeśli bowiem zważymy, że obok tendencji wewnętrznego uspokojenia stosunków społecznych Niemiec, przeprowadza się w sprzymierzonych z niemi Austro-Węgrzech akcja ugodowa, mająca załagodzić drażliwy spór narodowościowy — że we Włoszech dążą wszelkiemi siłami do równowagi finansowej, ażeby odebrać opozycji broń do wewnętrznych zaburzeń — wypływa ztąd jasno, że głównem tłem polityki wewnętrznej państw sprzymierzonych jest sytuacja zewnętrzna, i że w tej sytuacji zewnętrznej nie tylko nie przyszło do uspokojenia, lecz owszem mnożą się bezustannie wpływy naprężające, które nakładają na państwa sprzymierzone żelazny obowiązek usuwania najbardziej piekących trudności wewnętrznych.

Rozgłośne echo wywołały reskrypta cesarza Wilhelma w Londynie. *St. James Gazette* widzi w nich potężny znak czasu. Jakkolwiek bowiem Anglicy nie potrzebują w kwestji robotniczej iść dopiero za inicjatywą obcych rządów, to jednak nie da się zaprzeczyć, że prąd epoki współczesnej porusza się w kierunku wytkniętym przez ces. Wilhelma.

Pall-Mall-Gazette ocenia oba reskrypty ze swego radykalnego stanowiska, w całości jednak objawia zgodność z wyrażonemi w nich zapatrywaniami. Salisbury będzie musiał przyjąć zaproszenie ces. Wilhelma, jakkolwiek wzbraniał się uczestniczyć w konferencji, zapowiadanej na 5. maja br. w Bernie szwajcarskiem. Rzecz bowiem cała przedstawia się inaczej, gdy na zaproszeniu dotyczącem figuruje podpis cesarza niemieckiego. Deklaracje Wilhelma są wyborne w swoim rodzaju i należą do najznakomitszych zjawisk w nowożytnej historji Europy.

Konkurencja cesarza Wilhelma z rządem szwajcarskim, który jak wiadomo już przed rokiem kongres międzynarodowy w sprawach robotniczych zwołać postanowił, jest także nie bez znaczenia, tem bardziej, że rząd szwajcarski zamiaru swego dotąd wcale nie porzucił, a jak świeżo do *Köln Ztg.* donoszą, nawet nad szczegółowym programem tegoż pracuje. Otóż to pewna, że wobec potężnej enuncjacji cesarza Wilhelma spadną szwajcarskie usiłowania na szary koniec, a prawdopodobnie i cały zamiar zwołania kongresu zostanie zaniechanym.

* * *

Ustąpienie ks. Bismarka z ministerstwa handlu i reskrypty Wilhelma II. nadają w tej chwili większą wagę publikacji, której tom pierwszy pojawił się właśnie w Berlinie. Są to „Akta polityki administracyjnej ks Bismarka", wydane przez pana v. Poschingera.

Akta te są bardzo pouczające. Objaśniają one początek niejednych błędów kanclerza, historję niejednych planów i nienawiści ks. Bismarka, który swego czasu sam powiedział, że „umie nienawidzieć", przeciwko niektórym reprezentantom stronnictwa wolnomyślnego, a głównie przeciwko p. Schultze-Delitsch. Objaśniają one dalej projekt p. Hobrechta, który zamierzał zaprowadzenie podatku od gazu, upór księcia-kanclerza przeciwko zniesieniu stempla od gazet, zamiłowanie jego do podatku od inseratów w pismach codziennych i perjodycznych, wreszcie niezadowolenie jego z rządowych inspektorów fabryk. W dziele tem, którego dotychczas ogłoszony pierwszy tom sięga tylko do 1880 r. tj. aż do objęcia teki handlu i przemysłu przez księcia Bismarka, znajdujemy także ciekawe szczegóły co do niechęci kanclerza do prawa o ubezpieczeniu robotników.

Dowody tej ostatniej okoliczności wzmacniają opinię tych, którzy brak kontrasygnatury kanclerskiej na reskryptach cesarskich tłumaczą zmianą polityki kanclerza i przechylaniem się cesarza ku innej, czynniejszej polityce.

Korespondent berliński *Mosk Wiedomosti*, na pierwszą wieść o złożeniu teki handlu przez kanclerza, podał nawet bardzo senzacyjne wiadomości, odgrzewając wiecznie zażegnany antagonizm Bismarka i Waldersego. Pisze on tak:

„Dowiaduję się ze źródeł najwiarogodniejszych, że stosunki pomiędzy ks. Bismarkiem a hr. Waldersee zaostrzyły się do ostateczności. Na czem się to skończy, dotąd nikt nic powiedzieć nie zdoła. Jedna rzecz tylko nie ulega wątpliwości, że hr. Herbert Bismark nie będzie następcą ojca, postradał bowiem zaufanie cesarza. Przypisują to hr. Waldersee i to jest właśnie przyczyną zaostrzenia się stosunków pomiędzy naczelnikiem sztabu głównego a ojcem sekretarza stanu do spraw zagranicznych".

Pogłoska ta, tłumacząca zwrot Niemiec ku polityce czynniejszej, względnie wojennej, może mieć racje co do hr. H. Bismarka, którego inteligencja daleko odbiegła od potężnego umysłu ojcowskiego — ale kanclerz sam dość jest elastycznym, ażeby każdą politykę Niemiec módz reprezentować i z hr. Walderseem się godzić, dopóki zgrzybiałość nie uczyni go dla wszelkiej w ogóle polityki niemożliwym.

Aresztowanie Panicy.

Aresztowanie majora bułgarskiego Panicy, wywiera coraz większą senzację, o ile nowe szczegóły dochodzą. Panica odznaczył się w wojnie serbsko-bułgarskiej, jest zapalonym zwolennikiem ks. Aleksandra, posiada wielki mir u Bułgarów macedońskich, którzy go swoim wojewodą zowią. Panica zniweczył zamach rosyjskiego kapitana Nabokowa, schwytał go i na szubienicę skazał (ocaliła tego łotra dyplomacja rosyjska).

Półurzędowo zapewniają z Sofii, że aresztowano go jedynie z powodów naruszania przepisów karności wojskowej, i pod względem formalnym jestto prawdą. Według wiarogodnej relacji *Nowej Pressy*, spostrzeżono u Panicy od dwóch tygodni znaczną zmianę. Upijał się w tingeltanglach, rozrzucał pieniądze i wabił do siebie młodych oficerów, odzywając się z pogróżkami przeciw księciu i rządowi, którego Rosja nigdy nie uzna, należy przeto zbiżyć się do Rosji, bo to żywotny warunek dla Bułgarji.

Niedawno temu przybyło kilku wyższych oficerów do ministra wojny z doniesieniem, że Panica ich odwidzał i przedkładał plany zdrady stanu. Dowódzcy pułku im. ks. Ferdynanda, Boczewowi, prawił Panica, że ma za sobą całą armię bułgarską, niechaj więc do niego przystanie. Boczew kazał mu się wynieść, jeżeli nie chce być na miejscu zastrzelonym. Komendanta Sofii, Kissowa, pytał Panica, co uczyni w razie rokoszu załogi sofijskiej. Kissów odparł, że to mrzonki, zresztą spełni to, co mu powinność każe. Na to powiedział Panica, że ma załogę sofijską w swoim ręku, która na jego skinienie rokosz podniesie, i to wkrótce, aby uwolnić Bułgarję od obecnego rządu.

Ministrowie wiedzieli, co się święci, ale oraz, że nie ma żadnego niebezpieczeństwa. Pozwolono więc robić Panicy co zechce, aby cały wątek spisku dostać w swoje ręce. Dowiedziano się tedy, że kilku oficerów często odwiedza Panicę, i że się ciągle odgrażają namiętnie przeciw rządowi. Mianowicie przechwalali się, że spisek wybuchnie podczas balu u księcia (w sobotę), że Panica sam zamorduje księcia, reszta spiskowców zamorduje ministrów i tak nowe rządy nastaną. Książę wiedział o wszystkiem i na wszelki wypadek dał ministrowi wojny — według ustawy — pisemny rozkaz aresztowania Panicy.

Bal wypadł świetnie. Było około stu oficerów, także spiskowi, z wyjątkiem Panicy. Tańce trwały do godziny 5 rano. O godzinie 4 aresztowano Panicę, który nie stawiał oporu. Między jego papierami znaleziono akt szyfrowany z podpisem p. Chitrowa, posła rosyjskiego w Bukareszcie. Zarazem aresztowano kupca Arnawudowa, który miał znowu stosunki z jakimś rosyjskim handlarzem win.

Wyżsi oficerowie nie obcowali z Panicą, ponieważ dowodnie miał koneksje z opryszkami i złodziejami.

Jak słychać, Panica wszędzie rozgłaszał, że jak mu Chitrowo zapewniał, Rosja w marcu przystąpi do okupowania Bułgarji, jeżeli się Bułgarja sama od rządów obecnych nie uwolni; aby więc temu zapobiedz, on się zajął spiskiem.

Najnowsze doniesienie opiewa: Mieszkający stale w Ruszczuku handlarz wina Kałupkow, były oficer rosyjski, został wczoraj aresztowany. Przy rewizji, odbytej w jego domu, znaleziono wysoce kompromitujące go papiery, które stanowią dowód, że stał w zbrodniczych stosunkach z tłumaczem rosyjskiego poselstwa w Bukareszcie. Od dłuższego czasu utrzymywał Kalopkow również żywą korespondencje z majorem Panicą. Dalsze aresztowania nie miały już miejsca; pokój w całem księstwie panuje niczem niezamącony.

Z innej strony donoszą: Major Panica należy od dwóch lat do niezadowolonych, których gromadził na około siebie. Teraz w kwestji wyboru nowej broni repetjerowej zaszła różnica zapatrywań; rząd oświadczył się za bronią systemu Mannlichera, zaprowadzonego w Austrji, a major Panica agitował za przyjęciem systemu Berdana, zaprowadzonego w Rosji. Rosjanin Kałupkow bawił w Sofii od dłuższego czasu, i używał wszelkich zabiegów, aby doprowadzić do oświadczenia się za

DOBA NA NIŻU.

3) Napisał

Abgar-Sołtan.

(Ciąg dalszy.)

Po tych słowach boleść wielka i troska straszna wypiętnowała się na pięknem jego czole. Przerwał mowę i dużymi krokami przeszedł kilka razy w szerz namiot; po chwili stanął przed Bałabanem i opierając mu dłoń na ramieniu, mówił czułym, pieszczotliwym prawie głosem:

— Żaliż i ty nie ulitujesz się nad srogiem pohańbieniem mojem i nie otworzysz mi serca twego wiernego a dowodnego? Nie wiesz li ty tego? i że są w żywocie tym nędznym: dnie, godziny i chwile, w których słowa wierne, przyjacielskie więcej człeku zaważą, niż wielkie wiktorje, niż sława ogromna, więcej nawet niż tron i korona.

Przerwał znowu na chwilę, łzy miał w oczach...

— Na mnie dziś ona ciężka godzina naszła — szepnął z cicha — a tyś serce swe zamknął na widok boleści mojej... A usta twe zimne słowa zachęty, pociechy a wzmocnienia nie wyrzekły do mnie. O! tyś zabył już minionych dni naszych i towarzystwa naszego i przyjaźni onej obozowej a bojowej...

W tej chwili wniósł pachoł misę srebrną, na której dymiła się ogromna pieczeń barania. Hetman przerwał mowę i znowu zaczął po namiocie chodzić po chwili stanął przed starym szlachcicem, który nań z rozrzewnieniem spoglądał.

— Ty jeden stary mój piastunie, przezacny Borosiu, zarówno zawsze w sercu mię chowasz, ty jeden nie opuścisz mnie, i nie zmienisz w najcięższych terminach i opresjach, w przyjaźń twą a miłość ufać mogę.

Stary powstał przy tych słowach; nadaremnie starał się łzy hamować, trysły one dwiema potężnemi strugami i popłynęły po zaschłych policzkach. Ze wzruszeniem pochwycił dłoń Samuelową i gorąco ją całował, a z ust drżących tylko niewyraźne urywane słowa wydobywały się:

— O panie mój! panie... O! Samusiu mój najsłodszy, dziecię ukochane, po co pytasz?.. przecież wiesz, żeś mi wszystkiem na ziemi, tyś mi żoną i dziećmi, tyś mi sławą i dostatkiem, tyś mi ojczyzną... O! tyś mi Bogiem prawie.

Rozrzewniony szczerością słów tych hetman, przechodząc w jednej chwili ze smutku do wesołości, przycisnął białą głowę starca do piersi i dając folgę swobodnej myśli, mówił dalej wesoło już:

— Borosiu! wszakci nynie dzień wspomnień nam nadszedł. wynijm no gąsior co przedniejszej małmazji, byśmy godnie dzień on uczcili. Serce zmiękło mi dziś jak wosk, łzy pacholęce do oczu się cisną, a tak mdły a bezsilny jestem, jak w one szczęśliwe dnie, gdyś mnie dziecięciem na ręku piastował.

Stary wyszedł pospiesznie, a hetman z Aleksandrem Bałabanem przy dymiącej misie zasiedli. Wkrótce powrócił Borowski, a pacholę wniosło za nim trzy potężne puhary i ogromny, pękaty, omszony gąsior węgierskiego wina, i postawiło je przed biesiadnikami.

— Z tych już tylko jedenaście ostałoś! — rzekł starowina wskazując na gąsior, jakby wstrzemięźliwość zalecić pragnął.

— O! nie zabraknie nam na tych delicjach — przerwał mu, śmiejąc się wesoło hetman — ziemia grecka i wyspy archipelagu dadzą nam wina do syta.

Nalał pełen puhar i wypił go jednym haustem, a odsuwając gąsior do Borowskiego i Bałabana mówił:

— Pijcie! pij Aleksandrze! na winie nam nie zbraknie, a może napój ten myśl ci rozjaśni i oblicze rozchmurzy? Mówięć pij!... wszakci starożytni już mawiali: iż prawda na dnie kielicha spoczywa; może przy kielichu żal twój w słowach się rozpłynie i wyjawisz nam: jakowa jest przyczyna smutku a żałości twej?

— Miłościwy panie mój a cny przyjacielu! — odpowiedział rycerz, napełniając puhar winem — siłab mówić o przyczynach żałości mojej. Różne one są. A toć tylko rzekę, iż głową swą ręczę, jako nie masz w całej tej szerokiej Rzeczypospolitej, a może zgoła w całem uniwersum, ludzi bardziej wam życzliwych, jak oto, on, cny Borowski i ja towarzysz młodocianych dni waszych...

— Żaliż przeczyłem ci kiedykolwiek? — przerwał gwałtownie Samuel. — Wiem ci ja o tem dowodnie.

— I cóż z tego? — prawił dalej rycerz przerywając hetmańskie słowa. — I cóż z tego? Wiarę swą nam cofnąłeś panie... A sroga moc smutku w sercach naszych skupiła się, gwoli tego iżeście oddalili nas od zaufania waszego... iże nie wiemy do czego dążymy i coby nas czekać miało, w niedalekiej chociażby przyszłości. Widzimy tylko gęstych gońców od carza perekopskiego, słyszymy jako i ono dzikie a niesforne zaporoskie wojsko burzy się, a niechęcią wybucha, narzekając, iż w niewolę a jasyr bisurmański zaprzedać go żądamy.

Mówiąc ostatnie słowa powstał nagle, zbliżył się ku hetmanowi i patrząc mu serdecznie w oczy, a ręce jak do modlitwy złożywszy błagalnym głosem mówił:

— O! panie... O! hetmanie mój... O! miły towarzyszu a mistrzu... wierzaj, iż lepiej życzym ci, niźli ty sam w zapalczywości to czynisz. Nie kryj nam dłużej zamysłów twych. Odsłoń je nam, byśmy ci mogli radą a pomocą być.

Samuel słuchał słów tych szczerych a serdecznych z uwagą, twarz mieniła się pod wrażeniami rozmaitych uczuć i jakby dla nabrania otuchy i pobudzenia wymowy gęste kielichi wychylał; przy ostatnich słowach Bałabana twarz zapłonęła mu, oczy wielkim blaskiem zaświeciły, sine żyłki na skroniach zarysowały się wyraźnie, uderzył silne ręka o stół, i zawołał gwałtownie:

— Chceszli bym ci zamysły me odkrył... Co?.. Ha! maszli podążać wraz ze mną, to pora byś już wiedział, ku jakiemu dziełu zmierzamy.

Przerwał jakby namyślając się co powiedzieć ma, pot rzęsisty wystąpił mu na białe czoło i strumieniami po ogorzałem obliczu spływał, zapał wzrastał z każdą chwilą, wnet też począł mówić na nowo:

— Ku czemu ja zmierzam?... co znaczą one posły carza perekopskiego? Ha! żaliż i ty Aleksandrze mniemałeś, jako cały on lud ciemny, iż na wyprawę wojenną przeciw królowi perskiemu w raz z hańskiemi Tatary pociągne. Nie! jam ci nie szalony jeszcze... do innej ja potrzeby przygotowania czynię... Słuchaj: na uroczysku Karaytebań leży mustalik hański, z murzami a ułanami co znaczniejszymi, oni to pokłon mi od carza wiozą i obietnice na chorągiew ziemi wołoskiej, i cesarz turecki godzi się... bylebym mu hołd złożył haracz płacić przyobiecał. Z mustalikiem onym udam się do hana perekopskiego przymierze z nim uczynić.

— O! nie czyń tego, o! nie czyń tego na zagładę ostateczną twoją i naszą — zawołał łkając Borowski — boć oni niewierni są i żądają tylko, w moc cię swą pogańską dostać, by za cię haracz srogi od braciej wyłudzić — i cisnął się stary do ręki pańskiej, łkając i powtarzając ustawicznie — o! nie czyń... o! nie czyń tego.

Ale znać wino na dobre zaszumiało w hetmanowej głowie, bo wbrew zwyczajowi i bez względu na siwe włosy starca, ofuknął go srodze i precz z namiotu iść rozkazał.

Zostało ich dwóch tylko: Zborowski rozogniony trunkiem, z twarzą płonącą, rozpalając się coraz bardziej zuchwałymi zamiarami przyszłości i zemstą swą srogą, i tryumfu nadzieją; — i Bałaban milczący, ponury, w twarz Samuela wpatrzony; blady... a co raz bledszy, bo mu krew wszystka z oblicza ku sercu spływała. Z zgrozy on wielkiej słowa wyrzec nie mógł, odgadł już bowiem dalsze zamysły hetmańskie.

Zborowski po wyjściu Borowskiego wychylił jeszcze dwa kielichy wina i coraz gwałtowniej wołał nie patrząc już na Bałabana:

— A gdy na hospodarskim stolcu usiędę, a i władzy nad tym wojennym zaporozkim ludem nie zbędę się; na on czas moc a potęgę wielką posiędę; sto tysięcy wojownika w pole wywiodę; sojusz a przymierze z carzem perekopskim uczynię i wraz z nim — dzieło zemsty dokonam.

Twarz mu się krzywiła wyrazem strasznym, a z ust zaciśnionych wydzierał mu się uśmiech nieludzki.

— O! drzyjcie wrogi moje... wrogi krwie a domu naszego. Kopytami końskiemi zaorzę niewdzięczną krainę. Poczujecie w on czas coć znaczy jastrzębowe pisklę! Szponami poszarpnię jelita twe plugawe panie krakowski, hetmanie koronny, wszechmocny kanclerzu, powinowaty, bratanku królewski!

I zatrząsł się cały jakby dreszczami lub konwulsją miotany, tchu mu w piersi brakło, piana ukazała się na ustach, po chwili wytchnienia grożąc zaciśnioną pięścią ku wschodniej stronie wołał dalej:

— A i ty tyranie wszeteczny a zdradliwy ukryjesz swe zęby wilcze i czołgać się będziesz u stóp tego, który cię na on tron wysoki wyniósł a któremuś ty niewdzięcznością a hańbą zapłacił.

Przerwał na chwilę znowu, resztki wina wylał z gąsiora i powstając z puharem w dłoni, zbliżył się chwiejnymi kroki, do patrzącego nań z wzgardą i odrazą Bałabana.

(C. d. n)

systemem Berdana. Kałupkow miał polecające listy od Chitrowa i ta okoliczność jedynie nadaje całej agitacji cechę podejrzaną pod względem politycznym. Agentem Kałupkowa był kupiec Arnawudow, uwięziony razem z Panicą.

Słychać, że przy rewizji domowej u Panicy chodziło najwięcej o wyszukanie 40 000 franków, które z Rosji miały nadejść do Panicy, albo przynajmniej na jego ręce.

* * *

Z Belgradu donoszą: Cankow wydał gwałtowną proklamację do Bułgarów, w której wzywa lud, aby wypędził księcia, a księcia wzywa, aby ustąpił, jeśli nie chce stracić życia.

Z Bułgarji przybyło na terytorjum serbskie mnóstwo zbiegów, skompromitowanych tam w wypadkach ostatnich.

Z Koła polskiego.

Od komisji redakcyjnej Koła poselskiego polskiego otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Koło poselskie polskie odbyło dnia 4 lutego posiedzenie.

Po długich rozprawach, które uchwalono zachować w tajemnicy, powzięło Koło polskie wszystkiemi głosami, mniej jednym, następującą uchwałę:

„Koło polskie uważa ugodę zawartą pomiędzy Czechami a Niemcami w Czechach za fakt pożądany, sądząc, że fakt ten przyczyni się do umożliwienia wewnętrznego rozwoju Królestwa czeskiego a zarazem do wzmocnienia potęgi monarchii austrjacko-węgierskiej.

„Czyniąc to, Koło polskie jest przekonane, że w dalszym biegu prac parlamentarnych ułatwi się rozwój autonomii królestw i krajów monarchią składających, oraz spełnienie postulatów ekonomicznych i administracyjnych naszego kraju“.

* * *

Do *N. Reformy* telegrafują, że Koło polskie uchwaliło onegdaj w sprawie targu na bydło w Krakowie, oraz w sprawie wybudowania gmachu dla jednej ze szkół średnich w Krakowie rozpocząć rokowania z rządem.

Głos z kraju.

W sprawie gorzelnianej.

(W. R.) Ogłaszane w *Gaz. Nar.* artykuły, dotyczące kwestji gorzelnianej, może lepiej zaczynają rozjaśniać tę sprawę, niźli wiele deklamacyj, które się poprzednio słyszało i czytało. Tem ważniejszemi są dzisiaj odzywające się głosy, iż opierają się już na gruncie realnym, na całorocznem doświadczeniu. Chcąc przyczynić się i z mej strony do dalszego rozjaśnienia tej tak bardzo ważnej dla całego kraju sprawy, przesyłam następujące uwagi:

I.

Błędem było cokolwiek jednostronne przedstawianie skutków (dawniej spodziewanych, dziś rzeczywistych) reformy ust. gorz. z r. 1888.

Nie ze wszystkiem usprawiedliwione są niektóre żądania, stawiane przez ankietę gorzelnianą, która radziła w Wydziale krajowym, nie zupełnemi są życzenia ziemian Złoczowskich, a to z powodu, że niektóre żądania są niestety niewykonalne i z powodu, że niektóre postulata, gdyby je wysłuchano, byłyby wprost szkodliwymi, nareszcie, że o bardzo ważnych okolicznościach i ankieta i ziemianie złoczowscy i korespondenci *Gaz. Nar.* zapomnieli.

Mówią, że 600 gorzelników poniosło przez reformę ustawy z r. 1888 dotkliwe straty. Niewątpliwie. Lecz prawie takie same straty poniosło przynajmniej 150 tysięcy morgów większej własności i ze 200.000 gospodarstw włościańskich, na których nie ma gorzelni.

Gorzelnikom ubyło: najprzód dochód z przeróbki surowego produktu na wódkę; powtóre możność zużycia i korzystnego spieniężenia u siebie znaczniejszej ilości kartofli własnej produkcji i dokupionych od innych gospodarzy; po czwarte możność znaczniejszego opasu wołów, a tem samem możność większej produkcji nawozu; po piąte możność znacznej sprzedaży wódki w małych partjach itd itd.

Otrzymali zaś gorzelnicy: najprzód, wiszący nad głową miecz Demoklesa bezustannie, jakiegoś przekroczenia przepisów jawnych i tajnych, których nikt w świecie, nie wyjmując p. t. autorów, ani zrozumieć ani spamiętać w zupełności nie może; powtóre, ciągłe sekatury od podrzędnych, i nie bardzo podrzędnych organów, które mienią się być conajmniej dyktatorami w każdej z im podległych gorzelni, a zarazem wysoko szacownymi, cennymi i miłymi gośćmi biednego gorzelnika; po trzecie, coroczną potrzebę robienia bardzo znacznych nakładów na żądane przeróbki, dziurawienia i malowania; po czwarte, niepewność w opasie bydła, gdy się najmniejszy stanie przypadek w gorzelni, bo cała litania pod- i nadstrażników, pod- i nadinspektorów, podkomisji, nadkomisji i superkomisji musi być z kolei powoływaną, aby zaszły wypadek usunąć (np. szybkę w zegarze wstawić) lub złe naprawić (np. palcem trącić liczebnik w zegarze, aby funkcjonował); po piąte kolosalne koszta jazd, posłańców, fur, telegramów, monterów, komisji itp.

To dola gorzelników.

Przypatrzmy się teraz, co robią rolnicy nie mający gorzelni, którzy teraz nie mogą liczyć na sprzedaż kartofli do gorzelni.

W większej własności zajmowały kartofle w okolicach, gdzie istniały gorzelnie, przeciętnie $^1/_6$ część pól ornych, bardzo skromnie licząc przeszło 150 tysięcy morgów.

W gospodarstwach włościańskich uprawiano $^1/_4$ część pól kartoflami, w okolicach obfitujących w gorzelnie. Gdy przyjmiemy — a przyjmujemy za mało, to nam przyznają pp. Pilat i Rutowski — 200.000 takich gospodarstw w przeciętnej powierzchni pól ornych 4 morgi, to wypada nam, że jedno gospodarstwo włościańskie uprawiało jeden morg kartofli.

Zróbmy teraz rachunek produkcji kartofli:

większa własność (bez gospodarstw gdzie były gorzelnie) — morgów		150.000
mniejsza własność — morgów . . .		200.000
Razem — morgów .		350.000
Licząc przeciętny plon 60 korcy z morga, otrzymamy kartofli korcy		21,000.000
strącając od tej ilości nasienie — korcy	3.500.000	
domowa potrzeb folwark.	600.000	
domowa potrzeb gospodarstw włościan . .	4.000.000	8.100.000
Zostaje korcy		12,900.000

o którą to ilość produkcja musiała być zmniejszoną. Renta roczna z gospodarstw (licząc po 80 ct. korzec kartofli — po strąceniu kosztów uprawy bez nasienia które odpisano) — w tych folwarkach i w 200.000 gospodarstwach włościańskich zmniejszyła się o **10,320.000 złr.**, mówię: dziesięć milionów trzykroć dwadzieścia tysięcy zł. czyli o 1 złr. i kilkadziesiąt centów na morg powierzchni całej Galicji.

Ale nie na tem koniec.

Gospodarstwo dobre wymaga niezbędnie produkcji, a raczej uprawy roślin okopowych. Uprawa buraków pastewnych musi być bardzo ograniczoną i zajmować może tylko minimalną część pól. Uprawa buraków cukrowych wobec braku cukrowarni niemożliwą.

Pozostają więc do obszerniejszej kultury tylko kartofle.

Uprawa okopowych roślin umożliwia łatwiejsze i tańsze utrzymanie roli w czystości, uprawę roślin bardzo czułych na czystość roli jak jęczmienia, który dziś w handlu tak wielką gra rolę. Nareszcie w razie uszkodzenia późniejszego ozimin (a nawet w części i jarzyn) można kartoflami zasadzonymi jeszcze się ratować i jakąś z ziemi wydobyć rentę.

Możliwem to było przed reformą ustawy gorzelnianej z r. 1888. Dziś to wszystko ustało.

Zarzuci mi ktoś: Wszak pozostaje uprawa kartofli jadalnych, wszak możliwem zużycie kartofli do opasu (w formie suchej nie jako braha) i do krochmalarni.

Uprawa kartofli jadalnych jest możliwą tylko koło miast większych i sprawa gorzelniana nie dotyka tej kultury, bo kartofle sprzedawało się zawsze drożej do jedzenia jako do gorzelni. Tem samem uprawa ta nie zmieniona i nie może być braną w rachunek. Zresztą konsumcja kartofli do jedzenia jest z konieczności bardzo ograniczoną i pewnych granic z uprawą przejść nie można, a hyperprodukcja obniży tylko cenę, nie pomagając tem rolnictwu, bo zawsze zostałby zapas niewyczerpany.

Nie mogę uznać opasu bydła kartoflami (nie brahą) za ekonomicznie usprawiedliwiony, przynajmniej w największej części Galicji. Te próby robią na mnie wrażenie, że ktoś dla ratowania 1000 zł., na bardzo niepewne ryzyko wystawia 10.000 zł., bo dla spieniężenia 1000 korcy kartofli, kupuje woły, grysy, siano i t. p. z bardzo problematycznym rezultatem rachunkowym, a wielkiem niebezpieczeństwem na te zakupna wydanych funduszów. Nadto jeszcze twierdzę, choć wiem, że spotkam opozycję, że jest to częściowem marnotrawstwem. Z wyprodukowanych kartofli produkuje spirytus, a nadwyżką części niezużytych opasam bydło. To racjonalne. Lecz w opasie chcieć odbić od razu i interes z produkcji wódki i interes z zużycia w spasieniu brahy to wygórowane żądanie. Robi mi to wrażenie, jak gdyby kto z cukrowych buraków chciał tylko melassę produkować, a nie reflektował na cukier. Zresztą prawie wszyscy, którzy to próbowali, robili to z konieczności, nie chcąc by kartofle zgniły w kopcach.

Tłómaczenie opasu kartoflami (nie brahą), że się produkuje dobry nawóz, prawdziwe. Ale gdzie rachunek? Przypomina mi to eksperymenta anglików z przerabianiem stałego nawozu na gnojówkę przez rozpuszczanie wodą, którą to gnojówkę potem rurami rozprowadzali po polach.

Wyrok o przeróbce kartofli w krochmalarniach wydał p. S. w piśmie, które kilka dni temu umieściła *Gazeta Narodowa*. Jest to przeróbka handlowa, która wątpię, by wielkie ilości kartofli zużyć mogła i by w wielu miejscowościach mogła być ufundowaną, z powodu łatwej hyperprodukcji. Próby, robione dotychczas (z wyjątkiem próby zrobionej przez hr. Gołuchowskiego, o której nic nie wiem) w Galicji, wypadły bardzo niefortunnie. Ogólnego znaczenia dla rolnictwa, jak gorzelnictwo lub cukrownictwo, mieć nie może to przedsiebiorstwo, już z powodu rodzaju odpadów, będących bez żadnej wartości jako pokarm dla bydła.

II.

Przechodzę teraz do uchwał Ankiety gorzelnianej która w dniach 13. i 14. stycznia b. r. obradowała w Wydziale krajowym i do uchwał zjazdu rolników w Złoczowie z dnia 25 stycznia b. r., dwóch najwybitniejszych objawów w ostatnich dniach jakie rozgoryczenie, jaką klęskę na kraj wywołała reforma ustawy gorzelnianej z r. 1888.

Ankieta gorzelniana nie poruszyła zupełnie sprawy zniżenia opłaty konsumcyjnej, jak tego żądają ziemianie złoczowscy w punkcie 1. swych uchwał.

Ankieta wychodziła zapewne ze słusznego zapatrywania, że gdy wedle treści §. 2 b ustawy z 20. czerwca 1888 Dz. p. 95. powiedziano „für den voraussichtlichen Entgang aus dem Propinationseinkommen etc. bez oznaczenia prct ubytku, otrzymał kraj — czyli uprawnieni — bonifikacje w wysokości miliona zł., nie można prawnie żądać obniżenia opłaty konsumcyjnej. O tem przepomnieli rolnicy złoczowscy. *Timeo dona ferentes.*

Ankieta w punkcie II. swych żądań oświadcza, że należy spirytus użyty na cele przemysłowe zaliczyć do kontyngentu co bardzo słusznie, w ten sposób bowiem około 150 tysięcy hektolitr. kontyngentowanego spirytusu będzie miało pewny odbyt. Lecz zrozumieć nie mogę, dlaczego ta ilość ma być opodatkowaną (jak żądają ankieta i rolnicy złoczowscy). Wątpię, aby rząd temu oponował, bo podatek ten pięknąby stanowił sumkę. Lecz sądzę, że myśmy temu oponować winni. Jak bowiem mamy z kontyngentu 150 tysięcy hektolitrów nieopodatkowanych, to te z pewnością znajdują zużycie w przemyśle — a zostanie nam już tylko troska o zbyt reszty kontyngentu, o powyższą ilość zmniejszonego.

Do żądań ankiety i rolników złoczowskich dołączyłbym, inne żądania, które bliższych objaśnień nie potrzebują. Żądania te są:

§. 7. ust. 1. lit a ustawy z 20. czerwca 1888 dz. p. p. 95 zmienia się w ten sposób, że bonifikacje dla gorzelń rolniczych (wedle tego paragrafu ust. 2. lit. a, b, c, zmienione jak niżej) przyznaje się 5 zł — 6 zł względnie 7 zł.

§. 7. ust. 2. lit. c, ustawy z d. 20. czerwca 1888 zmienia się w ten sposób, iż gorzelnie które rozpoczynają kampanie we wrześniu, mogą ją przeciągnąć przez miesięcy dziewięć.

Żądania ankiety, co do przepisów wykonawczych i ich zmiany uzupełniłbym następującem:

a) wszelkie przepisy wykonawcze ogłaszane publicznie, czy tajnie mają być poddane pod rewizje komisji składającej się z delegatów: 1) ministerstwa finansów, 2) ministerstwa handlu, 3) ministerstwa rolnictwa, 4) ministerstwa dla Galicji, 5) Koła polskiego w Wiedniu, 6) Wydziału krajowego, 7) Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, 8) Towarzystwa gospodarskiego w Krakowie. Przewodnictwo komisji miałby delegat ministerstwa spraw wewnętrznych. Uchwały komisji byłyby dla wszystkich obowiązujące.

b) Przy ministerstwie finansów urządzoną będzie rada przyboczna mężów zaufania, której każde rozporządzenie do zaopiniowania będzie przedłożonem.

c) Każde rozporządzenie w sprawie gorzelnianej będzie ogłaszanem w gazecie urzędowej lwowskiej.

d) Krajowa dyrekcja finansowa będzie miala szerszą atrybucję działania.

e) obliczenie miesięczne wyprodukowanego alkoholu, może być przy rocznym rachunku zmienione tylko w wypadku, gdy skonstatowanem zostanie, że rachunek nieformalnie zrobiony.

f) obliczenie zrobione z końcem kampanii gorzelnianej zwalnia producenta od dalszej odpowiedzialności, ciągnących się z roku na rok.

g) Dyrekcja powiatowa obowiązana do 24 godzin odpowiadać na wniesione podania nie mniej obowiązana każdą rezolucję umotywować odwołaniem się rozumowanem na dotyczący § ustawy.

h) Taksy monterów oznaczyć jak najniższe.

i) Zbadać dokładnie istniejące w każdej gorzelni aparata i umożliwić przystęp do części, które dla bezpieczeństwa osób w gorzelni zatrudnionych nie mogą być usunięte (przez zamknięcie) z pod ciągłej kontroli gorzelnika.

k) Tym przedsiębiorcom i gorzelnikom, którym dowiedziono defraudację, zabronić pędzenia resp. dozorowania gorzelń z Austrji na przeciąg lat trzech.

Awans na kolei państwowej.

Z pomiędzy urzędników kolei czerniowieckiej przeniesionych na podstawie podań na etat kolei państwowych zostali mianowani:

Urzędnikiem IV kl. służbowy.

Z płacą 4500 zł.: Kühnelt Antoni.

Urzędnikami V. kl.

Z płacą 3600 zł: Oestereicher Karol starszy inspektor w Czerniowcach, Wierzbicki Ludwik starszy inspektor we Lwowie.

Urzędnikami VI kl

Z płacą 2600 zł: Löw Gerson i Schlösser Adolf inspektorowie we Lwowie, Brüll Ryszard inspektor w Czerniowcach, Patek Karol inspektor we Lwowie.

Urzędnikami VII kl.

Z płacą 2000 zł.: Heinrich Adolf tyt. inspektor w Czerniowcach, Grabner Frydryk starszy oficjał w Czerniowcach, Kerekjarto Antoni starszy inżynier we Lwowie, Johns Robert starszy rewident w Krakowie, Kovats Napoleon starszy rewident we Lwowie, Geyer Adolf tyt. inspektor we Lwowie, Walewski Leon starszy inżynier we Lwowie, Mayer Karol starszy rewident we Lwowie, Lewitus Ludwik starszy inżynier we Lwowie, Webenau Hugo starszy oficjał w Czerniowcach, Tustanowski Edward starszy rewident, Machalski Henryk i Birnbaum Betachie starsi inżynier. w Stanisławie, Przybysławski Józef starszy rewident w Krakowie, Stach Eugeniusz starszy inżynier.

Z płacą 1800 zł.: Czaykiewicz Jan starszy rewident we Lwowie, Merunowicz Jakób starszy inż. w Stanisławowie, Szurek Gustaw i Jedliczka Gwido star. inż. we Lwowie, Brückner Adolf star. inż we Lwowie, Christian Jan star inż. w Czerniowcach, ks Jabłonowski Stanisław star. oficjał we Lwowie, Zieffer Rudolf star. inż. w Gura-Humora.

Z płacą 1600 zł.: Szameit Bolesław starszy oficjał w Stanisławowie, Eckhardt Franciszek star. rewident we Lwowie, Steffel Franciszek star rewident we Lwowie, Swoboda Jan star. inż w Czerniowcach, Heinrich Edward, star. oficjał w Stanisławowie, Kałmucki Michał star. oficjał we Lwowie.

Urzędnikami VIII kl

Z płacą 1400 zł.: Mianowski Ludwik inżynier we Lwowie, Stelzer Konstanty inż. we Lwowie, Tinz Henryk inż. w Stanisławowie, Kotrba Antoni rewident we Lwowie, Schindler Karol oficjał w Suczawie, Götz Aleksander inż. we Lwowie, Aichborn Emil w Stanisławowie, Sołtyński August rewident we Lwowie, hr. Meraviglia-Crivelli Rudolf rewident we Lwowie, Longchamps Franciszek rewident w Krakowie, Wychowski Albin inż. w Pradze, Komorra Władysław inż w Kołomyi, Ptaszek Ludwik oficjał we Lwowie, Krasa Emanuel inż. w Gura-Humora.

Z płacą 1300 zł.: Pelzel Wacław rewident w Czerniowcach, Osostowicz Aleksander inż. w Stanisławowie, Smolka Antoni rewident we Lwowie, Pecha Wincenty oficjał w Śniatynie May Antoni inż. we Lwowie, Schaffner Salomon oficjał w Czerniowcach, hr. Bukowski Karol rew. we Lwowie, Steiner Hugo inż. we Lwowie.

Urzędnikami IX kl.

Z płacą 1200 zł.: Michalewski Jan adjunkt we Lwowie, Janiczek Zygmunt i Kuntze Bernard adj we Lwowie, Stachy Juliusz adj. w Krakowie, Reininger Izaak inż. w Czerniowcach, Kazimir Karol adj w Haliczu, Drobner Zygmunt adj. we Lwowie, Truszkowski Feliks adj. we Lwowie, Münzberg Antoni adj. w Hadikfalva, Kubalski Emil inż. we Lwowie, Pietruski Marjan inż adj. we Lwowie, Jasiński Zygmunt inż. we Lwowie, Blumrich Józef inż. adj we Lwowie.

Z płacą 1100 zł: Baczyński Konstanty adjunkt w Krakowie, Bartelmus Wilhelm, inż. adj. w Czerniowcach, Koitschim Józef adj. we Lwowie, Kwapniewski Jan inż. adj. w Stanisławowie, Otewrzel Franciszek adj we Lwowie, Hargesheimer Wacław adj. w Krakowie, Boziczkowicz Jan adj. we Lwowie, Rattinger Karol adj. w Czerniowcach, Vogel Jan adj. w Łużanach, Gramski Władysław adj w Suczawie: Stokłosiński Jan adj. w Stanisławowie, Klimkowicz Zenobiusz adj w Zabłotowie, Spisar Jan i Langer Hubert adj. w Suczawie, Enzinger Antoni adj we Lwowie, Kossowski Józef, Doskocz Jan, Dworzak Albert i Stronczak Henryk adj we Lwowie, Feldimann Henryk adj. w Czerniowcach, Eiselt Jan, adj. we Lwowie, Barański Emil adj. we Lwowie, Pilecki Julian adj w Żółkwi, Plechawski Karol inż. adj. w Ołomuńcu.

Z płacą 1000 zł.: Dobrzański Aleksander adj. i Lukas Ferdynand adj. we Lwowie, Goliński Wojciech i Herlinger Zygmunt adj. w Stanisławowie, Legler Alfons inż adj. w Drohobyczu, Łokawa Aleksander adj. w Jezupolu, Kłosowski Jan adj. w Stanisławowie, Hostalek Franciszek adj w Krakowie, Załoński Wincenty adj. w Krakowie, Wischnowitz Rudolf adj. we Lwowie, Gerstmann Jan inż adj. w Czerniowcach, Rozwadowski Karol adj. we Lwowie, Löbenstein Berthold inż. adj. w Krakowie, Gargas Maciej inż. adj. we Lwowie, Czyżewski Józef adj. w Czerniowcach, Bett Bernard inż. adj. w Krakowie, Rapaport Ludwik inż. adj. w Jaśle, Drobner Ludwik inż. adj w Krakowie, Bartl Jan adj w Kołomyi, Romaniszyn Jan adj we Lwowie.

Z płacą 900 zł: Koncowicz Szymon adj. we Lwowie, Gürtler Franciszek adj w Suczawie, Flasch Emil adj. w Czerniowcach, Adamowicz Robert adj. w Czerniowcach, Hillich Jan adj. w Stanisławowie, Jaworski Władysław adj we Lwowie, Smochowski Witalis adj i Posner Zygmunt w Mileszowcach, Dobrowolski Karol adj we Lwowie, Hupert Aleksander adj. we Lwowie, Dzosan Jan adj. w Hliboce, Bialikiewicz Andrzej adj. w Krakowie, Grzybowski Józef adj. w Stryju, Kordasiewicz Klemens adj. w Krakowie, Piatkiewicz Marceli adj. w Czerniowcach, Ferns Antoni adj w Bukaczowcach, Melzer Adolf adj w Suczawie, Płukasiewicz Zygmunt adj. w Suczawie, Preszkowski Stefan adj. w Nowym Sączu, Lenik Franciszek inż. adj. tamże, Hlawa Franciszek adj. w Starem Siole Lewicki Adam adj. w Stanisławowie, Tyszyński Antoni, adj. w Bortnikach, Sawicki Franciszek adj. w Kołomyi, Uderski Wincenty adj. w Stanisławowie, Bauer Konstanty inż. adj. w Stanisławowie, Schmutz Juliusz adj. w Kołomyi, Dewechy Konrad adj. w Krakowie, Ukraiński Jan adj. we Lwowie, Pikuziński Julian adj. w Stanisławowie, Feigeles Ignacy adj. w Czerniowcach, Komora Tadeusz inż. adj. w Jaśle, Krupka Władymir inż adj we Lwowie, Aspis Ludwik adj. i Desaga Kamil adj. we Lwowie, Gosławski Teofil adj. w Stanisławowie, Mises Artur adj. we Lwowie. Elster Edmund adj. w Nowosielicy, Schreier Henryk adj w Boryniczem, Czarnecki Jan adj. w Krakowie, Haasser Mieczysław adj. we Lwowie, Liborio Tytus adj w Berhometh, Filous Emil adj. w Kołomyi, Krzeczunowicz Franciszek inż. adj. w Krakowie, Zak Albert inż. adj w Jaśle, Parys Mieczysław adj. w Stanisławowie, Kolban Jan adj. w Czerniowcach, Łysakowski Józef inż. adj. w Kołomyi.

Urzędnikami X. klasy

z płacą 800 złr. asystenci: Hohorowski Stefan we Lwowie, Lange Antoni w Stanisławowie, Raszkes Emil w Suczawie, Łuszczyński Władysław w Chodorowie, Pospiszil Paweł w Ottynii, Hecht Eliasz w Stanisławowie, Maschek Alojzy w Czerniowcach, Kopiwnicki Adolf, Eliasz Gustaw i Enzinger Wacław we Lwowie, Spendling Alfred w Kołomyi, Tittinger Zygmunt w Chodorowie, Pins Wilhelm we Lwowie, Kotarski Jan w Suczawie, Kapitain Karol w Stanisławowie, br. Ertel Alfred w Suczawie, Csato Alfred w Zuczce, Krupski Władysław w Czerniowcach, Majewski Aleksander w Krakowie, Szczepanowski Ignacy we Lwowie Ulrich Leo w Czerniowcach, Oliwiński Władysław we Lwowie Wodziczko Kazimierz w Stróżem, Hurkowski Marceli we Lwowie, Friedmann Leopold w Krakowie, Żurawski Seweryn, Wisznowitz Józef i Lesicki Lubin we Lwowie, Seltmann Hilary w Krakowie, Sobota Tytus w Stanisławowie, Baczyński Adam w Kołomyi, Blumenthal Ludwik w Suczawie, Atlas Kalman w Bełzcu, Seidler Ludwik, Antoniewicz Władysław i Weber Edward we Lwowie, Charwat Józef w Stanisławowie, Bielecki Józef we Lwowie Braun Józef w Krakowie, Willingstorfer Antoni w Hatna, Atlas recte Klaften Norbert recte Nachman, Podoliński Mikołaj i Petz Karol Feliks we Lwowie, Wünsche Józef w Kimpolung, Witkiewicz Jan w Lincu, br. Jabłoński Rudolf w Bursztynie, Barwiński Szymon w Stanisławowie, Görz Wacław w Suchy.

Z płacą 700 złr.: Michalewski Emil w Kołomyi, Roczek Józef we Lwowie, Lewicki Władysław w Haliczu, Wójcik Jakób w Suczawie, Rutkowski Juliusz w Nowym Sączu, Nowak Tytus w Bukaczowcach, Jakoubek Józef we Lwowie, Swidłowski Ernest w Kuczurmare, Wiśniowski Walerjan w Stanisławowie, Hölzelhuber Jan w Wybranówce, Otwinowski Stanisław w Markowcach, Dobrowolski Karol we Lwowie. Rosengarten Filip w Niepołokowcach. Köhler Wacław w Korszowie, Pospiszil Antoni w Stanisławowie, Kuśnierz Włodzimierz w Kołomyi, Piatkiewicz Franciszek w Bóbrce, Newrly Ferdynand we Lwowie, Kozaryn Tadeusz w Stanisławowie, Szulc Leopold Marjan w Kołomyi, Czerwiński Karol we Lwowie, Schwartz Alfred w Czerniowcach, Freund Emil w Śniatynie, Pollatschek Samuel w Wamie, Kosterzanek Karol w Czerniowcach, Schmid Leopold i Odzierzyński Antoni we Lwowie, Lipp Adolf w Sichowie, Koltscharsch Leopold w Czerniowcach, Sobotka Józef w Mähr-Trübau, Silberbusch Salomon w Gurahumora. Wład Dymitr w Hołoskowie, Bauer Feliks we Lwowie, Romański Teodor w Kaczyce, Winter Karol w Gracu.

Z płacą 600 złr.: Bethlebeim Maurycy, Urban Franciszek i Brunner Ignacy we Lwowie, Lityński Edmund w Suczawie, Bryk Edmund w Stanisławowie, Krzepowski Benedykt we Lwowie, Miszewski Zygmunt w Hatnie, Gayer Hugo we Lwowie. Goldfuss August w Suczawie, Singer Oswald recte Osias w Czudymie, Gonczarczyk Rudolf w Nowym Sączu, Jedynakiewicz Leopold w Stanisławowie, Kinnzbronner Abraham w Czerniowcach, Wittlin Jan w Krakowie, Pajączkowski Karol, Schamschula Józef w Radowcach, Eberle Jan i Kirschner Alfred we Lwowie, Skibiński Antoni w Czerniowcach, Plechawski Alfred, Wassermann Leopold i Nosek Adolf we Lwowie, Przybyla Franciszek w Berhometh, Epperlein Jan w Hadikfalva, Zazula Albin we Lwowie, Petrino Jerzy w Lincu

Z płacą 500 złr.: Rehanek Edmund w Stanisławowie, Hoszowski Władysław w Stanisławowie, Hoffmann Karol w Suczawie, Stelzer Jan we Lwowie, Ilnicki Tadeusz w Stanisławowie, Krupański Marjan w Żółkwi, Kuncewicz Stanisław w Wybranówce, Neiger Isaak w Czerniowcach, Stekel Henryk w Stanisławowie, Pospischil Wilhelm w Nowosielicy, Pollak Emil w Kołomyi, Fuchsa Stanisław we Lwowie, Götz Jan w Kołomyi, Müller Wilhelm we Lwowie, Malinowski Ludwik i Mokrański Bazyli w Stanisławowie, hr. Łoś Leon Marjan we Lwowie, Schrenzel Edmund w Jaśle, Masłowski Ryszard w Mileszowcach, Wagner Maurycy w Chodorowie, Rabinek Gustaw w Zabłotowie, Allerhand Artur w Suczawie, Kühnbeck Edmund w Łużanach, Tokarski Paweł w Czerniowcach, Schercinger Roman w Stanisławowie, Wixel recte Wichsel Maurycy w Stanisławowie, Zatwarnicki Aleksander w Czerniowcach.

Urzędnikami XI klasy

Z miesięcznem adjutum 50 złr.: Sternberg Eliasz we Lwowie, Wondrausch Jakób w Hatnie, Rapaport Izrael w Stanisławowie, Mondschein Max w Krakowie, Peter Michał w Szczercu, Eder Władysław w Stanisławowie, Rudolf Stanisław w Bortnikach, Mayer Emilian w Hadikfalva, Jarosz Ferdynand w Ottynii, Malinowski Józef w Bursztynie, Teliczko Dymitr w Nowym Sączu, Klosiewicz Józef w Ottynii, Szameit Bolesław w Stanisławowie.

(Dok. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 7. lutego.

* **Mianowania.** Minister rolnictwa zamianował praktykanta konceptowego namiestnictwa, Jana Stanisława Augusta Falkowskiego, i praktykanta konceptowego dyrekcji policji, Edmunda Krawczyka, koncypistami administracyjnymi przy dyrekcji lasów i dóbr skarbowych we Lwowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała Jana Müllera, w Przemyślu, stałym nauczycielem czteroklasowej szkoły etatowej męskiej w Jaśle.

* **Śluby.** Związek małżeński między p. Karolem Stablewskim, obywatelem z Wielkopolski i panną Anną Mylo, pobłogosławiony został w Krakowie w kościele PP. Felicjanek na Smoleńsku.

W Krakowie odbył się ślub p. Brunona Brzezickiego, syna obywatela z Podola rosyjskiego, z panną Marją Dutkiewiczówną.

W Saince, gubernii podolskiej odbył się ślub p. Józefa Skarbek Borowskiego, właściciela dóbr w Galicji z panną Jadwigą Mańkowską.

* **Hr. Juliusz Andrassy** cierpi na nowotwór w pęcherzu. Życiu jego zagraża niebezpieczeństwo.

* **Zmarli** we Lwowie: Ida z Perserów Markowa, wdowa po śp. Franciszku Marku, prezydencie sądu obwodowego.

Franciszek Turetschen, kierownik warstatów kolei Karola Ludwika w Krakowie, zmarł w 59 roku życia.

Henryk Lindquist, architekt, profesor wyższej szkoły techniczno-przemysłowej w Krakowie, członek komisji historji sztuki w akademii umiejętności, członek Tow. technicznego, zmarł w Krakowie w 39 roku życia.

Hr. Laurencin Ferdynand, znakomity znawca muzyki zmarł w ubiegły wtorek we Wiedniu w 87 roku życia.

Feliks Józef Platowicz, obywatel miasta Krakowa, żołnierz wojsk polskich z r. 1830, urzędnik banku hipotecznego w Paryżu, profesor języka francuskiego w gimnazjum św. Anny, urzędnik i tłumacz w sądzie krajowym wyższym w Krakowie, zmarł w 78 r.

Ks Grzegorz Machnik, gr. k. proboszcz w Uhercach mineralnych, w powiecie liskim, zmarł 3. bm. w Laszkach Jarosławskich, w 44 r. życia, a 9 kapłaństwa.

Andrzej Marków, gospodarz i długoletni naczelnik gminy Hruszów, pow. drohobyckim, ojciec redaktora *Czerwonej Rusi*, zmarł w 60 r. życia.

* **Obywatelstwo honorowe.** Deputacja miasta Jordanowa wręczyła onegdaj dyplom honorowego obywatelstwa namiestnikowi hr. Badeniemu.

* **Fryne w Eleusis,** znakomity obraz Siemiradzkiego, zwidziło wczoraj 920 osób.

* **W kasynie miejskiem** urzęduje przez jutro i niedzielę komitet wieczoru akademickiego, który tamże odbędzie się pojutrze. Za zwrotem zaproszeń można w kancelarji kasyna nabywać biletów w czasie od godz. 10 rano do 6 wieczorem. Porządek tańców zakupiono u firmy tutejszej pp. Seyfarth i Dydyński, przedstawiają się one bardzo gustownie.

* **Komitet budowy pomnika dla Adama Mickiewicza** postanowił urządzić próby na 10 miejscach w Krakowie z ustawieniem na podstawie drewnianej gipsowego pociągu, wykonanego jako model przez p. Rygiera. Próbne takie ustawienia odbędą się w 4 punktach rynku głównego, na placach Franciszkańskim i dominikańskim, przed uniwersytetem na placu Matejki, przy wylocie ulicy Sławkowskiej i na placu Szczepańskim.

* **Kółka naukowe** w Czytelni akademickiej. Dziś zebranie grona członków towarzystwa, celem zawiązania Kółka t. zw. „postępowego“. Inicjatorem jest akad. Stefan Podkowicz, wydział bowiem Czytelni, jako władza opiekuńcza wszystkich w towarzystwie istniejących Kółek, udzielił mu na to pozwolenia, mając statutem zastrzeżone prawo zawiązania Kółka lub odrzucenia proponowanych przez nie regulaminów.

Jutro w sobotę na Kółku prawniczem odczyta akad. W. Markiewicz „Zasady niemieckiego prawa spadkowego (podł. Girke'go)“. Początek o godz. 7. wieczorem.

* **Schronisko dla osieroconych chłopców** fundacji księcia Lubomirskiego w Krakowie, weszło co do budowy w stadjum urzeczywistnienia. Ministerstwo zatwierdziło już plany odnośne, a w namiestnictwie pracują urzędnicy budownictwa nad planami szczegółowemi tak, iż lada dzień spodziewać się należy rozdania budowy i rozpoczęcia z pierwszą wiosną. Namiestnik hr. Badeni przybyć ma do Krakowa, aby być obecnym przy położeniu kamienia węgielnego.

* **Szkoła kadetów we Lwowie.** W[illegible] była się komisja wojskowo magistracka, [illegible] szukania miejsca pod budowę przyszłej [illegible] Brał w niej udział przybyły z Wiednia [illegible] hauer i referent ministerjalny Gruber. [illegible] przed południem obejrzano kilkanaście p[illegible] placów. Najbardziej podobał się wojsko[illegible] wyżynie za restauracją w parku Kilińskiego.

* **Kolej południowa** postanowiła udzielić urzędnikom i sługom państwowym od 1. marca br. na wszystkich liniach zniżenia cen o połowę przy jazdach urzędowych i nieurzędowych.

* **Śmierć skutkiem zaczadzenia** Dziś rano znaleziono w domu pod l. 8. na Bajkach, rębacza Pawła Zacharkę i jego żonę, którzy padli ofiarą czadu od niedopalonych węgli w piecu. Lekarz miejski dr. Rosner zdołał jeszcze tylko Katarzynę Zacharkową przyprowadzić do życia.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi d. 7. lutego o godzinie 12. w południe:

W ubiegłej dobie, licząc od 12 godz. w południe d. 6 bm. do 12. godz w południe dnia 7. bm. mieliśmy wiatr co do kierunku zmienny od W do N, co do siły słaby (1·7), niebo zachmurzone, powietrze bardzo wilgotne (88°/₀ wilg. wzgl.), opad: śnieg, wysokość opadu 0·7 mm.

Średnia temperatura doby była — 1·8° C, najwyższa 0·0° C wczoraj po połud., najniższa — 3·6° C w nocy.

Uwaga: Wczoraj wieczór od godz. 6. do 9. następnie w nocy i dziś rano padał śnieg.

Zniżka barometryczna 750—755 mm znajdowała się w półn. Rosji; zwyżka 775—770 w Islandji, zniżka drugorzędna utworzyła się w Sycylii.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 768 mm. Barometr idzie w górę.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d. 7. bm do 12. w południe dnia 8. bm.:

Wiatr będzie co do kierunku północny, co do siły mierny (2—4); średnia temperatura doby obniży się do — 3° C; niebo będzie zachmurzone, względna wilgotność powietrza bez zmiany; opad: śnieg nieznaczny. Mglisto.

* **Jutro** d. 8. lutego: św. Jana z Malty. — św. Joanna Chr.

— **Fałsz we sturublówki.** W ostatnich dniach pojawiły się na bruku czerniowieckim fałszywe 100-rublowe banknoty, które kursowały w znacznej ilości i wywołały niejedną stratę między miejscowymi finansistami. Wszelkie dochodzenia policji nie mogły wpaść na trop fałszerza, który rozpowszechniał owe fałszywe pieniądze i dopiero tamtejszemu kawiarzowi Grünbergowi los dozwolił odkryć ptaszka, co jednak p. Grünberg dość drogo okupił. Onegdaj w kawiarni jego zabawiał się do późnej godziny były prowizor aptekarski, obecnie pozostający bez zajęcia, niejaki Mitelski. Przy obrachunku Mitelski dobył papier 100 rublowy, prosząc o wydanie reszty, co też Grünberg uczynił. Onegdaj zrana udał się Grünberg do kantoru wymiany Baniana, aby zmienić sturublówkę, lecz tutaj ku wielkiej swojej rozpaczy dowiedział się, iż banknot najmniejszej nie posiada wartości, ponieważ jest podrobionym. Kawiarz pamiętał, od kogo papier otrzymał, udał się więc do policji, która stwierdziła, iż przed niedawnym czasem jeździł on do Rosji i przywiózł ztamtąd wielką ilość 100-rublowych banknotów, któremi szafował na wsze strony. Mitelski najął sobie bardzo skromny kącik w jednym z najbrudniejszych szynków „pod Huzarem“ i tam zamieszkał w towarzystwie pewnej upadłej dziewczyny. Gdy policja przybyła „pod Huzara“, ażeby aresztować ptaszka, już go tam nie było... Wyprowadził się nad ranem i zniknął bez śladu wraz z kochanką.

— **Okropny wypadek** zdarzył się w tych dniach w Gatczynie. Małżonka łowczego carskiego, p. Ditzowa, wyszła ze swoim siedmioletnim synem Sergiuszem na podwórze, a spotkawszy się z żoną naczelnika polowań carskich, ks. Golicynową, zawiązała z nią rozmowę, skutkiem której było posłanie syna po gazetę do domu. P. Ditzowa zaś udała się do mieszkania księżny, i tam oczekiwały na potrzebny dziennik. Kiedy wszakże po upływie pół godziny Sergiusz nie wracał, wyprawiono po niego dwunastoletniego chłopca, syna trzelca. Chłopiec po 5 minutach powrócił, powiadając, iż na pół drogi spotkał gromadę psów, rozszarpujących coś okrągłego, czego skutkiem zmierzchu rozejrzeć nie potrafił. Pomimo użycia harapa, chłopiec dostać się do domu nie mógł, owszem zaledwie się obronił od psów rozsrożonych. Dopiero przy pomocy kilku ludzi zdołano psy odpędzić, poczem ujrzano rozdarte przez nie członki Sergiusza Ditza. Psy te, spłodzone z wilczycy, były ośmiomiesięcznemi szczeniętami, wypuszczonemi wypadkowo z po za kraty.

— **Leiner.** Część nie zwróconych przez Leinera 6.700 zł. znaleziono nie u matki, lecz u siostry Leinerowej, której ona dała je w przechowanie. Skutkiem tego stanie pod zarzutem współwiny i owa siostra, służąca Marja Barabas. Uwięziono ją. Co się tyczy niewykrytych 1.700 zł., to znalazły się one w spadku samobójcy, i wzięto je w przechowanie. Tak więc na całej tej historji, którą Leiner przypłacił życiem, nie stracił jego pryncypał, Fuchs, ani złamanego szeląga.

— **Senzacyjną defraudację**, popełnioną co najmniej przed 7 lub 8 laty na krzywdę kolei Albrechtowskiej, wykryto w tych dniach dopiero. Suma, o jaką się rozchodzi, wynosi 10.000 złr. Defraudacji dokonano przez sprzeniewierzenie kilku obligacyj z kuponami. Policja wiedeńska energicznie śledzi za sprawcą.

— **Główne wygrane** loterji na fundusz budowy szkoły muzycznej w Brodach są następujące: Obraz olejny „Owoce“ dar arcyks. Karola Ludwika padł na nr. 1562, serwis porcelanowy, dar cesarza nr. 1809, para lichtarzy i kałamarz, dar arcyks. Rainera nr. 5549, para wazonów z majoliki, dar hr. Alfr. Potockiego nr. 9927. Tak wymienione główne wygrane jak i inne pomniejsze, wymienione w rozesłanych wykazach, wydawać będzie za okazaniem losów włącznie do dnia 28. lutego b. r. dyrekcja Towarzystwa muzycznego w Brodach. Nie odebrane do tego czasu przedmioty, przejdą na własność Towarzystwa muzycznego.

— **Król autorem.** W fejletonie belgradzkiego dziennika *Dosilej* umieszcza król Milan opis podróży swej po Wschodzie. Pierwszy ustęp poświęcony jest wrażeniom z pobytu Milana w Bejrucie.

Nowa powieść Daudeta.

Alfons Daudet pisze nową powieść. Zwyczajem, w całej zagranicznej prasie przyjętym, dzienniki francuskie dziś już podają o niej sporo szczegółów. Istotnie bo też, dzięki wyjątkowo szerokiej poczytności książki francuskiej, dzięki zresztą i wyjątkowemu talentowi autora „Nababa“, każdy utwór literacki, wychodzący z pod pióra jednego z najlepszych dziś powieściopisarzów świata budzi nawet w najobojętniejszych usprawiedliwione zajęcie — staje się wypadkiem dnia.

Nowa powieść Daudeta stanowić będzie dalszy ciąg znanego opowiadania o przygodach Tartarina. Bohater ów, streszczający w sobie typowe cechy francuskiego południowca, blagier i *grand parleur* zarazem, sympatyczny swą dobrodusznością i zacnością wrodzoną, a wysoce komiczny, jako rodzaj napuszonego Don Kiszota, odbył już dwa etapy swych wiekopomnych przygód, a obecnie twórca jego, Daudet, opowiadać nam rychło zacznie ich apoteozę i epilog. Oto mianowicie do rodzinnego miasta Tartarina, do Tarasconu, przybywa człowiek z północy, aż z Belgii i zapala wyobraźnię zawsze łaknącego niebywałych przygód mieszczucha-filistra opowieścią o bohaterskich czynach śmiałych afrykańskich kolonistów i podróżników. „Ależ przecie powiada Tartarin — rozumiesz pan dobrze, że sam jeden kolonistą zostać nie jestem w stanie“. — „A czy to niemasz pan przyjaciół — Belg na to — krewnych znajomych, wiodących marny żywot na bruku Tarasconu, a którzyby z chęcią poszli za panem stworzyć nowe państwo wśród afrykańskiej dziczy? Namów ich pan, podnieć, wskaż wyższe cele — niech idą dzielić z panem bohaterską dolę i niedolę!“ Tak się też i staje. Tartarin, zabrawszy ze sobą połowę taraskońskiej ludności, płynie południowemi morzami na bezludne gdzieś wybrzeże afrykańskiego kontynentu i zakłada tam wielką kolonię zwaną „Port-Tarascon“. Chytry Belg, rozważny człowiek północy, bierze udział w wyprawie, ale po to tylko, aby... skraść kasę, zemknąć z nią napowrót do Europy i osadzić całą taraskońską wyprawę na lodzie. Biedacy, po fatalnych przygodach i ciężkich próbach, wracają nareszcie do kraju i do rodzinnego miasta, gdzie też niezwłocznie inicjator wyprawy, Tartarin, stawiony zostaje przed sądem. Przed kratkami po raz ostatni w życiu popisuje się on swą bajeczną elekwencją i — zostaje uniewinniony.

Taką w najogólniejszych zarysach jest treść, a raczej będzie treść powieści Daudeta, zatytułowanej „Port-Tarascon“.

Wyjątkowym zbiegiem okoliczności utwór ten nie ukaże się po raz pierwszy w oryginale i we Francji. Druk powieści, jako najświeższej nowości, prosto z warsztatu literackiego wziętej, rozpocznie w maju bieżącego roku miesięcznik nowojorski „Harper's Magazine“, zażywający w Ameryce tegoż, co we Francji „Revue des deux mondes“, rozgłosu i powagi. Powieść, kupioną naturalnie na wagę złota, zdobić będą ilustracje kolorowane. W oddzielnej książce wyda ją swym nakładem paryski „Figaro“.

Tyle uciechy i radości dla wielbicieli talentu Daudeta, dla łakomej na wszelką „kapitalną“ powieść publiczności, dla wydawców wreszcie. Samemu autorowi, nie licząc satysfakcji moralnej z powicia nowego dziecka myśli, utwór taki i w takich warunkach powstający, przynosi materjalną korzyść wcale nie do pogardzenia; lekko licząc, każda powieść przynosi Daudet'owi do stu tysięcy franków. Weźmy pierwszy lepszy przykład i zróbmy porównanie na podstawie analogii. Oto tacy „popularni“ powieściopisarze, piszący przeróżne opowieści z felietonu na felieton do najponętniejszych, dzięki swej taniości, dzienników paryskich, tacy Montepin, silnie już dziś rywalizujący z nim J. Mary, d'Ennery, Boisgobey, A. Bouvier, E. Richebourg, którzy wszelkiej sławie literackiej i trwałej dawszy za wygrane, stali się zwykłymi dziennikarskimi wyrobnikami w powieściowym dziale dziennika — zarabiają w ciągu paru miesięcy sumy, które stanowićby mogły przyzwoite utrzymanie dla rodziny, ciężko, jak wół rok cały pracującego człowieka.

Liczmy: każdy utwór pp. Montepin'a, Boisgobey'a i podobnych, zawiera przeciętnie od trzydziestu do czterdziestu tysiecy wierszy druku, co licząc wiersz po franku, wyniesie 30.000 franków wziętych jako honorarjum od wydawców dziennika. Następnie powieść, znacznie rozszerzona, lub przykrojona do wymagań chwili (czasem akcję autor, na żądanie wydawcy, przenosi do tego lub owego departamentu francuskiego, to jest tam, gdzie powieść najbardziej „idzie“), ukazuje się w wydaniu zeszytowem. Tych zeszytów liczba jest nieokreślona. Gdy powieść „nie idzie“, kończy się na 20 lub 30, gdy „idzie“, autor obowiązany jest dociągnąć ją do 90 lub 100 zeszytu. Ta operacja przynosi mu przeciętnie 25.000 franków. W książce wydana powieść, zazwyczaj nie rozchodzi się w wielkiej liczbie egzemplarzy; autor więc nie może liczyć na zysk większy, niż jakich parę tysiecy franków. Do owych wreszcie już obliczonych 60.000 franków, doliczamy kilka tysięcy otrzymanych za prawo przekładów na obce języki, i wyjątkowo — honorarjum za przeróbkę powieści na scenę. Nie przesadzimy zatem, twierdząc, że jedna zwykłej objetości powieść, przynosi we Francji drugorzędnemu autorowi do 70 000 franków.

A takiemu Daudet'owi, Zoli, Bourget'owi Loti'emu? Ha, minęły na szerokiej widowni świata te czasy, kiedy powstawały wyrażenia „literackie powietrze“, jako synonim chłodu w niepalonym pokoju, lub „literacka herbatka“, oznaczająca szklankę letniej wody, zabarwionej kropelką kosztownej esencji. *J. C*

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru**. Wczorajszy wieczór podkreśliliśmy w naszym teatralnym kalendarzyku ołówkiem czerwonym. Był to dla nas wieczór uroczysty, jakkolwiek nie zapowiadały go afisze czerwone... Święciliśmy wczoraj powrót a raczej zjawienie się sporadyczne gwiazdy, która na scenie lwowskiej przez pół wieku błyszczała. Pani Aniela Aszpergerowa, która przed kilku laty obchodziła niezwykły u nas 50-letni jubileusz sceniczny, a przed półtora rokiem skutkiem niedyspozycji usunęła się ze sceny — pojawiła się wczoraj znowu na scenie lwowskiej i to w roli, w której święciła u nas tryumfy.

Publiczność, zgromadzona wczoraj wcale licznie, przyjęła jubilatkę bardzo owacyjnie — wręczono jej wspaniały wieniec laurowy, który tym razem był na miejscu. Wszyscyśmy byli wzruszeni i zdało się, iż chociaż na chwilę wraca dawny nastrój, kiedy to scena uważana była za świątynię, kiedy to ze sceny głoszono słowa ideału, które nas elektryzowały, do czynu zagrzewały, kiedy to hołdowano ze sceny temu tylko, co tchnęło pięknem, prawdą, dobrem, a prócz tego, patrjotyzmem.

Grzmoty oklasków ustały, przemówiła pani Aszpergerowa (księżna de Reville) — która przed półtora rokiem zrozumiała, że artystka ustąpić powinna wówczas, kiedy czuje, iż lada chwila nastąpić może dekadencja..

Wzruszenie zupełnie wytłumaczone tłumiło trochę głos artystce, po chwili jednak trema ta niezwykła ustała i księżna de Reville poruszała się na scenie tak swobodnie jak w swoim domu własnym, którego tak długo była panią i władczynią... Czas jednak ma swoje prawa, ząb czasu zostawia po sobie niezatarte ślady..

Najbliższa przyszłość okaże, czy jubilatka nasza znakomita z zacisza domowego wyglądnęła na to tylko, aby nam pokazać, jak to się dawniej pojmowało sztukę dramatyczną, kiedy to przyświecały nam jeszcze ideały a nie interes pospolity, czy pojawiła się niespodzianie na scenie, aby nas olśnić reminiscencjami swego talentu, czy też powrócić chce do niewdzięcznego tego zawodu, który wymaga przedewszystkiem zdrowia i sił fizycznych, warunków, których niczem zastąpić nie można..

„Świat Nudów“ odegrany został wczoraj bez zarzutu, widoczną była staranność szczególnie, co do wystawy.

Pani Kwiecińska po długotrwałej niedyspozycji zjawiła się wczoraj po raz pierwszy na scenie i powitaną została bardzo serdecznie. Rolę naiwnej Zuzanny grała tak samo dobrze, jak przed 10 laty. Wynagradzano ją za to ciągłemi oklaskami.

Rola Łucji, angielskiej sawantki dostała się tym razem w udziale pannie Pankiewicz, która wywiązała się z niej wybornie — tak, jak żadna przed nią. Maska i gra świadczyły o wysokiej inteligencji artystki.

Po pani Woleńskiej odegrała rolę pani Raymond pani Stachowicz, a jakkolwiek rola ta nie odpowiada jej temperamentowi, toć przecież wypadła ona wcale starannie w jej interpretacji.

Pp. Dębicki, Hierowski, Kwieciński, Woleński, Wysocki i Zboiński zatrzymali dawne swe role i wywiązali się z nich wcale dobrze. (?)

— Repertoar teatralny: Dziś w piątek po raz trzeci „Walka o byt“, dramat Daudeta. — W sobotę „Koteczki“ operetka — W niedzielę po południu „Pani majstrowa z Chorążczyzny“. — Wieczór „Zemsta“, z panem Fiszerem w roli Papkina. Panna Pysznikówna wystąpi po raz pierwszy w roli Klary.

— W pracowni rzeźbiarskiej p. Dykasa mieliśmy sposobność oglądać nowe dzieło artysty, bliskie ukończenia. Jestto pomnik przeznaczony na grób śp. Agatona Gillera. Ma on kształt sarkofagu, którego strzeże Polska, oczekująca rozwarcia się mogiły. Postać niewiasty, symbol owej Polski, jest już na ukończeniu. Przedziwnym wdziękiem jaśnieje twarz jej rzewna, zapatrzona w niebo, zkąd spłynąć ma otucha. Cała zresztą postać posiada w liniach ogromny urok. Szczerze gratulujemy artyście nowego utworu, który i w pomyśle i w wykonaniu prawdziwy zaszczyt mu przynosi.

— Wincenty Kosiakiewicz i Marjan Jasieńczyk (autor Leny) wykończyli krotochwilę w trzech aktach pt. „Komedja do współki“.

— „Cendrillonette“ (Kopciuszek) operetka w 4 aktach (libretto P. Ferriera, muzyka G. Serpette'a i Wiktora Rogera) przedstawiona po raz pierwszy w Bouffes parisiens zdobyła sobie tylko mierne powodzenie.

Dział ekonomiczny.

Dochody dróg żelaznych w r. 1889 w całej monarchii austro-węgierskiej czynią sumę złr. 280,020 864; w r. 1888 wynosiły 269,597.180 zł., podniosły się więc o 10,423.684 zł. Podwyżka ta przypadkiem pozostaje w najzupełniej prostym stosunku do przyrostu sieci dróg żelaznych, która w r. 1888 stanowiła 24 707 kilometrów długości, tak że na kilometr przypadało w przecięciu po 10.912 zł. dochodu; w r. 1889 doszła do 25.661 klm. długości, a na każdy kilometr przypada znów po 10.912 zł. Całkiem wyjątkowa ta zgodność między przyrostem sieci kolejowej a przyrostem dochodów psuje się już na pierwszym kroku, gdy przejdziemy do szczegółów. W krajach austrjackich sieć kolejowa w r. 1888 stanowiła 14 322 klm długości, z 190,268.822 zł. dochodów, przypadało na kilometr po 13.285 zł.; w r. 1889 sieć doszła 14 985 klm, dochody czynią 200,043 144 zł, czyli po 13 350 zł. z kilometra tj. po 0·5 prc. więcej: podniosły się więc nietylko absolutnie, lecz w dodatku jeszcze na przecięciu kilometrowem. W krajach korony węgierskiej zaś, gdzie w r. 1888 było 10.385 klm. dróg żelaznych, a z 79,328 353 zł. dochodów przypadało na kilometr po 7.639 zł., przybyło sieci kolejowej w r. 1889 tyle, że urosła do 10.676 klm, a dochody absolutnie wprawdzie także podniosły się do sumy 79,977 720 zł., ale mały ten wzrost absolutny równa się ubytkowi o 1 9 prc. na kilometrze, albowiem przecięciu przypada tylko po 7 491 zł. na kilometr.

Największe dochody między austrjackiemi drogami żelaznemi ma kolej łącząca różne inne koleje wkoło Wiednia; — na kilometr bowiem przypada 91.899 zł. Po niej idzie kolej z Aussig do Teplitz (w Czechach) z 48.883 zł. dochodów z kilometra; dalej austrjacka część kolei Koszycko-Bogumińskiej z 27.463 zł.; na czwartem miejscu stoi kolej Północna (bez swojej sieci wicynalnej) z 26.923 zł; linia Kraków-Lwów kolei imienia Karola Ludwika z 19 278 zł. zajmuje miejsce ósme. Najmniejsze zaś dochody ma dalmacka kolej skarbowa, 719 zł. z kilometra. Na Węgrzech największe dochody w ilości 16 716 zł. ma kolej z Mohacza do Pięciokościołów; po niej już tylko dwie są koleje i to właściwie austrjackie, które mają ponad 10.000 zł. mianowicie: węgierskie linie kolei Południowej z 11.835 zł i węgierskie linie Towarzystwa „Oesterreichisch-ungarische Staatseisenbahn-Geselschaft“ z 10 768 zł. Uderza tu ogromna różnica między węgierskiemi a austrjackiemi liniami tychże kolei; na terytorjum austrjackiem ma Towarzystwo co dopiero wymienione 16.303 zł., a kolej Południowa 22.474 zł. z kilometra. Kolej Koszycko-Bogumińska ma na terytorjum austrjackiem, jak już wspomnieliśmy 27.463 zł., na węgierskiem tylko 9.620 zł z kilometra. Najmniejszy dochód na Węgrzech 545 zł. ma kolej wicynalna z Maroszludasz do Bystrzycy.

Co się tyczy szczegółowo galicyjskich dróg żelaznych, obraz ogólny ucierpi na tem, że nie możemy objąć nim tych części kolei Północnej, które w Galicji są położone, a natomiast musimy część kolei Lwowsko-Czerniowieckiej od granicy Galicji aż do Czerniowiec wliczyć do galicyjskiej sieci kolejowej. Bez tych niedokładności Galicja przedstawiłaby się nieco lepiej niż w następujących liczbach ogólnych: Sieć galicyjska stanowiła równie w r. 1888, jak w r. 1889 długości 2543 klm., dochody roku ubiegłego czynią 17,728.843 zł, czyli o 72.534 zł. mniej niż roku poprzedniego; na kilometr przypada w przecięciu 6972 zł, tj. o 28 zł., czyli o 0·4 prc. mniej. Największe dochody 19.278 zł. z kilometra, ma tak zwana stara sieć kolei imienia Karola Ludwika, czyli linia z Krakowa do Lwowa z odnogami do Wieliczki i Niepołomic; następują: kolej Lwowsko-Czerniowiecka z 7892 zł.; nowa sieć kolei im. Karola Ludwika, tj. linie z Lwowa do Brodów i do Podwołoczysk, z 7007 zł.; kolej z Doliny do Wygody z 6008 zł; kolej imienia Arcyks. Albrechta z 5273 zł.; sieć galicyjskich skarbowych dróg żelaznych, razem wzięta z 5161 zł.; kolej Przemysko-Łupkowska z 3617 zł.; Kołomyjskie koleje lokalne z 2163 zł; kolej Jarosławsko-Sokalska z 2052 zł.; kolej Lwowsko-Tomaszowska z 1532 zł; kolej Dębicko Nadbrzeska z 732 zł.

W porównaniu z r 1888 podwyższyły się dochody relatywnie najwięcej na kolei Lwowsko-Tomaszowskiej, mianowicie o 193 zł. na kilometrze, tj. o 14·4 prc.; dalej na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej o 523 zł., tj. o 7·1 prc.; na galic. skarbowych drogach żelaznych o 160 zł, tj o 3·2 prc.: nakoniec na liniach z Lwowa do Brodów i Podwołoczysk o 185 zł.; tj. o 2 7 prc.; natomiast ubyło dochodów najmniej na kolei Jarosławsko-Sokalskiej, mianowicie o 60 zł. na kilometrze, tj. o 2·8 prc.; dalej na linii z Krakowa do Lwowa o 646 zł, tj o 3 2 prc.; na kolei imienia arcyks. Albrechta o 256 zł, tj o 4·6 prc.; na kolei z Doliny do Wygody o 1075 zł. tj. o 15·2 prc; na kolei Przemysko-Łupkowskiej o 665 zł., tj. o 15·5 prc; na kolei Dębicko-Nadbrzeskiej o 142 zł., tj. o 16·2 prc.; a najwięcej na Kołomyjskich kolejach lokalnych, bo o 735 zł., czyli o 25 4 prc. na kilometrze.

Bank krajowy. Stan z dniem 31. stycznia 1890 r.: Asygnaty czeki wkładki oszczęd. 1,711.402 zł. 16 ct. Emisje: a) 4½ prc listy zastawne 15,243.550 zł. i. w. b) Obligacje komunalne 1,170 900 zł. i w. Razem16,414.450 zł. i w.

Giełda zbożowa. Wiedeń 6 lutego. Pszenica na wiosnę 8·76, na maj i czerwiec 8·84, na jesień 8·04; żyto na wiosnę 8·40.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Brody d. 7. lutego. Na posiedzeniu tutejszej Izby handlowej uchwalono petycję do ministerstwa, ażeby z powodu klęski nieurodzaju w Galicji, zniesiono na pewien czas cło od żyta, wprowadzanego z zagranicy.

Wiedeń d. 7. lutego. Posiedzenie Izby posłów. Rząd przedłożył projekt ustawy co do konwersji 5 prc. obligacyj państwowych kolei zachodniej.

P. Kokoschinegg i towarzysze wnieśli interpelację do ministra skarbu, czy byłby gotów wnieść projekt ustawy o obniżeniu stopy procentowej przy zaległościach podatkowych.

P. Gross i towarzysze interpelują rząd, dlaczego nie starał się zapobiedz zawieszeniu wypłat w kilku kasach dla chorych robotników podczas influenzy.

Dep. Proskowetz i towarzysze interpelowali ministra handlu, czy nie zamierza za przykładem Węgier przystąpić do reformy taryf osobowych na kolejach austrjackich i do obniżenia taryfy towarowej.

Izba przeszła następnie do porządku dziennego.

Wiedeń d. 7. lutego. Wedle *Wiener Abendpost* pracują w ministerstwie spraw wewnętrznych nad reformą czeskiej ordynacji wyborczej i urządzeniem kuryj narodowych w sejmie czeskim, w myśl uchwał konferencji ugodowej.

Co do rozdziału ciała wyborczego wielkiej własności na większą liczbę ciał wyborczych, a to według rozgraniczeń terytorjalnych, polecono zebrać w Pradze odpowiedni statystyczny materjał.

Projekt ustawy co do używania języków krajowych w czeskich władzach autonomicznych odesłano dnia 29 zm. do reprezentacji krajowej w Pradze, celem ponownego zbadania i przedłożenia go sejmowi.

Dalej wysłał p. minister oświecenia d. 30. zm. do Pragi odpowiednie polecenia celem wypracowania tych projektów ustaw, które są potrzebne dla wykonania uchwał konferencji o Radzie szkolnej krajowej i tak zwanych szkołach mniejszości. Projekta do tych ustaw i do zmiany regulaminu czeskiej Rady szkolnej krajowej zostaną ministerstwu oświecenia najpóźniej do dnia 1. marca do zatwierdzenia przedłożone.

Wiedeń d. 7. lutego. Cesarz wyjechał wczoraj do Pesztu.

Na czeską akademię umiejętności wyznaczył cesarz z własnej szkatuły prywatnej 20 000 złr. w. a.

Lublana d. 7. lutego. Najznakomitsi patrjoci słowieńscy w Tryeście, z których kilku posiada wielkie kapitały, uchwalili wychodzące w Tryeście dwa razy na tydzień pismo *Ediuost*, zamienić od marca w pismo codzienne.

Berlin d. 7. lutego. Jak słychać, wyższym prezydentem prowincji Nadreńskiej (na miejsce mianowanego pruskim ministrem handlu Berlepscha) ma zostać hr. Wilhelm Bismark (starszy syn kanclerza), prezydent w Hanowerze.

Na socjalno-demokratycznem zgromadzeniu wyborczem 5. okręgu berlińskiego uchwalono jednogłośnie, wywołać petycję wszystkich, będących bez zajęcia robotników do ministra spraw wewn., Herfurtha, aby się wystarał o zajęcie dla nich; że są socjalnymi demokratami i chętnieby pracowali, gdyby zajęcie dostali.

Paryż d. 7. lutego. W komisji budżetowej Izby posłów potwierdził minister skarbu pogłoski, obiegające o pożyczce; chodzi o zamienienie obligacyj z sześcioletnim terminem na rentę. Stwierdził też konieczność otwarcia nowych źródeł dochodu dla przywrócenia równowagi w budżecie. Komisja uchwaliła, przedłożenia co do kredytów zwrócić rządowi, który oświadczył, że zgadza się ponownie zbadać tę sprawę i wyjaśnić, czyby nie można niektóre z tych kredytów odłożyć do budżetu roku 1891.

Paryż d. 7. lutego. Na wczorajszem posiedzeniu wiecu robotników z całej Francji, rzekł przewodniczący Dampierre: „Pozostańmy panami naszej taryfy cłowej, odrzućmy wszelkie układy handlowe“. Na bankiecie oświadczył minister rolnictwa: „Wszyscy zgadzamy się na to, ażeby żądać mądrej ochrony cłowej“.

Rzym d. 7. lutego. Sąd w Neapolu skazał czterech studentów, aresztowanych podczas zaburzeń studenckich, na więzienie od 6 do 20 dni.

Sofia d. 7. lutego. W sprawie Panicy obiegają rozmaite wersje. Najprawdopodobniejszą jest ta, że Panicy udało się przekupić wielu ludzi, między tymi trzech wojskowych niższych stopni. Ludzie ci na umyślnem zgromadzeniu zgodzili się na usunięcie księcia Ferdynanda i obecnego rządu. Wszakże kwestja zmiany księcia wywołała w zgromadzeniu różnice. Panica był za tem, aby przywołać napowrót Battenberga. Zgromadzenie było burzliwe i doszło do wiadomości władzy, która widziała się zniewoloną wystąpić stanowczo.

Sofia d. 7. lutego. Ukarano wielu oficerów na prowincji z powodu, że byli w porozumieniu z Panicą. Major Karadżów, dowódzca pułku 8., został, za nieposłuszeństwo i grubiańskie postępowanie wobec wyższych władz, złożony z dowództwa i na miesiąc aresztu skazany.

Belgrad d. 7. lutego. Ponieważ dzisiaj upływa serbsko-angielski traktat handlowy, układa się rząd z posłem angielskim o przedłużenie go na dwa lata w formie konwencji prowizorycznej, co zapewne do kilku dni nastąpi. Poseł angielski oświadczył, że gotów zawrzeć stały traktat handlowy po upływie traktatu Serbii z innemi państwami i po dowiedzeniu się, jakie uwzględnienia Serbia innym państwom poczyni.

Konstantynopol d. 7. lutego. Protokół ostateczny w sprawie niemiecko-tureckiego traktatu handlowego, został przez niemieckich i tureckich delegatów podpisany.

Londyn d. 7. lutego. Mimo wszelkich zaprzeczeń zdaje się prawdą, że królowa na wiosnę pojedzie do wód do Homburga.

Wiedeń dnia 7. lutego, godz. 1 min. 55 po południu. Akcje kredytowe 323 87. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 107.10. Akcje węgierskie Banku kredytowego 349 35. Akcje Banku anglo-austrjackiego 165 90. Akcje Unionbanku 258·20 Akcje kolei Karola Ludwika 188 50 Akcje kolei Północnej 263·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 136 37. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 218·—. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 235 —. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 191 25 Losy komunalne wiedeńskie 143·25 Akcje Tow. tureckiego 116 25 Galic. oblig. idemn. 104·50. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 222 —. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 238·20. Akcje Bankvereinu 123·10. Rosyjski rubel papierowy 128·—.

$4^2/_{10}$% renta wspólna 88 80. 5% renta austr. papier. 101·95. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 103 55 5% renta węg. pap. 99 30 Napoleondory 9.41½. Marki niem. 57 87½.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 7. lutego. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	186·50	189·50
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	234·50	238·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	298·—	—·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5%	101·25	102·25
" " 5% wyl. 10%	105·50	106·50
Banku krajowego 4½% los. w 51 latach	98·50	99·50
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	101·50	102·50
" " " " 4%	97·25	98·25
" " " " 5% los. w 37 lat.	101·50	102·50
" " " " 4% los. w 41½ l.	94·40	95·40
" " " " 4½% los. w 52 l.	99·60	100·60
" " " " 4% los. w 56 lat.	93·40	94·40
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	55·—	58·—
" " " (d. 5%) 2½%	46·—	49·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·—	105·—
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	91·60	92·60
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
" " z r. 1883 4½%	97·25	98·25
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	23·—	25·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	36·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·49	5·59
Dukat cesarski	5·56	5·66
Napoleondor	9·40	9·50
Półimperjał rosyjski	9·65	9·75
Rubel rosyjski srebrny	1·32	1·42
Rubel rosyjski papierowy	1·27½	1·29½
100 marek niemieckich	57·60	58·60

Przyjechali do Lwowa

dnia 7. lutego 1890

Hotel Żorża. St. Irsay z Lipnika. M. hr. Borkowski z Mielnicy. W. Niezabitowski z Łanek. J. hr. Szeptycki z Przełbic. E. hr. Baworowski z Kopeczyniec. K. Gromnicki z Ukrainy. R. Puzyna z Gwoździca. P. Lastowiecki z Hadla. M. hr. Wolański z Pauszówki. St. Zwolski z Wodnik. D. Słonecki z Jurowiec.

Hotel Francuski. W. hr Baworowski ze Strussowa. K. hr. Dzieduszycki z Martynowa. K. hr Drohojewski z Krukienic. F. Jaruntowski z Twierdzy. W. Roguski z Tarnopola. J. Kesmarky z Budapesztu. J. hr. Tarnowski z Chorzelowa.

Hotel Angielski. S. hr. Konarski z Dubiecka. W. Karczewski z Kowanówki. Z. Stasiniewicz z Wierzbicy. J. Sokołowski z Iwania. J. Lewicki z Tarnopola. S. Wojakowski z Woli wielkiej.

Hotel Kuhna. St. Konczewicz z Podkamienia. Kz. H. Bohaczewski z Sielca. Ks. S. Stadnik z Suszczyna. Ks. J. Oleśków z Derewlan.

Hotel Krakowski. P. Presseń z Przemyśla. L. Kisielewski z Podmanastyrza. W. Raciborski ze Zborowa. W. Księżopolski z Podgórza.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

†

Karolina z Kulczyckich

JAROSŁAWOWA PIENIĄŻKOWA

urodzona w roku 1861

zmarła w czwartek dnia 6. lutego r. b.

Pogrzeb w sobotę dnia 8. bm. o godzinie 3. po południu, z domu przy ulicy Brajerowskiej Nr. 6., na który zapraszają mąż, siostra i dwoje sierót.

Lwów, dnia 7. lutego 1890.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1889.)

	Posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg [illegible]	Pociąg mięszan
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	10·—	2·38	6·22
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·05	2·—		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·55		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyrowa, Ławocznego i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		12·08		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·41
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	7·—	10·23	11·05
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·16	10·18		
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Suczawy		4·25		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		8·45		
Do Stryja, Chyrowa, Ławocznego i Suchej		10·20		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróże		5·50		
Do Bełzca (Tomaszowa)				8·03

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Przeciwko Influencji

najbardziej polecenia godnym jest

WYSKOK SZPILKOWY

(zapach lasów jodłowych).

Jest to najznakomitszy środek orzeźwiający i desinfekcyjny, tworzący w pokoju powietrze przesiąknięte zapachem lasów szpilkowych i przesycone ozonem.



Wyskok ten sporządza pod nadzorem lekarskim

Wodoleczniczy Zakład

EGGENBERG w STYRJI

koło Gracu

Cena jednej flaszki *ct. 60.*

Pudełeczka zawierającego 3 flaszki *złr. 1·80.*

Składy w Krakowie: E. Stockmar. apt. pod złotym słoniem Grodzka 22, Edward Radler, Szewska 5; we Lwowie: Piotr Mikolasch apt. i Alojzy Hübner.

Prócz tego do nabycia we Lwowie u firm: L. Czaczkes; w Czerniowcach: S. Edouard; w Kołomyi: Karol Hauser; w Rzeszowie: Stanisław Pion; w Stryju: Juliusz Barańsky; w Sanoku: Juliusz Barańsky; w Stanisławowie: Ignacy Gorecki; w Przemyślu: A. Kleinberg; w Jarosławiu: S. Ehrlich; w Tarnowie: Tadeusz Scharf. 1269

FABRYKA MOEDLINGSKA



poleca

Na sezon karnawałowy! Artykuły balowe.

Dla panów:		Dla pań:	
Meszty paryskie gemzowe	zł. 3·25 i 3·50	Meszty płytkie gemzowe	złr. 1·90
„ „ lakierowane	„ 4·— i 5·—	„ „ złote i lakier.	zł. 2 i 2·20
„ jasne okładane lakier.	„ 5·50	„ „ gemzowe złote i lakier. z kokardą	2·30, 2·35 i 2·60
„ głęboko wycięte Maliére	złr. 4·80	„ takież haftowane	złr. 3·20
Buciki kidowe	„ 5·—	„ „ satynowe białe	„ 2·10
„ okładane lakierem	złr. 4·50 i 5·50	„ „ skórkowe białe haftow.	3·—
„ satynowe okład. lakier.	złr. 5·—	„ „ Chevreau czarne i złote	złr. 3·20 i 3·50
„ jasne „ „	„ 6·50	„ paryskie szamerowane atłasowe białe	złr. 2·50
„ lakierowane całe	złr. 5·75 i 6·—	„ takież złote i lakier	2·20, 2·50 i 3
		„ „ prunel. franc. obcasy	2·50

Wielki wybór meszcików dla panienek i chłopczyków ze skórki złotej, gemzowej i marokinowej.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Filie: Kraków, ul. Grodzka 34; Czerniowce, Hauptstrasse 9; Brzeżany, Brody, Drohobycz, Jarosław, Kołomyja, Przemyśl, Rzeszów, Suczawa, Sambor, Stanisławów, Stryj, Tarnów, Tarnopol. 1157

Jest do sprzedania:

Siano bardzo dobre 100 klgr. po 2 złr.
Słoma bardzo dobra 100 klgr. po 1 złr.

Do pomieszczenia koni i bydła stajnie bezpłatnie.

Mega, powiat Wiżnicki na Bukowinie. Poczta i dworzec kolei żel. Berhomet nad Seretem. 1276 *Géorg Flondor.*

Eau de Ninon.

1259 **Profesora Thibault**

WODA NINON nie jest farbą na włosy, ale umiejętną chemicznie zbadaną kompozycją złożoną z takich części składowych, które tworzą nasze włosy. Cudowna prawie własność **WODY NINON** przemiany posiwiałych lub całkiem siwych na kolor **jaki miały pierwotnie** daje się przez analogję wytłómaczyć naukowo, materjały bowiem podobne, t. j. uwłosienie nasze wraz z woda Ninon, łączą się z sobą chemicznie, asymilują i wzmacniająco działają. Cena zł. 6 i zł. 3.

Otto Franz, Wien, VII, Mariahilferstrasse 38.

Skład we Lwowie u Piotra Mikolascha; w Krakowie u Konst. Wiśniewskiego, apt.

Skład komisowy wyrobów tkackich

wzorowego warsztatu tkackiego

1163 **w Glinianach**

w handlu

Walerji Wojczyńskiej

we Lwowie plac Marjacki l. 10.

poleca w wielkim wyborze

Płótna z doborowej przędzy, białe pięknie apretowane na koszule. Kalesony, Poszewki i Prześcieradła bez szwu, Dymki białe lniane i pół z bawełną, Bielizne stołową i Ręczniki wykończone na warsztatach systemu „Gaquarda“, Chustki do nosa, Ścierki do kuchni, szkła i prochu, Chodniki, Portjery, Dreliehy na story i materace, Worki na zboże bez szwu i szyte, oraz grube i silne płótna na maglowniki, ścierki i t. p.

W drukarni Pillera i Spółki

nabyć można książkę do modlenia dla mężczyzn pod tytułem:

OFFICJUM

czyli

„Powinność codzienna Chrześcian“

zebrane przez **M. Szajnę Karmelitę.**

Cena:
za egzemplarz broszurowany . . . . 1 złr. — ct.
„ „ oprawny w płótno . . 1 „ 50 „
„ „ „ w safian z klamrą 2 „ 50 „

Na Karnawał!

Lakiery mieniące na buciki,
Lakier czarny zwykły i francuski na buciki,
Brazy płynne we wszystkich kolorach,
Brylantyna i puder djamentowy,
Brazy grubo ziarniste mieniące,
Puder ryżowy biały i różowy,

Puszki na puder,
Łabędziki do pudru,
Szminki i róż teatralny,
Wielki wybór perfumerji, mydeł toaletowych, wody kolońskiej, wody liljowej (Eau de Lyhse de Lohse) i inne przybory toaletowe

poleca

1231 **JÓZEF HANKE**

we Lwowie, Rynek 38, „pod czarnym psem“. Telefonu Nr. 173.

Dyrekcja Towarzystwa zaliczkowego w Wykotach

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką

zaprasza swych członków na

Ogólne Zgromadzenie

które odbędzie się w Wykotach w szkole dnia 16. Lutego 1890 o godzinie 12 w południe.

PORZĄDEK OBRAD:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za r. 1889.
2. Przyjęcie rachunków za rok 1889 i wydanie Dyrekcji absolutorium.
3. Podział nadwyżki za r. 1889. 1286
4. Wnioski członków

Wykoty 4. lutego 1890.

Karol Jendrzejowicz. *Ludwik Balicki.*

UWIADOMIENIE!



Niniejszem mam zaszczyt donieść, iż dla wygody moich P. T. odbiorców i miłośników

doborowej broni myśliwskiej

oddałem z dniem 1. stycznia 1890 wyłączną sprzedaż moich wyrobów

dla Galicji, Bukowiny i Rosji panu

Stefanowi Pieleckiemu

główny magazyn broni, przyborów myśliwskich, uniformowych, galanterji i artykułów sportowych, we Lwowie plac Kapitulny l. 3, **który sprzedawać będzie po tych samych cenach jak u mnie w Pradze,** prócz tego dla zaoszczędzenia kosztów przesyłki i opakowania, przyjmywać będzie wszelkie roboty rusznikarskie, wymianę broni używanej lub nieodpowiedniej, odnawiania, dorabiania nowych luf i osad, ostrzeliwanie (regulowanie) broni kulowej i śrutowej.

Z wysokim poważaniem

J. Nowotny,
1289 nadworny dostawca w Pradze.

---

10 medali zasługi 12 dyplomów uznania

za niezrównane wyroby

KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

MAGNOLINA

skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska,

do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

BRILANTINA,

nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk. — Cena 50 centów. 31

Olejek chino-taninowy,

działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct.

Esencja miętowa do płukania ust,

oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

PROSZEK ROŚLINNO-ALKALICZNY

do czyszczenia zębów

Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i cuchnienie zębów. Pudełko 30 i 60 centów.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie sklepy własne ulica Kopernika l. 3 ulica Halicka róg Wałowej; w Krakowie Sukiennice l. 2; w Czerniowcach Rynek l. 2

Wiedeń, „Hotel Métropolé.“

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. 457 **Wielki hotel pierwszorzędny,** 300 pokojów i salonów (od 1 złr. wyżej) **WINDA OSOBOWA**, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową“) kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych.

A. GAWŁOWSKI

Plac Marjacki l. 8. — ul. Batorego 14.

poleca z prawdziwego papieru francuskiego

Najlepsze

TUTKI CYGARETOWE

Cena za 1000 tutek od złr. 1 do 2·50.

Szanowni P. T. odbiorcy z prowincji raczą przy zamówieniach wymienić z jakiego papieru i na jaką cenę życzą sobie otrzymać tutki.

Trwałe i tanie obuwie

wszelkiego rodzaju — wykonuje

FRANCISZEK MERTA

przy ulicy Łyczakowskiej l. 10.

Polecam

$4\frac{8}{10}$ kilo słoniny wędzonej lub paprykowanej	złr. 3·70
$4\frac{8}{10}$ kilo słoniny solonej	„ 3·30
$4\frac{8}{10}$ kilo smalcu w blaszance	„ 3·0
$4\frac{8}{10}$ kilo kawy wybornej od złr. 8·50 do	10·50
5 kilo śledzi marynow. holend.	„ 2·50
5 kilo sardynek marynowanych	„ 2·—
6 butel. pomidorów po $\frac{1}{4}$ litry	„ 1·60
5 „ po $3\frac{1}{2}$ deci koniaku węgiersk. od złr. 5·10 do	6·60
5 „ po $\frac{7}{10}$ litrzy Rumu najlepszego od złr. 3·40 do	6·60

Cenniki wysyłam franko.

Tomasz Gurowicz

1273 **Budapeszt.**



Cena zlr. 3·50 — z ka endarzem zlr. 4·75

Amerykański Budzik

z kotwicznym werkiem i cyferblatem świecącym w nocy

wysokość centymetrów 18, cały z niklowanego metalu

1288 **Mayer's Uhrenfabriks-Depot**

Wien, I., Bauernmarkt 12. — Kupującym na raz 3 sztuki odsyłam franko na każdą pocztę.

MASŁO

Chrystjanja w Norwegii.

Znana i dobrze renomowana agentura w Chrystjanii poszukuje zastępstwa pierwszorzędnej firmy eksportującej w wielkiej ilości NATURALNE MASŁO. Adresować: Olaf A. Rye. Annonc.-Exped. Christiania, Norwegen. 1283

Dla Cukierników, Hoteli, Aptek i dla każdego gospodarstwa.

Na wiedeńskiej wystawie pszczół w roku 1882 odszczególniony, niezrównany

MIÓD RÓŻANY

w blaszankach po 5 kilo, za kilo ct. 50, blaszanka ct. 30 za gotówkę lub za zaliczką

GEORG DOLENEC 1287

Handel miodu Lublana (Laibach)

Dla pszczelarzy, kupców i pierników miód do pożywienia pszczół (Fütterhonig und Glatthonig) w fasczekach po ct. 60, w skrzynkach po 40 i 20 najtaniej.

OSOBA, lat 20

poszukuje posady za pannę we Lwowie u starszej osoby. Adres:
1285 M. T. Ożydow.

W Brzeżanach na Miaste czku l. 125 jest

kamienica piątrowa

z pięknym ogrodem

z wolnej ręki do sprzedania. Wia domość na miejscu u właściciela.

BIURO DZIENNIKÓW

Lwów, ulica Karola Ludwika 9.

przyjmuje 852

przedpłatę i ogłoszenia

po oryginalnych cenach redakcyjnych do wszystkich dzienników całego świata.

Mme MARIE

uczennica Wertha.

NAUKA KROJU damskiego

ułatwienym sposobem według najnowszego systemu paryskiego.

Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej

Cały kurs kosztuje 10 złr.

Zapisywać się można codziennie. — **Wpisowe 2 złr.**

FORMY PAPIEROWE na suknie, zarzutki, okrycia, ubranka dla dzieci itd. — cenie od 30 ct. do 2 zł.

Ulica Akademicka l. 12. parter.

Ulica Akademicka l. 12. — Ulica Akademicka l. 12.

DROBNE OGŁOSZENIA po cencie od wyrazu.

RZĄDCA w Waniowie nie poleca więcej swych usług. 155

Tysiąckrotnie powiększający

MIKROSKOP

kieszonkowy

niezbędny dla każdego przemysłowca, naukowca, studenta i t. p. do rozpoznawania przedmiotów, towarów, potraw i napojów. Prócz tego dodaje się lupa dla krótkowidzów, razem tylko złr. 1·25, a za poprzedniem nadesłaniem gotówki w kwocie złr. 1·50 otrzyma nadsyłający te przedmioty franko.
1280

F. Rabinowicz,

Maximilianstrasse 3. G. N.

W razie niepodobania się zwracam pieniądze.



Kamienie młyńskie francuskie

pierwszej jakości.

Karpackie kwarcowe

KAMIENIE MŁYŃSKIE

do mielenia twardych przedmiotów.

Gazy jedwbne szwajcarskie

z fabryki Dufour & Co.

Czeskie i szląskie

kamienie młyńskie,

Saskie ziarniste

kamienie młyńskie,

Narzędzia do nakuwania kamieni

tudzież

wszystkie przedmioty w zakres młynarstwa wchodzące

polecają w wielkim doborze i najlepszej jakości

Burger, Behrle i Spł.

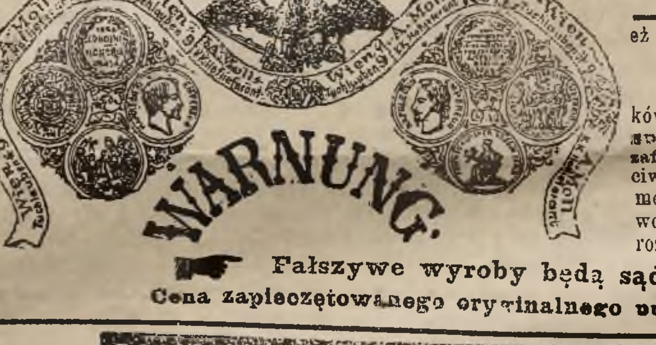
fabryka kamieni młyńskich

Oderberg — Dworzec

98 (Szlązk austrjacki).

Cenniki gratis i franco

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** pomnożona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka** i **spodnich części ciała**, przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu**, przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi**, hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. waluty austr.

Wódka francuska i sól Molla

Jako wcieranie do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów; w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. Wewnątrz zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

1189 **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Comp. w BERGEN (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. wal. austr.

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

SKŁADY we LWOWIE: J. Beiser apt., Zygm. Rucker apt., Ant. Sklepiński apt., St. Markiewicz; w **Białej**; Erich Keler apt.: w **Brodach**: M. Kulak, W. Landesberg apt.; w **Czerniowcach**: J. Schnirch, C. Alth apt.; w **Czortkowie** Ludwik Noss apt.; w **Drohobyczu**: T. Partykiewicz; w **Górahomora**: A. B tezat apt.; w **Husiatynie**: W. Czerski apt.; w **Jarosławiu**: J. Rohm i L. Wisłocki apt.; w **Kamionce Strum.**: C. Pilewski apt.; w **Kołomyi**: Jan Sidorowicz, E. Stenzel apt.: w **Krakowie**: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt. w **Nowym Sączu**: W. Filipek, R. Jakubowski apt.; w **Nowym Targu**: K. Laur apt.; w **Przemyślu**: F. Nahlik apt.; w **Przeworsku**: Fel. Switalski apt.; w **Rzeszowie**: A. Karpiński apt., J. Schelter & Co.; w **Samborze**: L. Alekssiewicz apt., C. Maresch apt.; w **Sokalu**: E. Wysoczański apt.; w **Stanisławowie**: E. Strzemecki apt., J. Beil, apt.; w **Tarnopolu**: E. Frantz, F. Jaurogiewicz apt.; w **Tarnowie**: W. Müldner & Comp., H. Wierzycki i St. Pawłowski apt.

Dotąd nieprzewyższony.

W. Maagera



prawdziwy, czyszczony

TRAN Z WĄTROBY

przez

Wilhelma Maager we Wiedniu.

Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany i jako **łatwy do trawienia** także dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany, jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek przeciw **słabościom piersi i płuc, szkrofułom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom** itp.

Flaszka po 1 złr. w moim składzie fabrycznym: **Wien, Heumarkt nr. 3.** tudzież **we wszystkich aptekach i handlach korzennych** monarchii austro-węgierskiej do nabycia.

We **Lwowie** u panów: Piotra Mikolascha, Zygm. Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy; St. Markiewicza, Karola Bałłabana, kupców. 961

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).